THE WEEKLY
GAZETA POLSKA
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of more than 700,000 Poles residing throughout the UNITED STATES.

RATES OF ADVERTISING.

One line once	50 ct.
One inch once	$2.00
Subsequently half the price.	
One inch one year	$20.00

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.
All communications ought to be addressed:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, PUBLISHER.
The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language. Job Printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

GAZETA POLSKA
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.
Prenumerata wynosi rocznie:

W Stanach Zjednoczonych i Canadzie	$2.00
W Europie, Azyi, Meksyku i Ameryce Południowej	$3.00

Cena inseratów dla Polaków wynosi:

Od wiersza drobnego druku, na raz jeden	c. 25
Od cala	$1.00
Następnie połowę.	
Rocznie od cala	$10.00
Dla obcych cena podwojona.	

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie pomieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Ekspress, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, WYDAWCA.
W drukarni „Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 23. Chicago, Illinois, Czwartek 4go Czerwca, 1885 roku. Rok 13.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

FIRST
NATIONAL BANK
of CHICAGO.
PIERWSZY
NARODOWY BANK
W CHICAGO.
Narożnik Monroe i Dearborn ul.
KAPITAŁ $3,000,000.
WEKSLE
Berlin — Niemcy, Wiedeń — Austrya, Petersburg — Rosya i wszystkie inne europejskie kraje jako też na wszystkie kursujące pieniądze
LISTY ZASTAWNE
dla użytku podróżnych w wszystkie części świata. Ściąganie spadkobierstw (schedów) i wszelkich należności z Polski, Niemiec, Austryi, Rosyi i wszystkich europejskich krajów za bardzo umiarkowaną komisyą.
Zarząd.
SAMUEL M. NICKERSON, PREZYDENT. LYMAN J. GAGE, WICEPREZYDENT.
H. R. SIMONDS, KASYER. H. M. KINGMAN, PODKASYER.
R. J. Street, as. Kasyera.

Chas. Koźmiński & Co.
170 Washington Street,
Europejska
wymiana pieniędzy
i handel weksli.
Zachodnia Generalna-Agentura
Hamburgskiej linii parowców
Karty okrętowe
tam i napowrót z Europy zawsze tanio.
Weksle
na wszystkie główne poczty i przesyłamy szybko i rzetelnie pocztowe pieniężne wypłaty we wszystkie strony świata. Wyrabiamy
pełnomocnictwa
z konsularnem i notaryalnem uwierzytelnieniem, oraz ściągamy sumiennie majątki i inne posiadłości.
Płacimy
najwyższą cenę za zagraniczne pieniądze.

Polska Kolonia Hofa Park.
HOFA PARK jest jedyną polską koloniją w Shawano County.
Wolny tykiet dla wszystkich, którzy kupią sobie 40 akrów gruntu w Hofa Parku kolonii, w przeciągu tego i przyszłego miesiąca.
Zaprasza się **wszystkich** serdecznie, aby przybyli **zakupić** sobie **grunt** w tej utrwalonej i pomyślnie się rozwijającej Osadzie polskiej.
Można tu dojechać **okrętami**, albo **siedmiu** rozmaitymi **kolejami** tak blizko, że tylko potrzeba 1 do 3 godzin, aby się dostać do **środka** mej kolonii.
Kilka **set** polskich familii zakupiło sobie tutaj grunt, po większej części w roku 1883 i 1884.
Setki familii mogą się tu okupić w roku 1885.
Jest tu **kościół** polsko-katolicki i wiele dobrych **szkół.**
Wyborna sposobność dla bogatych i mniej zamożnych. Bogaci mogą tu kupić piękne **uprawione farmy** z dobrymi budynkami, a czasem z całym inwentarzem i narzędziami rólniczemi.
Można tu gospodarzyć **z mniej pieniędzmi,** aniżeli w innych, odległych i nowych koloniach. Cała ta okolica na około będzie zaludnioną przez **Polaków.**
Hofa Park kolonia leży około **50 mil bliżej Chicago i Milwaukee,** aniżeli którakolwiek inna Osada polska w Wisconsin, gdzie jeszcze jest wiele gruntu do sprzedania.
Ziemia, klimat, woda, drzewo i żniwa są tu **dobre.**
Urzędowy miernik powiatu Shawano z dobrymi pomocnikami pracuje teraz dla mnie, wymierzając i dzieląc sekcye na ćwiartki, zawierające najmniej 40 akrów i musi on przesyłać mi sprawozdania z tego co zrobił, co tydzień do mego **ofisu w Milwaukee.**
Cena za grunt będzie **bardzo nizka,** i gdzie dam porobić drogi i inne ulepszenia, będę sprzedawał w przecięciu akier od **5** do **8 dolarów;** przy płaceniu **gotówką** odchodzi **odpowiedni procent.**
Gdybym nie robił tyle dróg i innych ulepszeń, mógłbym naturalnie sprzedawać me grunta za **3** do **5 dolarów** akier.
Moje kontrakty i zapisy tytułowe (Deeds) są **dobre** i każdy z tych kilku set familii, które sobie grunt u mnie kupiły, wie to dobrze, i bardzo jest z tego **zadowolniony.**
Zgłoście się po nową mapę i książkę z opisem mej Osady.
Przyjdźcie osobiście lub piszcie do
J. J. HOF,
General Land Office,
117 & 119 West Water Str. Milwaukee, Wis.
HOFA PARK leży w południowo wschodnim rogu Shawano County.

Sharp & Smith.
Fabrykanci i Importerzy narzędzi chirurgicznych, aparatów dla ułomnych, sztucznych członków ciała, sztucznych ócz itp.
73 Randolph st., Chicago, Ill.

HOTEL
Litewsko-Polski
w NANTICOKE, Pa.,
utrzymuje we własnym budynku
John Sosnowski
narożnik Church i Hanover str.,
w pobliżu polskiego kościoła.
28.5.86.

Schoenhofen'a Hala,
narożnik Milwaukee i Ashland ave.
Halę tę jak najelegancką i opatrzoną w wszystkie najnowsze ulepszenia poleca się
towarzystwom i spółkom,
jako też szanownej publiczności w ogóle do odbywania
teatrów, koncertów, zabaw i posiedzeń.
Z halą tą są połączone pokoje dla klubów i kręgielnie, które mogą jeszcze być zajęte na kilka dni w tygodniu.
JAC. GASTEL,
właściciel.
(14.5.'86.)

KONSUL
H. CLAUSSENIUS,
JeneralnaAgentura
BREMENSKICH
Parowych Okrętów
(*North German Lloyd*),
z BREMEN do NEW YORK
z BREMEN do BALTIMORE
i napowrót.
Weksle, wypłaty pieniędzy
przesyłane wprost w dom.
Najtańsze
KARTY OKRĘTOWE,
Pełnomocnictwa wystawia prawne i ściąga spadkobierstwa.
H. CLAUSSENIUS i CO.,
No. 2 South Clark Street,
CHICAGO, ILL

Nowa prosta
LINIA
Hamburgska.
Wszystkie parowce tej linii zostały dla niej zbudowane.
Wygody pasażerów między-pokładowych tych parowców nie mogą być przewyższone.
Nie zatrzymują się ani w Anglii, ani we Francyi.
Karty Okrętowe
po bardzo nizkich cenach.
CHAS. KOZMINSKI & CO.,
Jeneralni Agenci dla Zachodu,
170 Washington ulica, Chicago.
PHELPS BROS. & CO.,
Jeneralni Agenci,
54 & 56 Broad str., New York.
— dla Polaków —
W. DYNIEWICZ, CHICAGO.

MUTUAL RESERVE FUND
Life Association of New York.
(Wzajemne zabezpieczenie życia z funduszem rezerwowym w Nowym Yorku.)
Crawford i Parr, zawiadowcy wydziału zachodniego.
Jest to jedyne stowarzyszenie z rozkładem podatku pośmiertnego (Assessment Association) które ma $100,000 złożonych w wydziale zabezpieczeń dla bezpieczeństwa swych członków; podstawą jego jest plan rozumny, na mocy którego członkowie są zupełnie zabezpieczeni
za jedną trzecią część sumy, jaką inne kompanie żądają; pośmiertne wypłaca się natychmiast całkowicie; posiada przeszło 23,000 członków i przeszło $3000 złożonych jako rękojmię za każde $4000 pośmiertne. Niezrównana pomyślność tego stowarzyszenia jest dobrym dowodem na jego korzyść.
O warunki dla agentów i dalsze objaśnienia trzeba się udać do:

Frank Wengierski, *District agent,* 699 Noble str. Chicago, Ill.	Chas Kolowrat, *Jeneralny agent,* Bióro: 40 & 41 113 E. ADAMS STR. Chicago, Ill.

Etablirt seit 1851.
Henry Schoellkopf,
No. 232—234 Ost Randolph-Str.
zwischen Franklin- und Market-Strasse,
empfing soeben wieder eine Parthie:
Frischer Neunaugen und Stockfisch,
Marinirte Aalen und Forellen,
Salzsardellen und Sardellen-Butter,
Russ Kaviar und Kieler Sprotten,
Norweg. Krauter-Anchovies,
Aechte Franzoesische Sardins,
Appetit Sardellen in Buechsen,
Liebig's Fleischextract,
Eingemachte Zungen und Krebse,
Hamb. Roll-Haeringe, Aechte Russ. Sardines,
Feinste Holl. Milchner Haeringe,
Franz. Erbsen und Spargel,
Getrocknete Pilze (Schwaemme),
Schweizer Kindermehl und Condesirte Milch.
Franz Champignons Kapern und Oliven,
Feinstes Mohn-Olivenoel,
Aechter Weinessig und Duesseldorfer Senf,
Gothaer Trueffel-Leberwurst.
Aechte Braunschw. Cervelatwurst,
Italianische Salami und Maccaroni,
Parmesan-Roquefort u Neuschateler-Kaese,
Aechten Emmenthaler- und Krauter-Kaese.
Limburger-, Rahm- und Handkaese,
Fromage de Brie und Edamer-Kaese.
Strassb. Gansleberpasteten und Trueffeln,
Pommersche Gaensebrueste,
Franzoesische Kath. Pflaumen,
Getrock. Birnen, Kirschen, Heilderbeeren,
Deutsches Zwetschenmus,
Mohnsamen, Kuemmel, Koriander,
Deutsches Kartoffelmehl,
Frische Graenkern, Linsen und Hirse,
Feinste Perlgerste und Weizengries,
Aechter Pariser Schnupftabak.
Deutsche Spinnraeder, Wollkratzer, Holzschuh,
Frische Gemuese-, Blumen- und Grassamen,
alles zu den billigsten Preisen bei
Henry Schoellkopf
Wholesale and Retail Grocer.

Dla nowych abonentów wszystko za pięć dolarów

$5.00.

1. Gazetę Polską od teraz aż do 1 lipca, 1886.
2. Pierwszy rocznik Tygodnika Powieściowo Naukowego w mocnej oprawie i złoconym tytulikiem (ukończony będzie z końcem czerwca rb.)
3. Drugi rocznik Tygodnika Powieściowo Naukowego, który się będzie tygodniowo wysełać od 1 lipca 1885, do 1 lipca, 1886.

Pieniądze trzeba przysełać przez „Money Orders," „Registered Letters" lub Express.

Telegramy Zagraniczne

POLSKA.

Warszawa, 27 maja. Sześć tutejszych gazet zostało przez rząd zniesionych.

Z WATYKANU.

Rzym, 27 maja. Biskupi irlandzcy mieli onegdaj przez dwie godziny audyencyę u Ojca św. Tajemnicą jest, o czem rozprawiano. Domyślają się jednak, że Ojciec św. jasno i stanowczo przemówił do biskupów z powodu ich nieprzyjaźni przeciw Anglii.

ROSYA.

Petersburg, 27 maja. W Rosyi europejskiej odbędą się wkrótce na 42 różnych miejscowościach manewry wojskowe. Pod Wilnem i Warszawą zostaną stoczone pozorowe bitwy. Bitwą pod Warszawą ma kierować jenerał Gourko.

Rostow, 27 maja. Wczoraj wykoleił się w pobliżu pociąg osobowy. Cztery osoby poniosły śmierć a dwudziestu ludzi zostało pokaleczonych.

Petersburg, 27 maja. Car wyznaczył jen. Komarowowi 5000 rubli rocznie przez dziesięć lat. Komarow prosił, aby mu całą sumę naraz wypłacono, wskutek czego car mu przesłał 100,000 rubli.

Austrya-Węgry.

Londyn, 29 maja. W Węgrzech spaliła się wieś Nemedi, licząca 230 domostw. Pomiędzy ludnością panuje wielka nędza.

NIEMCY.

Berlin, 21 maja. Demokraci socyalni donoszą, że nie będą się ubiegać w walce wyborczej o krzesla w izbie reprezentantów.

Berlin, 28 maja. Stan zdrowia cesarza Wilhelma pogorszył się. Członków familii cesarskiej, pozostających w Poczdamie przywołano do Berlina.

— Między Anglią i Niemcami stanęła ugoda względem granicy posiadłości niemieckich na Nowej Guinei.

Berlin, 29 maja. Niektóre czasopisma berlinskie zawierają zaniepojące artykuły wskutek nieporozumienia pomiędzy sułtanem Zanzibaru i niemieckiem wschodnio-afrykańskiem stowarzyszeniem. Wspominają o wypowiedzeniu przez Niemcy wojny Anglii i Włochom, ponieważ mocarstwa te podburzają sułtana przeciw spokojnym niemieckim poddanym.

FRANCYA.

Paryż, 27 maja. Donoszą publicznie, że zwłoki Wiktora Hugo zostaną umieszczone w Pantheonie. Nim uwiadomienie to zostało ogłoszone, został kościelny charakter Pantheonu przez ukaz zniesiony, aby zwłoki poety mogły tam być umieszczone. Dzień pogrzebu nie został jeszcze ustanowiony, pomimo że rząd życzy, aby się odbył w sobotę. 500 stowarzyszeń chce brać udział w pogrzebie. Rewolucyoniści francuzcy postanowili skorzystać z dnia tego, aby wywołać demonstracyę. Wielu obywateli obawia się, że celem demonstracyi jest obalenie teraźniejszego ministerstwa. Cała prasa francuzka gani wątpliwe postępowania rządu w obec demonstracyi komunistów w ostatnich dniach.

— Rząd rozporządził, że odtąd niewolno publicznie wywieszać innych chorągwi, jak trzykolorową (francuzką) i chorągwie innych narodowości.

— Wczoraj brało 4000 ludzi udział w pogrzebie komunisty Karola Amouroux. Nad grobem powiedziano 12 mów. Wydziały rewolucyonaryuszy rozwinęły na cmentarzu chorągiew czerwoną co ludność okrzykiem „niech żyje komuna" przywitała.

— Rząd postanowił zezwolić na wychód z czerwonemi sztandarami podczas pogrzebu Wiktor Hugo, który się odbędzie w dniu 1 czerwca.

Kardynał Guibert, arcybiskup paryzki i inni duchowni zaprotestowali przeciw zbezcześcieniu Pantheonu.

Paryż, 28 maja. Komuniści przygotowują się na wielką demonstracyę. Minister wojny zwołał z prowincyi kilka pułków do Paryża, obawiając się powstania komunistów przy pogrzebie Wiktora Hugo.

Rząd uwiadomił duchowieństwo, aby się wyniosło z Pantheonu, ponieważ w Pantheonie mają być umieszczone zwłoki Wiktora Hugo, a później Thiers'a i Gambetty.

Paryż, 21 maja. Niezmierne tłumy przechodziły dziś około zwłok Wiktora Hugo, wystawionych pod arką tryumfu.

— W Montceau les Mines skazano dziś pięciu dynamiciarzy do domu poprawy na pięć do dwunastu lat, a 26 od dwuch aż do 4 lat.

HISZPANIA.

Londyn, 21 maja. Telegramy z Gibraltaru donoszą, że tam się dało dzisiaj czuć trzęsienie ziemi.

— W prowincyi Valencia zachorowało 60 osób na cholerę; kilka przypadków wydarzyło się w mieście Valencia.

ANGLIA.

Londyn, 27 maja. Komisya angielsko-niemiecka dla wysp Fidszi ugodziła się, że Niemcom nie będzie wolno zakładać kolonii karnych na morzu spokojnem.

EGIPT.

Londyn, 27 maja. Donoszą, że Turcya nie przyjęła propozycyi Anglii, aby zajęła Sudan.

Kair, 27 maja. Donoszą że Mahdi posłał Husseina kalifę do Kairu, aby uczynił początkowe kroki do ugody z Khedywem.

Kair, 29 maja. Anglicy opuścili Tamai. Od czasu wyjazdu mudira, 3000 osób opuściło Dongolę. Ludność miejscowości, które Anglicy już opuścili lub mają opuścić, jest zaniepokojoną obawiając się nadejścia wojsk Mahdi'ego.

Kair, 30 maja. „Bosphore Egyptien" zaczepia w sposób bezczelny w artykule wstępnym Anglików pozostających w służbie egipskiej. Zdaje się, że czasopismo to zostanie zców zniesionem.

SPRAWA AFGAŃSKA.

Kaszmir, 27 maja. Donoszą, że Khan Badakszanu w afgańskim Turkestanie zawarł tajemne przymierze z Rosyą.

Simla, 27 maja. Żołnierze drugiego korpusu, którym miał dowodzić książę Connaught w przypadku wojny, zostali uwiadomieni, że tymczasowo Anglia nie będzie potrzebowała ich usług.

Wiedeń, 27 maja. „Politische Korrespondenz" donosi, że spór angielsko-rosyjski nie zostanie rozstrzygnięty przez sąd polubowy. Natomiast zostanie wybrana nowa komisya dla ustalenia granicy.

Londyn, 29 maja. „News" donosi z wiarogodnego źródła, że wczoraj nadeszła odpowiedź rosyjska na warunki angielskie. Rosya przyjmuje warunki Anglii i wskutek tego zostaje cały spór załatwiony w sposób zadowalający. Maruczak i Zulficar pozostają w posiadaniu emira.

„*Wiedomosti*" życzą, aby Afganie nie uzbrajali się za pieniądze angielskie. Pismo to żąda także, aby Moskale wybudowali fortecę na przeciwko Heratu i kolej poboczną tam dotąd. Perskie czasopismo „Szmes" donosi, że Rosya chce zająć wszystkie miejscowości na lewym brzegu rzeki Amu-Darya.

— Sekretarz hrabiego Granville donosi, że rokowania z Rosyą nie ukończyły się jeszcze.

Londyn, 31 maja. Donoszą z Sinjou, że Moskale protestują przeciw zajęciu przez Afganów Karawal Khana, leżącego na pół drogi między Meruczakiem i Balamurghabem, gdzie droga do Maimand rozchodzi się.

Z Petersburga donoszą, że Moskale pospieszają się z budowaniem kolei w Azyi środkowej. Z Baku wyjechało 1300 robotników do kolei, a wkrótce ma wyjechać jeszcze 6000.

CHINY.

Berlin, 27 maja. Na granicy mandżurskiej miała placówka rosyjska strzelać do placówki chinskiej.

INDYE.

Washington, 27 maja. Do tutejszego biura szpitalnego marynarki doszły wiadomości, że w przeciągu dwóch tygodni umarło w Calcutta 188 osób wskutek cholery.

Singapore, 27 maja. Ludność Kawangu nie chce się poddać zwierzchnictwu „Angielskiej Borneo kompanii". Wskutek tego zostało już dwóch Europejczyków i wielu krajowców zabitych.

Bombay, 30 maja. W południowym Hindostanie panowała wczoraj niezmierna burza. W Hyderabadzie kilkunastu ludzi utraciło życie. W namiot jeden uderzył piorun i zabił dwóch oficerów, huzarów.

BRAZYLIA.

New York, 29 maja. „Advance", parowiec przybyły dzisiaj z Rio de Janeiro donosi, że nowe ministeryum wypracowało program dla zniesienia niewolnictwa.

AMERYKA ŚRODKOWA.

La Libertad, 27 maja. Rząd San Salvadoru ściąga swe wojska tu dotąd i buduje szańce i okopy. Bandy powstańców, złożone po większej części z Indyan zgromadzają się o 14 mil tu ztąd i grożą miastu napadem. Nad wybrzeżem nie ma okrętów wojennych amerykańskich ani innych narodowości; pomiędzy mieszkańcami z zagranicy panuje wielka obawa.

MEKSYK.

Guyamas, Mex., 27 maja. Rząd obiecał Indyanom z plemienia Yagui zupełną amnestyę, jeżeli się poddadzą. Mało który skorzystał ze sposobności. Naczelnik Cajeme obwarował się między Potas i Torin.

Wiadomość o wkroczeniu Apachów do stanu Sonora wywołuje ogólny niepokój.

CANADA.

Winnipeg, Man., 27 maja. Z Battleford donoszą, że naczelnik Poundmaker poddał się bezwarunkowo. Poundmaker'a i 30 Indyaninów uwięziono tymczasowo, oczekując rozporządzenia władzy.

Jenerał Middleton postanowił uderzyć na naczelnika „Wielkiego Niedźwiedzia", jeżeli tenże wkrótce się nie podda.

— 31 maja. Wolontaryusze pod jen. Strange stoczyli w dniu 28 maja w pobliżu Fort Pitt bitwę z Indyanami pod dowództwem „Wielkiego Niedźwiedzia (Big Bear)". Szczegóły nie są jeszcze znane.

Rozmaitości.

* *Dziesięcioro przykazań.* Pewien młody człowiek, udając się do Lwowa na studya uniwersyteckie, otrzymał od swego ojca następujące przykazania.

„Jam jest ojciec twój, którym cię wychował i nadal swoją opiekę nad tobą rozciągać będę.

1. Nie słuchaj rad cudzych, ale we wszystkiem odnoś się do ojca twego, albowiem on jest najlepszym twoim opiekunem i doradzcą, a przytem człowiekiem doświadczonym.

2. Nie używaj słowa twego na daremno, gdyż przez to mógłbyś narazić na szwank swój honor; to znaczy, nie przyrzekaj nikomu nic, dopóki nie zastanowisz się dobrze, czy będzie ci to możebnem spełnić.

3. Korzystając z nauk w świątyni wiedzy ludzkiej, nie zapominaj o świątyni Pana — albowiem wszystka wiedza ludzka od Niego pochodzi.

4. Wykonywaj ściśle niniejsze przykazania, jako pochodzące od ojca twego, a przez to oddasz cześć rodzicom twoim.

5. Nie zabijaj w sobie popędu do nauk przez wdawanie się w złe towarzystwa.

6. Nie wdawaj się przedwcześnie w żadne miłostki, albowiem one przeszkadzają w pracy i niszczą zdrowie.

7. Nie kradnij sobie czasu, poświęcając go na bezcelowe rozrywki, ale zawsze używaj go jak najkorzystniej.

8. Nie utyskuj na mnogość i ciężar pracy, albowiem przez to dawałbyś fałszywe świadectwo swoim dobrym chęciom i stanowisku.

9. Nie pożądaj cudzej pracy; co masz zrobić zrób sam; albowiem cudza praca nie przynosi nigdy rzetelnego pożytku.

10. Nie wdawaj się w socyalizmy, komunizmy i nihilizmy; albowiem z pod ich humanitarnego płaszczyka wyglądają dwie najobrzydliwsze poczwary: anarchia i żądza cudzej własności.

Miłuj Ojczyznę twoją ze wszystkiego serca swego, ze wszystkiej duszy swojej, a ludzkość całą, jak siebie samego."

Proste, to naturalne, a przecież tak zdrowe i praktyczne rady byłoby nader pożądanem, aby młodzież nasza wyuczyła się ich na pamięć, i jeśli nie codzień, to przynajmniej o ile można najczęściej powtarzała je sobie.

— *Królewski potomek.* Dziwne są nieraz koleje losu; bajki opowiadają nam o pastuszkach i prostaczkach, którzy zostawali królami, ale także i o królach, którzy dzieci swe wi dzieli na łasce obcych. Do takich należy potomek króla Beli IVgo monarchy Arpadów z roku 1270 Na łasce gminy wiedeńskiej żyje młody chłopiec, sierota a przytem kaleka, niezdolny do żadnej pracy. Ponieważ go do niczego użyć nie można było, po wyjściu więc z cesarskiego zakładu sierot, postanowiono go oddać do domu chorych w Ybbs. Przy poszukiwaniach za pochodzeniem sieroty, skonstatowano, że chłopiec i dwie jego siostry pochodzą w prostej linii od króla Beli IV. Odniesiono się więc do rządu węgierskiego i uwiadomiono go o tem odkryciu— jednak do dziś nie nadeszła żadna odpowiedź.

— *W Raszkowie* w Poznańskiem przy kopaniu fundamentów pod nowo budujący się kościół katolicki, znaleziono w garnku glinianym 250 monet srebrnych dobrze zachowanych wielkości pięciomarkówki. Monety te są z XVII wieku, bite w latach 1622 do 1699, wszystkie zagraniczne hiszpańskie, St. Gallen, bazylejskie, i inne. Chwilowo są owe monety zachowane u ks. proboszcza Jagielskiego, dopóki sądownie nie zostanie przyznaną ich własność kościołowi.

— *Polacy w Islandyi.* W Islandyi mieszka w Sadisfiord, miejscowości sławnej z połowu śledzi, rodak nasz nazwiskiem Polkowski, który tam osiedlił się przed dwudziestu laty i dotąd z rodziną swą w Płockiem osiadłą koresponduje Polaków na Islandyi przebywa nader mało i są rozproszeni. Są to przeważnie rybacy i kupcy, w liczbie nie przenoszącej 20 osób. Podczas ostatniej burzy w marcu żona Polkowskiego w zapalającym się śpichrzu śmierć znalazła. Handel śledziami daje małe zyski, Polkowski więc od roku wziął się do wyrabiania konserw z tego przysmaku. Rodak nasz posłał na wystawę w Antwerpii sieć własnego pomysłu, odznaczającą się prostotą konstrukcyi.

—*Ludność w koloniach australskich.* Według najnowszych obliczeń liczyły: Victoria 940,000, Newsouth-Wales 880,000, Queensland 260,000, południowa Australia, 313,000 zachodnia Australia 30,000 Tasmania 125,000. Ogółem 2,553,000 mieszkanców.

* W Winona, Minn., ma być budowany elewator w którymby się zmieściło 300,000 buszli zboża.

* Niejakiś Samuel Nutt z Farmer City, w pobliżu Bloomington, Ill. chciał naśladować doktora Tanner, który kilka lat temu pościł przez czterdzieści dni, twierdząc że Bóg mu tak kazał. Nie spożywszy nicprzez dni trzynaście umarł.

Korespondencye „Gaz. Pol."

Abilene, Tex., 26 maja 1885.

Sz. P. Redaktorze!

Już razy kilka czytam w „Gazecie" szczegóły tyczące się Żydów, nie wchodzę w te szczegóły, chcę tylko sprostować jedną omyłkę w ostatnim numerze Gazety. W artykule tyczącym się mormonów, Sz. p. robi także zapytanie cóż by to było n p. gdyby Żydzi rządzili światem! wtedy prawo ich nakazało by mordować wszystkich tych, którzy nie poddali by się obrzędom obrzezania (mniej więcej w takim sensie) — jest to fałsz, kochany Panie! Prawo Mojżeszowe nakazuje: dzieci płci męzkiej urodzone z *rodziców Żydowskich* podlegają obrzezaniu, innych narodów zostawiono do woli. Zresztą wiadomo każdemu, że Żydzi nigdy nie robili prozelitów, nie chcą nikogo wbrew przekonania i własnej woli uszczęśliwić na wieki — otworzyć mu wrota niebieskie, ani mieczem, ani słowem nie wojowali nigdy dla rozszerzenia swej wiary, i owszem Talmudziści nasi wyraźnie mowią: Prozelityzm, jak zaraza dla Izraela.

Przewroty takie w rodzaju Eisenmengera, Justusa i Rolingera służą tylko dla wzburzenia nienawiści i nieprzyjaźni do nas i tak już dosyć gnębionych niesłusznie wszędzie i od każdego, i dokazane jest że są fałszywemi i niedorzecznemi. Proszę dla bezstronności, umieścić te kilka słów moich w łamach „Gazety Polskiej".

Z szacunkiem
Seb. Lapowski.

Z Shenandoah, Pa., odbieramy następującą korespondencyą, tyczącą się sprawy Unitów tamtejszych:

„Diło", maja 5. 1885., Vol. P. Lwów, Galicya.

pisze co następuje:

Święta Propaganda z Rzymu poleciła Arcybiskupowi grecko-katolickiemu, ks. Sylwestrowi Sembratowiczowi, aby raczył zmienić miejsce Unickiego księdza, Wolańskiego, w Shenandoah, Pa., nieżonatym lub wdowcem, i aby nadal wysyłał do Ameryki księży greckiego obrządku nie żonatych.

Arcybiskup, ks. S. Sembratowicz, odpowiedział Propagandzie, że zadosyć uczyni jej żądaniom, jak tylko ks. kawaler lub wdowiec zgłosi się na powyższą zamianę; lecz w obecnej chwili nie może z powodu braku księży bezżennych."

Ks. Wolański więc będzie piastować swą godność w Ameryce tak długo, aż inny ksiądz na jego miejsce przybędzie.

Unita
Z Shenandoah, Pa.

TARŁO.

POWIEŚĆ

Z DZIEJOW POLSKICH

— przez —

F. Hr. SKARBKA.

(23) (Ciąg dalszy).

Nie wielkim ja poczet Waszmości mnie wielce miłościwemu panu i bratu przyprowadził, ale to wszystko stare wiarusy, którzy wszystkie naszej okolicy znają prześpiegi, i w tej wyprawie nie mało wam przydatnymi będą. W potrzebie umiemy jeszcze wszyscy władać kordem i potrafimy nie jednego zdrajcę z tego świata zgładzić."

„Panie bracie," rzekł Grudczyński ściskając Ordęgę za rękę, „dziękuję wam za dobre serce i przychylność waszą; nie przepomnę ja przedstawić was panu Hetmanowi wielkiemu koronnemu, a przez niego i Najjaśniejszemu panu, który umie kochać wiernych sobie poddanych. Teraz zaś z mocy powagi i władzy, która mi służy i w nagrodę za to żeś pierwszy dał przykład poświęcenia się sprawie królewskiej, mianuję waszmości Mości panie Ordęgo porucznikiem, dowódzcą lekkiej chorągwi, do której się i bracią szlachta w znaczeniu towarzyszów dołączyć mogą." Skłonił się Ordęga, stanął na czele chorągwi, która pod przewodem namiestnika swego naprzód wystąpiła, objął uroczyście dowództwo nad nią, uszykował przyprowadzonych z sobą towarzyszów i jako najlepiej wiadomy drogi, na czele całego orszaku naprzód ruszył. Przyłączył się do niego Tarło i gdy obok siebie, jak niegdy pewniejszą wiedzeni nadzieją postępowali, rzekł Ordęga czyniąc zadosyć jego troskliwej ciekawości o los tych, którzy go najmocniej obchodzili.

„Źle panie wojewodzicu, źle wszystko się dzieje i w naszej okolicy i w całym kraju; żołnierz obcy zaległ wszystkie niemal województwa i podejrzliwie strzegł nas, którzyśmy kiedyś dobrej sprawie służyli. Nie twoje to coś zebrał z pola, nie twoje i to co cię dopiero nadzieją plonu cieszyło. U nas zmieniło się wszystko w okolicy. Cicho i głucho dzisiaj w Zakliczynie; ów zamek wspaniały, po którym się nieraz wesołe goszczących rozlegały okrzyki, z którego odgłos moździerzy wiwatowych aż o moję obijał się zagrodę, dzisiaj pusty i opuszczony, bo pan wojewoda dawno już sprzedał te dobra i sam osiadł w Warszawie przy królu. Gdym o tem posłyszał, wróciłem do mojej zagrody i wystawiłem w niej lichą chałupę. Bezpieczniejszym byłem prawda bez tego sąsiada, ale mi żal było zacnego domu i tęskno za dawnymi panami, chociaż ci mi wiele złego wyświadczyli."

„A nie słyszeliżeście czego o mojej Helenie," przerwał Tarło, „nie wiecież gdzie się znajduje?"

„Nie wiem, mój panie," odpowiedział Ordęga, „słyszałem tylko, że z żalem nieraz o niej wspominał ojciec Ambroży, jedyny stary mój towarzysz broni, który słodził mój pobyt samotny. Co niedzielę wybierałem się na dzień do miasta, rano na nabożeństwo, po południu do celi ojca Ambrożego, albo do ogrodu reformackiego, gdzieśmy sobie o dawnych czasach i o naszym królu rozmawiali. Czasem nawiedził też i moją lichą chałupę poczciwy zakonnik, miałem ja zawsze buteleczkę dobrego miodu dla niego. Jam sobie nieraz przypominał ów wieczór, w którym was panie wojewodzicu pierwszy raz do mnie przyprowadził. Gdzie on się też teraz obraca, mówił wtedy z westchnieniem, dobry to Polak, dodawał, wierny panu swemu, Boże opiekuj się nim w nieszczęściu."

Rozrzewniła Tarlę ta powieść, podał rękę Ordędze i zapytał po chwili milczenia: „a gdzie teraz jest ojciec Ambroży?"

„Poprzedził mnie niestety do grobu," odpowiedział Ordęga, „i nie dotrzymał słowa, że mnie razem z tą szablą pogrzebie, chociaż by młodszym lat kilka odemnie. Dnia jednego było to we czwartek po świętym Piotrze i Pawle, niespełna jeszcze rok temu, czekałem właśnie na jego przybycie i pod jedyną lipą, która od pogorzeli ocalała, postawiłem na ławie na środku, w miejscu któreśmy oba obsiąść mieli, buteleczkę miodu, świeżego chleba bochenek i jak dziś pamiętam ostatni w domu krajanek sera; wtem zaszczekał mój Obal. O, to nie musi być ojciec Ambroży, pomyślałem sobie, bo on na niego nie szczeka. Gwizdnąłem na psa i pod słońce spojrzałem ku wrotom; aż tu dziad kościelny zdyszany biegnie ku mnie. Obal do niego, zwyczajnie jak pies do dziada, ażem go za obróż pochwycić musiał. Cóż tam chcecie dziadku? zapytałem, toć nie wpadajcie tak obcesowo, bo was kądel ukąsi. — Niech będzie pochwalony — odpowiedział, spieszcie, spieszcie do klasztoru, bo was ojciec Ambroży żąda; trzy dni jak tęgo zapadł, cały już dzisiaj nie może i pono odda ducha Bogu. — Odbiegłem i miodu i chleba z serem na ławce i z dziadem co tchu pospieszyłem do klasztoru. O jakże mi go żal było gdym wszedł do celi! Już był zaniemówił nieborak, a póki mógł jeszcze mówić, mnie żądał usilnie, wasze spomniał nazwisko i grób waszego pradziada, znać mu się już w głowie mąciło. Poznał mię jednak jeszcze, ścisnął zimną rękę i usiłował przemówić, lecz darmo; dałem mu pióro i papier, chciał pisać, ale ręka odmawiała pomocy, znać tylko było że chciał kreślić nazwisko. Nakoniec po próżnem usiłowaniu skazał palcem na ziemię i ku kościołowi. Co to znaczyć miało, nie wiem. Alem go lepiej zrozumiał gdy mdlejące oko wzniósł ku ścianie, na której szabla jego wisiała i gdy na nią palcem skazał. Skończył wkrótce trzymając święty znak Zbawiciela naszego w prawicy i na niego ostatnie zwróciwszy wejrzenie. Zdjąłem karabelę z haka, szczęknęła broń w nawykłym do niej ręku, aż mnie dreszcz przeszedł, i będziecie temu wierzyć, że ja, stary wojak, zapłakałem sobie na to spomnienie, że ten który ją kiedyś tak chlubnie dzierżył, martwy przedemną leży, i to nie na polu bitwy ale w zakonnych murach, zapomniany od narodu, dla którego krew kiedyś przelewał. Trzeciego dnia odgłos żałobnych dzwonów powołał mnie z domu na obrzęd pogrzebowy, przypasałem do boku karabelę ojca Ambrożego i powędrowałem smutny do miasta i Obal poszedł za mną. Gdym przybył do konwentu, chciałem raz jeszcze widzieć starego towarzysza mego. Wpuścili mnie do celi, w której po między sześcioma świecami leżał w trumnie, krucyfix w ręku trzymając. Twarz jego była pogodna, jakby spał w ufności w Bogu; mogła być pogodną, bo jego sumienie zawsze było czystem. Nie postrzegłem kiedy się Obal za mną wcisnął, przystąpił do trumny, wietrzył i obchodził ją radując się z razu, lecz potem spuścił ogon i zawył przeraźliwie, ażem go musiał wypędzić: dobre psisko, i tegom pochował także. Gdy się zabierali do zabicia trumny, spojrzałem raz jeszcze na ojca Ambrożego: takżeto pójdziesz do grobu, pomyślałem sobie bez żadnego znaku żeś kiedy pod Janem trzecim służył? kto wie jaka była twoja intencya, kiedyś konając na pałasz skazywał.—Odpasałem karabelę, i położyłem ją przy nim w trumnie. Jeżeli go kiedy odkopią, wiedzieć będą po krzyżu i szabli, że to był człek poczciwy który Bogu i ojczyźnie służył. Takiem więc osierociał w mojej zagrodzie i smutny czekałem rychło i na mnie przyjdzie kreska, nad tem ubolewając najwięcej, że nie będzie takiego, któryby zamknął moje powieki i mnie także ostatnią towarzyszkę przypasał po śmierci do boku. Wtem doszedł mnie wasz manifest: O, rzekłem sobie, nie umrze w chałupie Ordęga, będzie miał pałasz przy boku, kiedy na polu bitwy zginie i z nim go razem pogrzebią. Ta myśl dodała siły staremu i oto jestem na króla naszego usługi, gotów walczyć i zginąć przy twoim boku paniczu."

ROZDZIAŁ XVII.

Klęska.

Szybko i pomyślnie postępował naprzód Grudczyński; wszedł śmiało do Krakowa, tam dostał posiłki od stronników Stanisława i zmocniony znacznym hufcem przez Potockiego, pisarza wielkiego koronnego, przyprowadzonym, szedł ku Wielkiej Polsce, jak gdyby chciał przejąć Augustowi drogę do Saxonii. Nie spotkawszy żadnej przeszkody, ciągle ścigany przez wojsko wielkiego hetmana Sieniawskiego, lecz nigdzie niedościgniony, zniósł pod Pyzdrami znaczny oddział wojska z innej strony przeciw niemu wysłanego i jako zwycięzca wkroczył do Kalisza. Tu postanowił dać spoczynek wojsku i obchodzić uroczyście odniesione zwycięztwo.

Już się było odprawiło nabożeństwo w obec zwycięzkiego wojska, i dowódzcy wraz ze szlachtą na wielką gromadzili się ucztę. Grudczyński jako wódz naczelny całej wyprawy odbierał powinszowania zgromadzonych, i był dla tego przedmiotem zawiści pisarza koronnego, dygnitarstwo pierwszeństwo przed starostą którego zjednać mu powinno było. Nie zdołały ukoić jego obrażonej dumy intencye samego Grudczyńskiego, który pomny na cześć imieniowi i dostojeństwu winną, w zgromadzeniu pierwszy krok ustępował Potockiemu i na pierwszem miejscu przy stole go umieścił.

Już grzmiała muzyka w końcu sali umieszczona, już na ulicy postawione moździerze przygotowane były do dawania ognia przy wnoszonych wiwatach, czekano tylko na znak do rozpoczęcia onychże i z utęsknieniem na

Z drukarni „Gazety Polskiej" wychodzi także regularnie w każdy czwartek

TYGODNIK
Powieściowo-Naukowy,
który kosztuje dla naprzód płatnych abonentów „Gazety Polskiej" w Stanach Zjednoczonych i Canadzie tylko jednego dolara. Dla innych dwa dolary.
Do Europy, Azyi i Ameryki południowej 50 centów więcej.
Pieniądze na Tygodnik muszą być naprzód przysyłane.
Rocznik Tygodnika rozpoczyna się z dniem 1 Lipca.
Zapisujący sobie Tygodnik, odbierają poprzednie numery od rozpoczętego rocznika, aby mieli powieści rozpoczęte w całości.

Moskale w Azyi.

(Podług odczytu dr. Karola K. Adams, profesora historyi w uniwersytecie michigańskim.)

Nic w historyi rządów nie może się równać z zabieraniem krajów przez Rosyę. Posiadłości cara są nie mniej jak cztery razy tak obszerne, jak cesarstwo rzymskie w zwycięzkich czasach Antoniniusza. Podróżnik począwszy od Bałtyku musi przebyć nie mniej jak 5000 mil drogi, nim dojdzie do wschodnich krańców posiadłości cara. Od pół nocno-wschodniego przylądku aż do Sarakhs na południu jest w prostej linii 2800 mil. Nawet wyobraźnia amerykańska przyzwyczajona do wielkich przestworów, może zaledwie pojąć co liczby te znaczą. Gdybyśmy podwoili Stany Zjednoczone wraz z Alaską i przykryli niemi posiadłości rosyjskie, pozostałoby jeszcze tyle miejsca, aby módz umieścić Wielką Brytanię, Francyę, Hiszpanię, Włochy i Prusy, nie mówiąc o miejscu, jakie zajmuje morze czarne, w któremby można umieścić jezioro Superior i wszystkie inne mniejsze królestwa i księztwa.

Obszerne te posiadłości zostały zdobyte przez system mniej lub więcej gwałtownych napadów na sąsiady. Przed czasami Katarzyny II., Rosya posuwała się naprzód ku wschodowi i północy; począwszy od Katarzyny aż do wojny krymskiej, zaś na wschód i południowo-wschód. Od śmierci Piotra Wielkiego posunięto granicę rosyjską o 700 mil ku Berlinowi, o 620 mil ku Stockholmowi, o 500 mil ku Konstantynopolu i o 1250 mil ku Kalkucie.

Niezmierna ta przestrzeń ma zarząd, który ma niektóre znamiona rządu federalnego. System ten składa się z czterech politycznych stopni, które, jeżeliby można Rosyę porównać ze Stanami Zjednoczonymi, równa się z naszym rządem ogólnym, stanami, powiatami i township'ami. Stopnie w Rosyi są: carstwo, prowincye, gubernie i powiaty. W Rosyi europejskiej jest 6, w azyatyckiej pięć prowincyi. Każdą z nich zawiaduje wicekról, który reprezentuje cara i w którego ręku znajduje się najwyższe sądownictwo cywilne i wojskowe, na mocy władzy nadanej mu przez jego pana. W sześciu prowincyach w Rosyi europejskiej znajduje się 68 gubernii i 625 powiatów. Każdą z nich zawiaduje gubernator, który sprawozdania swe przesyła wicekrólowi.

Sprawami powiatowemi zajmują się władze powiatowe, które jak się rozumie, stoją bezpośrednio pod gubernatorem.

Granica rosyjska w roku 1850 poczynała się od morza kaspijskiego, szła wprost na północ, aż cokolwiek powyżej 50° szerokości, tam ztąd w nieregularnej linii pomiędzy 50° i 55°, aż niedaleko od morza spokojnego, tam ztąd zaś na południe aż do 40° szerokości, gdzie cokolwiek na północ od Korei dochodziła do oceanu spokojnego.

Bezpośrednio na wschód od morza kaspijskiego i granicząc na północ z powyżej opisaną linią a na wschód z cesarstwem chinskiem znajdują się niezmierne przestrzenie Turkostanu zawierające cokolwiek więcej, jak jeden milion mil kwadratowych i dla tego około 20 razy tak obszerne jak stan Michigan lub mniej więcej jak stany leżące na wschód rzeki Missisippi. Cały ten obszar zdobyli Moskale w przeciągu ostatnich 30 lat.

O wartości tego nabycia dla Moskali przekonamy się, jeżeli zważymy, w jaki sposób kraj ten został zajęty.

W pierwszych latach teraźniejszego stulecia wybudowała Rosya długą linię fortec i warowni w kierunku ku Syberyi a w połowie stulecia drugą linię ku południowi i południowo-wschodowi — dwie te linie będąc podobnemi do dwóch niezmiernych rąk olbrzymich, chcących zająć wszystko, co się w ich pobliżu znajdowało. Utrzymanie drugiej tej linii było połączone jednakowoż z trudnościami, ponieważ zostały ucięte Turkostanowi najlepsze pastwiska, z którego to powodu plemiona mieszkające na południe od tej linii zostały zaniepokojone. Kozacy już byli zabrali najżyźniejsze pola. Bokharanie, Khiwanie i Khokandanie postanowili wyprzeć intruzów i dla tego wkroczyli do Kirglinu, który Moskale już byli zajęli. Wynikiem tej wyprawy było, że natrętni Turkomani zostali ukarani a linia południowa fortec tak wzmocnioną, że hordy barbarzyńskie nie mogły ani pomyśleć o jej zniszczeniu.

Lecz kraj pomiędzy dwoma temi liniami był tylko na wpół podbity. Dla tego postanowiono złączyć owe dwie linie. Tak stała sprawa w r. 1854, kiedy wybuchła wojna krymska. W tym roku zwołano komitet oficerów, aby obradowali nad krokiem przedsięwziętym; wynikiem tej obrady było, że postanowiono na wszelki przypadek złączyć linię nad Syr Darya z linią zachodniej Syberyi. I połączono je, pomimo że przedsięwzięcie to kosztowało niezmiernie dość żyć ludzkich.

Wtenczas to zażądała cała Europa, aba Rosya określiła dokładniej swą politykę. Czyż chciała postąpić dalej na południe? Czyż chciała przedłużyć swe linie aż do oceanu indyjskiego? Były to kwestye na które Rosya musiała koniecznie odpowiedzieć. W dniu 21 listopada 1864 r. wysłał książę Gorczakow, kanclerz carstwa, okólnik, w którym powiedział, że Rosya nie życzy rozszerzyć swych posiadłości po za rzekę Syr Darya.

Wytłumaczył postępowanie Rosyi tak zadowalająco, iż żaden z dworów europejskich nie żądał dalszych tłumaczeń. Rząd angielski z Palmerstonem, Gladstonem i Russelem na czele zwrócił swą uwagę na reformy parlamentarne i na postępowanie Disraelego. A cóż się działo tymczasem na wschodzie?

Tszernajew uważając, jak też było w istocie, że Gorczakow chciał tylko zamydlić Anglii oczy, postanowił natychmiast postępować naprzód i zwrócił swą uwagę na Taszkent, ważne miejsce handlowe, mające 78,000 mieszkańców. Gdy władze miasta nie chciały mu otworzyć bram, począł je bombardować, lecz bezskutecznie. Cóż było przyczyną tego ataku? Tszernajew sam twierdził, że atakował miasto, ponieważ został uwiadomiony, że władze Taszkentu zawarły przymierze z emirem Bokhary. Było tak w istocie, lecz fakt ten okazuje tylko, że plemiona na wschód i południe od posiadłości rosyjskich się znajdujące, przewidywały niebezpieczeństwo im grożące i dla tego usiłowały zawrzeć przymierze w swej własnej obronie. Atak Tszernajewa wywołał wielkie wzburzenie w Europie. Przyjaciele Rosyi w Anglii twierdzili, że Tszernajew postąpił bez wiedzy i pozwoleństwa cara, podczas gdy nieprzyjaciele wskazywali, że napad ten był oczywistym dowodem, iż Rosya zamierza posunąć się bardziej na południe. Cóż zaś uczynił rząd moskiewski? Ogłosił, że Tszernajew postąpił bez jego wiedzy, lecz zarazem powiększył armię Tszernajewa i zamianował go jeneralnym gubernatorem prowincyi. W trzy miesiące później nastąpił dalszy pochód Moskali. Nowy gubernator doniósł do Petersburga, że emir Bokhary ciągnie ze znacznem wojskiem do Ura Tube, miasta położonego o 60 mil na południe od Taszkentu. Gubernator nie oświadczył, jakie prawo Rosya miała do mięszania się w sprawy o 100 mil od jej granicy zachodzące. Tszernajew odebrawszy odpowiedź z Petersburga wyruszył powtórnie ku Taszkentowi i zabrał miasto szturmem, pomimo że było bronione przez armię 30 tysięczną.

Emir dowiedziawszy się o pochodzie Moskali do Taszkentu posłał znaczne siły do Hadżentu, o 6 dni drogi na wschód od Bokhary. Hadżent było znacznem miejscem strategicznem, ponieważ cztery główne drogi się tu łączyły. Nie leżało ono w obrębie posiadłości rosyjskich; gubernator jednakowoż uznał przygotowania emira za jak największą bezczelność i postanowił go ukarać. Kazał natychmiast uwięzić wszystkich Bokharów znajdujących się w obrębie posiadłości rosyjskich i zabrać ich własność. Działo się to w sześć miesięcy po ogłoszeniu Gorczakowa, że Rosya życzy sobie żyć z każdym w pokoju.

Rząd Bokhary był jakoby rażony piorunem. Cóż czynić? Postanowiono wysłać poselstwo do Petersburga dla wytłumaczenia sprawy i dla protestu przeciw postępowaniu Tszernajewa. Rząd rosyjski odpowiedział na protest wysyłając gubernatora Orenburga ze znaczną armią do Bokhary. Lecz krajowcy rozjątrzeni, napadli na wojska rosyjskie, pobili je i zmusili do cofnięcia się na prawy brzeg rzeki. Car rozgniewany z powodu porażki, odwołał gubernatora Orenburga i posłał jenerała Romanowskiego na jego miejsce.

Zmiana ta nie była także bardzo zadowalającą, gdyż w przeciągu 1½ roku Moskale mało co postąpili naprzód i zniszczyli tylko kilka małych forteczek. W listopadzie 1867 r. jenerał Kaufman, człowiek energiczniejszy, zajął miejsce Romanowskiego. W kilka dni po swem przybyciu zajął kilka mniejszych miejscowości i zjawił się nagle przed bramami Samarkandu, miasta daleko słynnego. Miasto poddało się, lecz armia cofnęła się i przyjęła nareszcie bitwę pod Zerabulak w dniu 2 lipca. Bokharowie zostali zupełnie pobici, a kraj ich stał się własnością moskiewską. Nowy ten kraj został nazwany przez cara prowincyą Turkostan a jen. Kaufman został mianowany jej jenerał-gubernatorem. W trzech latach, które upłynęły od czasu, kiedy Gorczakow zamydlił Anglii oczy, jenerałowie rosyjscy działając podług rozkazów cara, zdobyli cztery najgłówniejsze miasta w Azyi środkowej i posunęli granicę o 500 mil ku oceanowi indyjskiemu.

Moskale nie mogli już dalej postępować nad rzeką Syr Darya, bo pomiędzy krajem, który zabrali i Afganistanem znajdowały się pasma gór Kora Tan i Kurti Tan, których pojedyncze góry były 15,000 do 20,000 stóp wysokie i nieprzebywalne dla nieprzyjaciela. Aby iść dalej na południe, trzeba było poszukać innej drogi — i Moskale znaleźli ją. —

Moskwa jeszcze za czasów Piotra wielkiego usadowiła się na południowem i południowo-wschodniem wybrzeżu morza kaspijskiego. Miastami główniejszemi były: Astrabad i Michałowsk, gdzie się znajdował skład zasobów wojennych. Na południowo-wschód od Michałowska znajduje się kraj składający się to z równin piaszczystych, to z pięknych pastwisk. Jest to cechą charakterystyczną całego kraju na południe od Oxus rzeki aż do doliny Heri-Rud i tam ztąd przez Herat aż do Quetta nad granicą indyjską. Fakt ten jest bardzo ważnym. Marvin, który całe swe życie przepędził w Rosyi twierdzi, że droga jest tak dobrą, iż czwórką można zajechać wygodnie z Michałowska aż do Quetta.

Wyprawa, która wyruszyła w r. 1869 z Michałowska, składała się tylko z kilkuset kozaków i kilka armat; do wyprawy należał kapitan Skobelew, późniejszy bohater pod Plewną, lecz wtenczas tylko podrzędny oficer. Przez niejakiś czas nie robiono nic, badano tylko pozycye nieprzyjacielskie. Skobelew został tymczasem odwołany do Khiwy. Podczas jego nieobecności Moskale ponieśli niezmierną porażkę pod Geok-Tepe.

W roku 1879 po ukończeniu wojny rosyjsko-tureckiej i upadku Khiwy, posłano Skobelewa jak najprędzej do Michałowska. Pierwszym jego krokiem było zbudowanie kolei żelaznej 100 mil długiej, aby mógł prędzej dostać posiłków z Rosyi. Następnie obległ Geok-Tepe, gdzie się było schroniło około 40,000 osób mniemających, że miejsce to nie może być przez nieprzyjaciela zajętem. Armaty moskiewskie nie zdołały uszkodzić murów fortecy i dla tego począł Skobelew podkopywać się pod mury. Nareszcie zdołano za pomocą tuny prochu wysadzić część murów. Moskale wpadłszy do miasta mordowali mężów, niewiasty i dzieci; nie zważali na płeć ani na wiek; 6500 trupów znaleziono we fortecy, a kiedy starcy tłumami ubiegali z miasta, aby ujść rzezi, konnica pobiegła za niemi i siekła pojedyncze osoby, z armat strzelano do większych tłumów. Około 8000 zostało zabitych. Obliczono, że na polu, w mieście i we fortecy zostało około 20,000 ludzi zamordowanych.

Żadnego oficera nie żałowano może w Rosyi tak, jak Skobelewa, gdy tenże umarł w r. 1882. Skobelew posiadał daleko sięgające idee. Poznał, że na południowo wschodzie Rosya może dopiąć swego celu, — otwartej drogi do morza śródziemnego, o której posiadanie nadaremnie przez 50 lat w Europie się starała. Teoryą Skobelewa było, że trzeba poprzestać usiłowań w Europie i usiłować otworzyć sobie drogę do Bosforu na wschodzie. Ideę tę można uważać za polityczną spuściznę Skobelewa dla Rosyi. Rząd rosyjski poznał, że Skobelew miał słuszność i postępuje podług tej idei.

Od pół wieku mniemano w Anglii, że Indye trzeba bronić nad granicą indyjską; że obsadziwszy w Afganistanie, tworzącym nieprzebywalne przedmurze z powodu wysokich gór — 15,000—20,000 stóp wysokich — dwa lub trzy wąwozy, można wstrzymać jak największą armię napastniczą. Śmiano się z tych, którzy radzili, aby dano baczność na Herat i Candahar. Rada tych ostatnich była dobrą, jak się później okazało. Zbadano bowiem góry dokładnie i znaleziono 289 wąwozów, przez które armia nieprzyjacielska może wtargnąć do Indyj. Zresztą otworzył Skobelew drogę od morza kaspijskiego, którą można się dostać do Indyj, nie przechodząc wcale przez góry. Lecz czemuż ma Herat taką ważność? Czyż Anglicy nie mogą czekać na Moskali nad granicą indyjską w przypadku wojny? Czemuż nazywa się Herat bramą do Indyj?

Nasamprzód trzeba wiedzieć, że każda armia potrzebuje miejsca dla zasobów wojennych. Skład taki nie może być za blisko ani też za daleko od miejsca, gdzie armia się znajduje, nie musi się znajdować za blisko armii nieprzyjacielskiej, musi być w takiem położeniu, aby go można łatwo obronić a tem lepiej, jeżeli się znajduje w okolicy żyznej. Musi być miejscem, w którem łatwo można wojska i zasoby zgromadzić i z którego łatwo można wyruszyć przeciwko nieprzyjacielowi.

Herat posiada wszystkie te warunki. Znajduje się na początku długiej doliny, rozciągającej się w kierunku południowym, a okolica na 70 mil na zachód, 100 mil na południe i 120 mil na północ jest tak żyzną, jak jakakolwiek okolica w Anglii. Niezmierna armia znajdująca się w tej okolicy, mogłaby być utrzymaną za małym kosztem. Malleson, dziejopisarz, mówi: Od niepamiętnych czasów uważano Herat za bramę do Indyi. Za taką uważał ją Aleksander Wielki, Mohamet, Genghis Khan, Tamerlan, Nadir shah i Mohamet shah, z których każdy, wyjąwszy ostatniego, zdobył Indye, zdobywając wprzód Herat. Herat nazwano bramą do Indyi, ponieważ przezeń tylko można wnijść do dolin, przez które jedynie można się dostać do Indyi.

Rosya zna dokładnie wartość Heratu i wszystkie jej usiłowania w ostatnich czasach okazują, że jej celem jest jego posiadanie.

Po rzezi w Geok-Tebe Rosya pozostawiła tamże 2000 żołnierzy. Skobelew wrócił do Europy a Anglia znów się uspokoiła. Skobelew po zostawił tymczasem jen. Komarowa, który został zamianowany gubernatorem podbitego kraju; Komarowowi dano do pomocy Alikanowa. Pomiędzy krajem co dopiero podbitym, a Khiwą i Samarkandem, znajdowała się jeszcze przestrzeń nie należąca do Moskwy. Że zaś kraj ten był potrzebnym Moskwie, wyruszył Alikanow ku Merwowi. Alikanow służył już dawno w wojsku, lecz był zawsze burzliwym aż do insubordynacyi. Podczas wojny turecko-rosyjskiej pokłócił się z oficerem dowodzącym, pojedynkował się i został zdegradowany. Stopień dawniejszy mógł tylko odzyskać przez odważny czyn. Tutaj miał sposobność do tego. Tymczasem sprawa nie była taką łatwą, jak myślał, bo Rosya parta przez Anglię oświadczyła, że nie ma zamiaru zabrania Merwu. Alikanow tymczasem przebrawszy się za kupca, poszedł do miasta i zbadał dokładnie fortyfikacye, poczem wrócił do Askabadu po wojsko. Wyprzedziwszy wojsko o dwa dni z kilkoma tylko ludźmi, okazał się znów w Merwie. Wszedłszy do miasta kazał zwołać całą ludność i przemówił jak następuje:

„Jutro przybędzie tu dotąd armia, której nie możecie się oprzeć. Wojsko zajmie miasto — wiecie dobrze, coby nastąpiło, gdybyście się okazali nieprzyjaznymi. W razie przeciwnym zostanie zanominowany gubernator, możecie żyć jak przedtem i będziecie się znajdowali pod protekcyą Rosyi. Lepiej zrobicie, jeżeli zażądacie protekcyi".

Powstało niezmierne wzburzenie; nareszcie kilku zażądało protekcyi. Alikanow łaskawie przyrzekł im takową. Nazajutrz weszło wojsko rosyjskie do miasta. Rozgłoszono wszędzie, że Merw dobrowolnie zażądał protekcyi od Rosyi. Alikanowowi wrócono dawniejszy stopień i zrobiono go gubernatorem Merwu, który to urząd sprawuje do dziś dnia. Merw poddał się w lutym 1884 r.

Rosya posiadała więc cały kraj na północ Afganistanu. Lecz gdzież znajdowała się granica? Rosya twierdziła, że granica przechodzi na pół drogi od Merwu do Heratu i rościła sobie tym sposobem prawo do Penżdeh, Ak Rabat, Zulfikar i Maruczak. Anglia nie chciała na to zezwolić. Postanowiono pozostawić rozstrzygnienie kwestyi komisyi złożonej z inżynierów angielskich i rosyjskich. Na czele komisyi angielskiej znajdował się Sir Piotr Lumsden, dawny oficer. Podczas gdy Lumsden udał się na granicę afgańską, Rosya posłała swych inżynierów do Anglii. W dniu 15 marca 1885 r. ugodzono się, że ani Rosyanie ani Afganie nie mieli postąpić naprzód, aż granica zostanie oznaczoną. Anglicy w swej dziecinnej prawie prostocie przyjęli jeden warunek, z którego Moskale nie zaniechali skorzystać.

Rosya bowiem zobowiązała się nie postępować naprzód, i nie zaczepiać Afganów, jeżeli ci nie zaczepią wojska moskiewskiego, wyjąwszy „w nadzwyczajnym przypadku", który to przypadek wydarzył się w Penżdeh. Gladstone zawsze tak ostrożny, nie okazał się wielkim dyplomatem w tym przypadku. To co już się wydarzyło 100 razy przedtem, powtórzyło się znów w dniu 30 marca, 15 dni po podpisaniu warunków ugody. Komarow i Alikanow, ci sami, którzy podstępem zajęli Merw, znaleźli ów nadzwyczajny przypadek.

Nie wiemy dotąd dokładnie, co właśnie zaszło, bo sprawozdania rosyjskie nie zgadzają się z raportem jenerała Lumsden; rzeczą jednak jest pewną, że Komarow i Alikanow znaleźli około 30 marca tyle nadzwyczajnych wypadków, iż postąpili naprzód z całą armią i Penżdeh zostało zabrane. Poczęły się znów rokowania nowe. Nareszcie ugodzono się, aby cała sprawa została rozsądzoną przez inne mocarstwo. Rosya nie może nic utracić a wiele skorzystać, niech wyrok wypadnie, jak chce; Anglia zaś nie skorzysta nic, a może wiele utracić. Rosya ociąga się, bo nie jest zupełnie przygotowaną do wojny. W Turkostanie posiada obecnie tylko 12,000 żołnierzy. Widoczną jest rzeczą, że Rosya może tylko skorzystać, jeżeli sprawa zostanie odwleczoną, bo może się lepiej do wojny przysposobić. Podobną politykę prowadziła zawsze, czy w wojnie czy w pokoju, bo nigdy nie starała się przyspieszyć wypadków, lecz korzystała zawsze z nich.

Czyż Rosya żąda Indyj? Prawdopodobną jest rzeczą, że nie. Cała jej wschodnia polityka jest zawartą w dobitnych wyrazach Skobelewa: „Rosya nie żąda Indyj; Rosya żąda Bosforu". Lecz w jaki sposób może ona osiągnąć Bosfor, postępując ku Indyom? W ostatnich 30 latach usiłowała osiągnąć swój cel, dążąc prosto do Konstantynopola, lecz za każdym razem znalazła Anglię w swej drodze. Niemcy mogłaby przekupić, odstępując im Polskę. Austryę ofiarując jej prowincye naddunajskie; lecz dla Anglii nie posiada odpowiedniego daru, aby ją mogła przekupić. Dla tego też Anglia musi być pobitą, a najłatwiejszem miejscem do zadania jej ciosu są Indye, a do Indyj można się tylko przez Afganistan dostać.

Niebezpieczeństwo dla Anglii nie leży w tem, że mogłaby w przypadku wojny utracić Indye, lecz że Rosya może się usadowić nad oceanem indyjskim i zagrażać Anglii i tak nazwanej angielskiej cywilizacyi. Rosya ustalona nad oceanem indyjskim, mogłaby się obrócić z jednej strony przeciw Indyom, z drugiej zaś utorować sobie drogę do morza śródziemnego.

Nie potrzeba być przyjacielem Anglii, aby wierzyć, że wynik taki byłby straszliwem nieszczęściem dla całej ludzkości. Pomimo że Anglia ma swoje błędy — a są one licznemi i wielkiemi — trzeba uznać, że cywilizacya angielska jest najlepszą, jaką się Europa może szczycić po wszystkich częściach świata. Sztandar angielski był wszędzie zwiastunem instytucyi postępowych i obrony wolności religijnej i politycznej. Rosya zaś jest zupełnie azyatycką w swych teoryach i sposobach. Napoleon mówił: „Jeżeli udraśniesz Moskala, znajdziesz Tatara". Toż samo można mówić o cywilizacyi rosyjskiej. Pod cienkim pokostem pozorowej grzeczności, można znaleźć najstraszliwszego nieprzyjaciela instytucyi postępowych i socyalnej i religijnej wolności. Kto sprzyja Rosyi musi uważać wolność religijną za oszukaństwo a wolność polityczną za władzę i mamidło. Dalsze powiększenie Rosyi na koszt Anglii byłoby nietylko wywyższeniem jednego mocarstwa i zniżeniem drugiego, lecz tryumfem despotyzmu nad wolnością i ciosem śmiertelnym dla cywilizacyi.

POLSKA.

Ziemie Polskie.

Pod Moskalem.

— *Do liczby* księży ułaskawionych w ostatnim czasie przez Rosyę doliczyć jeszcze trzeba ks. Paulina Domańskiego, Bernardyna z Radomia, który przed niedawnym czasem przybył z Usmania w gubernii tambowskiej, do Galicyi, gdzie go przygarnął w swoim domu dawny współbrat zakonny, również Sybirak, ks. Justyn Mielechowicz, prob. w Milatynie około Lwowa. Kapłan dyecezyi wileńskiej, jedna z ofiar tyraństwa moskiewskiego, ks. Żegietowski, zmarł na wygnaniu w mieście Horodyszczu (penzeńskiej gubernii) gdzie od r. 1864 przebywał, w 56 roku życia a 32 kapłaństwa. R. i. p.

— *W pogranicznych* urzędach celnych Królestwa Polskiego, w Michałowicach, na Baranie i w Sierasłowicach zarządziły władze rosyjskie ścisłą rewizyę tajną, albowiem jest podejrzenie, że przemytnictwo, które w ostatnich czasach znacznie wzrosło, odbywa się w porozumieniu z rosyjskimi urzędami granicznymi. Dla powstrzymania przemytnictwa straż graniczna została wzmocnioną.

Pod Prusakiem.

W. K. Poznańskie.

— *W Orłowie* pod Inowrocławiem dopełnił uroczystego obrzędu poświęcenia nowo wybudowanego kościoła ks. Poniński proboszcz z Kościelca, w asystencyi czterech innych księży. Kazanie powiedział ks. lic. Glabisz z Inowrocławia na cmentarzu, gdyż zebranie było tak liczne, że w kościele tylko w jednej części by się pomieścić było mogło.

— *Książę Zdzisław Czartoryski* z Sielca skazanym został przez izbę karną sądu ziemiańskiego w Lesznie na 600 marek kary lub 61 dni więzienia za mowę wypowiedzianą na wiecu w Miejskiej Górce, w której prokuratorya dopatrzyła się obrazy ministerstwa.

— *Więzienie* wągrowieckie spaliło się w dniu 8 maja. Był to stary drewniany budynek i na szczęście nie było w nim ani jednego więźnia.

— *W Raszkowie* w dniu 3 maja położono kamień węgielny pod budowę nowego kościoła katolickiego. Po ukończeniu zwykłych ceremonii miał ks. proboszcz Jagielski zastosowaną do okoliczności przemowę.

— *Polska* petycya szkolna, podpisana przez 66.000 ojców rodzin z W. ks. Poznańskiego, a domagająca się zniesienia niektórych rozporządzeń szkolnych, była w dniu 5 maja przedmiotem obrad sejmu pruskiego. Żąda ona: 1) aby księżom oddano inspekcyę szkolną, szczególnie co się tyczy nauki religii; 2) aby powiększono liczbę godzin nauki religii; 3) aby przywrócono język ojczysty, jako wykładowy; 4) aby zaczynano uczyć dzieci po niemiecku dopiero wtedy, gdy już po polsku czytać i pisać się nauczą. Komisya uchwaliła, aby nad temi podziwu godnie skromnemi żądaniami izba przeszła do porządku dziennego, co też się i stało mimo dzielnej obrony posłów Zakrzewskiego, ks. Jażdżewskiego i ks. Stablewskiego.

Prusy Wschodnie i Zachodnie.

— *W Gdańsku* zwołano w niedzielę dnia 3 bm. jak się zdaje przez socyalistów, plakatami stolarzy i spokrewnione rzemiosła na zebranie, na którem obradować miano o płacy stolarzy. Zebranie to jednakowoż do skutku nie przyszło, gdyż policya nie dała na nie pozwolenia.

— *W Królewcu* bezrobocie stolarzy trwa w najlepsze. Z wszystkich stolarzy w mieście pracuje tylko 31, reszta 700 żąda podwyższenia płacy i zawiesiła pracę. Strajkujący pobierają wsparcia dziennie po 2 marki. Porządek w mieście niczem zakłócony nie został.

Strajkujący żądają w drukowanych odezwach unormowanie pracy dziennej na 9 i pół godzin i najmniej 15 marek tygodniowej płacy. Wszystka ta czeladź, która już 15 marek tygodniowo pobiera, ma teraz 18 marek pobierać.

— *W Warlubiu* w Prusach Zachodnich powstał w piątek dnia 1 maja po południu pożar w domu chałupnika Skibickiego. Dom mieszkalny, chlewy i stodoła, które jednem dachom kryte były, zgorzały do szczętu, jako i sąsiedzkie budynki Monikowskiego i stodoła siodlarza Rona. Największą szkodę poniósł p. Monikowski, któremu się także 100 szefli pszenicy spaliło.

— *W Tracku* pod Olsztynem w Prusach Wschodnich zabił robotnik Kraski w nocy 26go kwietnia swą żonę a potem przerznął sobie nożem gardło.

— *Dnia* 30 kwietnia obchodzono w Bisztynku uroczyście pięćsetną rocznicę założenia miasta. Nabożeństwo solenne odprawił X dziekan i kanonik honorowy Schwark z Reszla. Na sali sądowej odbył się potem akt obchodowy. Główną przemowę wygłosił sędzia okręgowy Uhl. Nad wieczorem była uczta w hotelu Gutkowskiego, w której 120 osób brało udział. Wspaniała iluminacya miasta zakończyła ten obchód.

— *Dnia* 3 maja po poł. spaliło się w Człuchowie 17 stodół. Z trudnością udało się ochronić domy mieszkalne.

— *Fordon.* W dniu 1 maja wpadł do dołu, napełnionego wodą, 8letni syn niejakiegoś Tobolewskiego i znaleziony został w kilka godzin już nieżywy.

— *W lesie* rakowickobiałogórskim spaliło się 100 mórg sosen dnia 3 maja po poł. Ogień powstał podobno w skutek iskier, które wypadły z lokomotywy pociągu, który o 4 godz wyszedł z Białejgóry.

— *Do „Kœln. Volks Ztg."* piszą z Prus wschodnich:

„Landrat w Szczytnie nadesłał dnia 1 maja r. b. rozkaz 35 rodzinom w miasteczku Klon (Liebenberg) będącym narodowości polskiej a liczącym 750 głów, aby opuściły granice Królestwa pruskiego w przeciągu trzech dni i udały się do Rosyi, gdzie mają prawo obywatelstwa. Dotknięci tym rozkazem mają od dłuższego czasu siedzibę swoją w Klonie, niektórzy od lat 30 i więcej, posiadają domy i grunta, lub też prowadzą jaki proceder. Niektórzy służyli w wojsku pruskiem. Wszystkich teraz wydalają, bo rodzice ich albo też oni sami zaniedbali wystarania się zaraz o kartę pobytu w Prusach albo neutralizacyę. O moralności ich wątpliwości nie ma; wsparcia jako ubodzy nie potrzebują. Rozporządzenie co do wydalania zdaje się być powszechnem postanowieniem, według którego wydaleni być mają tak Polacy świeżo przybyli lub przybywający, jak i ci, którzy oddawna tu osiedli, a to bez względu na ich stosunki osobiste. Podobno już się zdarzało, że Rosya nie chciała przyjąć wydalonych z Prus, bo ci przez pobyt swój za granicą przez lat 10 przeszło prawo obywatelstwa w rodzinnym kraju utracili."

— *W Pawłowie* odkopano drugie grobowisko pogańskie. Znaleziono tam obok okrągłych też kilka czterokańczatych urn; niestety w skutek nieostrożności robotników wyjęto tylko skorupy.

— *Niedawno* osiadł w Tylży lekarz, nazywający się Bruożes, który zapowiedział, że w drugie święto Zielonych Świątek na zebraniu mówiąc litewskim językiem, udowodni, że mową rajską była litewska. Karta wstępna kosztowała 50 fen.

— *Z Grudziądza* piszą do „Gazety Toruńskiej." Po powstaniu w roku 1830 przeszedł przez granicę pruską oficer polskich ułanów, nazwiskiem Sylwestrowicz i z obawy, by nie został wydanym Rosyi, gdyby się dowiedziano o jego prawdziwym nazwisku, przybrał inne a to Szymański. Pod tem nazwiskiem ożenił się, pod tem dzieci jego zostały ochrzcone a gdy coraz gorzej mu się powodziło, pracował jako zwykły robotnik w Grudziądzu i jako Szymański został pochowanym. Przed niedawnem czasem umarła w Polsce jego stara krewna i pozostawiła znaczny majątek. Część tego majątku, około 150 tysięcy marek, spadła na robotnicę fabryczną w Grudziądzu, wnuczkę Szymańskiego, w razie gdyby udowodniła, że zmarły Szymański był identycznym Sylwestrowiczem. Młode dziewczę w istocie poczyniło już wszystkie kroki w tym celu i udało się nawet do rejencyi w Kwidzynie. Znaleźli się nawet ludzie, którzy znali losy Szymańskiego i w ogóle całą historyę jego życia. Tych już nawet przesłuchano. Gdyby więc młodej robotnicy udało się udowodnić, że Szymański był Sylwestrowiczem, zostałaby wcale posażną panną, notabene jeżeli wszystko to prawda

Szlązk.

— *Z Katowic* piszą do *Gazety Górnoszlązkiej*, że niedawno zdarzył się tam następujący wypadek. Pewien dozorca maszyn kazał się napić swej córce „Pain Expeleru," ponieważ skarżyła się na ból i womity. Dziecko popadło wkrótce w sen, z którego się już więcej nie przebudziło. Ponieważ prokurator jest zdania, że śmierć nastąpiła z powodu zażycia Expeleru, odbyto sekcyę.

— *Redakcya*, ekspedycya i drukarnia „Katolika" przenosi się z dniem 1 lipca do Bytomia.

— *W Niemieckich* Piekarach przyszło w kościele katolickim do gorszących zajść podczas majowego nabożeństwa 4 i 6 z. m. a to wskutek zaprowadzenia niemieckich śpiewów. Po śmierci X. Purkopa, nowy proboszcz X. Sobotta rozporządził, żeby trzy dni w tygodniu na nieszporach majowych śpiewano nie w polskim języku, tylko w łacińskim lub niemieckim. Stało się to już w przeszłym roku. Ludzie szemrali, boć parafia jest na wskroś polska i nabożeństwo, tak zwane dodatkowe, odbywało się li tylko w polskim języku. Tego roku miano nadzieję, że pod naciskiem szemrania parafian, cofniętem zostanie zeszłoroczne rozporządzenie. Lecz się mylono. W dniu bowiem 2 z. m. wystąpiono znów z nie polskim śpiewem, wykonanym przez kilka osób na głosy. A gdy 4 z. m. miano znów wystąpić, oburzenie doszło do najwyższego stopnia, i gdy zaczynali Niemcy śpiew swój na chórze, wszystek lud polski w

Teodor J. Wikaryasz,

POLECA
SWÓJ
Skład krawiecki,
JAKO I TEŻ
gotowych ubiorów męzkich, bielizny (koszul wierzchnich i spodnich,) kołnierzyków, krawatek, kapeluszy i t. d.
Zarazem wykonuje wszelkie obstalunki na miarę.
Rewerendy i ubiory dla księży wykonuje starannie i w jak najkrótszym czasie.
Skład i pracownia znajduje się obecnie
699 Milwaukee Ave.,
CHICAGO, ILL.

wodzów z końców stołu patrzano, rychło który z nich powstanie i oczekiwane zdrowie wzniesie. Grudczyński chciał i w tem zostawić pierwszeństwo pisarzowi koronnemu, i widząc niecierpliwość biesiadujących uniósł się nieco na krześle, skłonił się Potockiemu i prosił go, aby wzniósł zdrowie do okoliczności stósowne. Potocki chcąc zjednać sobie popularność, napełnił wiwatowy kielich po brzegi, powstał z miejsca i rzekł: „*Zwycięzcom pod Pyzdrami.*" Runęły ławki i krzesła, porwali się wszyscy, klarnety pierwszy już odgłos wydały i pan Cześnik gospodarujący przy uczcie już postępował do okna, aby dać znak wystrzału z moździerzy; gdy Grudczyński powstawszy wzniósł rękę i obrócił się do wszystkich, jakby chciał wstrzymać ich uniesienie.

„Jaśnie Wielmożny pisarzu koronny," rzekł on, „nie ubliżając powadze i wysokiemu światłu Jaśnie wielmożnego mnie wielce miłościwego pana i brata, precor ut respicere raczy, że po Bogu we wszystkich aktach i cogitationibus nostris monarsze pierwsze locum się należy. Zanieśliśmy już humillimas precationes nostras do Boga zastępów w świątyni jego, teraz wypada rozpocząć gaudium nostrum od spomnienia imienia Serenissimi Regis którego sprawie służymy: Niech żyje król Stanisław pierwszy! *Vivat!* ozwali się wszyscy z zapałem. Zmieszany nieco Potocki spełnił puhar w ręce Grudczyńskiego, zagłuszyły wszystkich okrzyki, klarnety i moździerze, i wrzawa trwała póki kolej nie obeszła, bo wszyscy stojący to zdrowie spełniali, a muzyka tylko w chwili napełniania puhara wiwatowego grać przestawała. Po zajęciu miejsc i po chwili odpoczynku posilenia się potrawami poświęconej, powstał powtórnie Grudczyński i chcąc nagrodzić pierwsze pomieszanie Potockiego, wzniósł jego zdrowie. Na ten wniosek powstał zgiełk na przeciwnym końcu stołu i okrzyki „*nie pozwalam*" słyszeć się dały: siedzący między szlachtą Ordęga ozwał się donośnym głosem: „Niech żyje nasz wódz waleczny, ten, który nami z polecenia króla przywodzi, co te zwycięzkie zastępy od granicy tureckiej aż do tego grodu przyprowadził, niech żyje JW. starosta Grudczyński! ja piję w ręce Jaśnie Wielmożnego pisarza koronnego, dalej ognia i wiwat, niechaj żyje!" Spełnił duszkiem puhar, powstał z miejsca, z poszanowaniem, zaniósł go pisarzowi koronnemu i doręczając mu go, ścisnął go z nizkim ukłonem za kolano. Przybrał powierzchowność uprzejmą Potocki, odebrał łaskawie puhar z rąk Ordęgi, chwycił go lekko za ramię wstrzymując od ukłonu i spełnił zdrowie Grudczyńskiego z pochlebnem przymówieniem się. Lecz zawiść miotała sercem jego i od tej chwili ciągle o sposobie okazania swojej wyższości rozmyślał. Przyszła następnie kolej na jego zdrowie, spełniono je z równemi jak zawsze okrzykami, bo pozorna uprzejmość zjednała mu przychylne zdania większości. Ciągle odtąd trwała kolej wiwatów od reasumowanego zdrowia „zwycięzców pod Pyzdrami" aż do wiwatu: Kochajmy się, i zgiełk stał się tak powszechnym, że lubo wszyscy mówili, żadnej wszelakoż nie było rozmowy.

Po tych chwilach spoczynku i wesela ruszono naprzód bez obawy i przezorności, jak gdyby nigdzie nieprzyjaciół napotkać nie miano. Aż pod Krotoszyn doszedł Grudczyński spokojnie, więcej w szczęśliwej gwiazdzie zaufany, jak na zdarzyć się mogące wypadki gotowy.

Pół mili jeszcze było od miasta do którego zmierzano, gdy dano znać, iż wojska nieprzyjacielskie zalegly Krotoszyn i okoliczne wioski i że się gotują do wydania stanowczej bitwy. Na to doniesienie dał Grudczyński rozkaz stanąć w miejscu i postanowił jakiekolwiek obrać stanowisko, póki pewniejszej wiadomości o sile nieprzyjaciela nie poweźmie. Wieś była o staj kilka od miejsca postoju; obrał w niej główne stanowisko Grudczyński i po okolicznych polach w wojennym szyku wojsku swemu rozłożyć się zalecił.

Wysłany wkrótce oddział, dla zasięgnienia języka o stanowisku i liczbie nieprzyjaciela, przyniósł za powrotem swoim zastraszające wieści o sile w trójnasób przewyższającej, lecz nie zdołał przez to zachwiać odwagi i zarozumiałości wojska, nadzwyczaj domyślnym dotąd pochodem i świeżo odniesionem zwycięztwem do wojowania zagrzanego. Grudczyński złożył wszelakoż radę wojenną, której zasięgał zdania względem tego, czyby nie wypadało unikać potyczki i wziąść obrót, któryby zamiary nieprzyjacielskie zniweczył? Doświadczeńsi byli tego zdania i już mieli wziąść przewagę nad zapaleńcami, gdy usłyszano kilka wystrzałów na przednich czatach, które spotkanie się onych z nieprzyjacielem oznajmiały. Niedługo wróciło pędem kilku jeźdźców z doniesieniem, iż wojsko nieprzyjacielskie naprzód postępuje. Grudczyński przychylając się do zdania starszych, które zgodnem z obecną potrzebą być uznał, wydawał już rozkaz cofania się, gdy pisarz koronny chciwy dobicia się z orężem w ręku pierwszeństwa, które mu zaprzeczano, odstąpił od niego, spiął konia, ku swojemu hufcowi pośpieszył i zawoławszy *naprzód wiara* pędem ku nieprzyjacielowi ruszył. Ten krok zuchwały nie dozwolił żadnego dalszego namysłu, nie można było pohamować popędu przez niego danego i pomimo oczywistego niebezpieczeństwa trzeba było nierówną walkę rozpocząć.

Już się były starły przednie straże, już się wojska do siebie zbliżały i jasny promień przedzierający się z pomiędzy ciemnych obłoków oświecił groźną linię nieprzyjacielskiego wojska. Zaczepiający w odpornych zamienieni zdali się oczekiwać spokojnie na natarczywość zapamiętałych w uniesieniu swojem hufców Grudczyńskiego. Potocki nie słuchał żadnych rozkazów, on pierwszy ruszył z obozu, on pierwszy rozpocząć chciał bitwę i z świetnym zapałem na prawe skrzydło nieprzyjacielskie uderzył. Zachwiały się od silnego napadu piesze roty, dały ognia i kilkanaście koni bez jeźdźców, tyleż niemal jeźdźców bez koni pozostało. Lecz ten ogień nie wstrzymał nacierających i prawe skrzydło w porządnym szyku cofać się zaczynało. Spostrzegł to Grudczyński i poleciwszy Tarle dowodzącemu dragonami mieć oko na obroty lewego skrzydła nieprzyjacielskiego, sam za Potockim pośpieszył. Cofanie się napadniętego wojska dodawało odwagi i zaślepiało niepamiętnych na to, że ten obrót wojenny ukrywał zgubne dla nich zamiary. Jazda nieprzyjacielska nadstawiła im czoła i zdawała się zasłaniać pochód piechoty i po długiej dosyć walce ustępując ku lewemu skrzydlu odsłoniła armaty, które morderczym wystrzałem uwiedzony hufiec Potockiego powitały, i szyk onegoż zmieszały. Grudczyński pośpieszył mu na pomoc, i gdy mężnie chciał pod najsilniejszym ogniem naprzód postępować, Tarło już wtedy z lewem skrzydłem tył mu wziąść usiłującem zaciętą walkę toczył. Zguba wojska już była oczywistą; popłoch ogarnął nacierających pod przewodem Grudczyńskiego i Potockiego, gdy za sobą wystrzały usłyszeli; hufiec Potockiego odcięty, wpędzony na bagna wkrótce otoczonym został. Tarło wstrzymywał jeszcze natarczywość silniejszego nieprzyjaciela i zasłaniał odwrót przerzedzonych szeregów Grudczyńskiego; już się złączyli obadwa wodzowie i broniąc się zapamiętale, ku wiosce dawniej przez siebie zajętej odwrotny obrót wzięli. Lepsze stanowisko pozwoliło raz jeszcze zgromadzić wszystkie siły i pod zasłoną budynków szyk jaki między niemi utrzymać. Zwycięzkie wojsko ścigało cofających i zacięta walka zupełną zagładą wszystkim groziła. Wyparte ze wsi niedobitki rozpierzchły się na wszystkie strony, kilkadziesiąt wiernych otoczyło wodzów i męztwem swojem ocalić ich usiłowało. Trzeba było się przebić przez mocny oddział jazdy; Ordęga był jeszcze przy boku Tarły, *zgińmy paniczu*, zawołał, *ale się nie poddajmy*; z rozpaczą uderzyli na zastępujących i po trupach otworzyli sobie drogę do ocalenia. Odcięty od nich Grudczyński ocalał ucieczką z garstką przychylnych sobie. Kilkanaście koni zostawało już tylko przy Tarle, i za temi jeszcze puścił się w pogoń silniejszy oddział nieprzyjacielskiej jazdy. Był rów głęboki między bagnami, niedostępny dla jazdy, na nim most, przez który do blizkiego udać się można było gaju. „*Tu wstrzymamy ich zapęd*," zawołał Ordęga; stanąwszy na moście zsiadł z konia i z pomocą towarzyszy bale do rowu zrzucać zaczął. Gdy właśnie zajęty był pracą, nadbiegł goniący oddział, dał ognia i Ordęga padł kulą w piersi ugodzony. Daremną była chęć pomszczenia się jego śmierci, bo się do nieprzyjaciół nie można było zbliżyć; Tarło chciał dać pomoc Ordędze, lecz on już wyzionął był ducha, próżno było narażać się na blizkie strzały, wszyscy rozpierzchnęli się do poblizkiego gaju i Tarło szukał w nim ocalenia; a goniący oddział bądźto też dla trudności przeprawy, bądź też dla nastałego wieczora wrócił do swoich.

W ciężkim smutku pogrążony, bez żadnej pewnej myśli i cały widokiem konającego towarzysza broni zajęty, postępował Tarło po drożynie gaju, niezdolny nawet myśleć o dalszym losie swoim i puścił cugle znużonemu koniowi, który go już ledwo dźwigał. Księżyc rzucił jasny promień na drogę, oświecił świeżem liściem pokryte brzozy, powietrze oddychało wonią i świeżością wiosenną, nastała cichość pobudziła pienia ptaków, wszystko tchnęło lubością i spokojnym wdziękiem, lecz wszystko niemem było dla duszy znojem wojennym i widokiem śmierci i zniszczenia znużonej. „On tam leży martwy, ostatni twój przyjaciel, ten który się dla ciebie poświęcił; on leży w miejscu gdzie dla ciebie zginął nieprzyjazna ręka strąci go z tego mostu do bagna, psy i sępy pastwić się nad nim będą.... a ty odjeżdżasz i zdajesz się unikać widoku zgasłego towarzysza twego, i ty mu ostatniej nie wyświadczysz przysługi!"

(Ciąg dalszy nastąpi.)

4 CZERWCA 1885

Ostatnia Moda
— i —
Najtańsze Ceny.

Za gotówkę
lub łatwe wypłaty tygodniowe albo miesięczne
— u —

JAMES'A CASEY
147 i 149 W. Madison ulicy, rog Union.

Meble do pokoju bawialnego, Szafy do książek, Sprzęty do każdego pokoju, Składane łóżka, zresztą wszystkie

Meble.

1000 wałków aksamitnych brukselskich dywanów i Ingrain kobierców.

Piece do gotowania i ogrzewania i wózki dla dzieci.

Przychodźcie wszyscy. Skład jest otwarty w wieczór.

kościele uderzył harmonijnym głosem, zaczynając litanię loretańską. Polski śpiew przemógł Dnia 6 z. m. X. kapelan Fiegiel wziął stronę Niemców. Polacy nie ustępowali, nareszcie organy ucichły i Polacy dalej śpiewali. Za to X. F., zastępujący chorego proboszcza zgromił ich. Lud polski chce wysłać zażalenie do księcia Biskupa, a jeżeli to nie pomoże, do Stolicy apostolskiej. To trzeba było zaraz po wydaniu rozporządzenia proboszczowskiego uczynić a nie byłoby przyszło do gorszących zajść.

— *W Starem Bielsku* znajduje się jeden z najdawniejszych kościołów szlązkich. Założony bowiem został 1135 roku, i z tego czasu pozostało przynajmniej presbyterium, o czem świadczy jego starożytna budowa, oraz umieszczony w niem ołtarz z obrazem ś. Stanisława, biskupa krakowskiego. Później kościół ten przebudowaniami został rozszerzony, a gdy następnie parafialny urząd ztąd przeniesiono do miasta Bielska w r. 1447, stał się filialnym. Obecnie więc 750 letnią rocznicę tego kościoła, przypadającą na dzień Ś. Stanisława tj. 8 maja, obchodzono w Starem Bielsku w niedzielę d. 10 maja. —

Pod Austryakiem

Galicya.

— *Okropny wypadek* opisuje *Echo z nad Sanu*: „Feliks Biliński, mechanik kolejowy, lat 24 liczący, żonaty, ojciec 2ga małych dzieci, przy zakładaniu telefonu, prowadzącego z wieży miejskiej do koszar straży pożarnej, spadł dnia 24 kwietnia, wskutek przegnicia i zwalenia się słupa, na którym się właśnie znajdował, tak nieszczęśliwie, iż się na miejscu zabił. — Przy pogrzebie tego nieszczęśliwego zdarzyło się jeszcze, że gdy pochód pogrzebowy przybył na cmentarz, nie było gotowego grobu". Niemniej tragicznego, lecz nadto w szczegółach swoich jeszcze straszniejszego wypadku widownią był w dniu 2 maja rano peron kolejowy w Sądowéj Wiszni. Mianowicie pełniący tam służbę ruchu inżynierelew Stanisław Zajączkowski, pomimo sygnałów, dawanych przez maszynistę, skutkiem nieuwagi czy też umęczenia, nie zdoławszy w czas usunąć się z toru, dostał się pod koła lokomotywy i rozerwany na sztuki, na miejscu ducha wyzionął. Nieszczęsny pozostawił żonę, której rozpacz granic nie ma...

— *Ze Sambora* piszą do „Gazety Narodowej: "Że rok zeszły był dla gospodarzy nader fatalnym, wiadomo powszechnie. Świadczą o tem podupadłe w całym kraju gospodarstwa, mnogie pożyczki zaciągnięte w bankach, kasach i towarzystwach zaliczkowych, a ponieważ często trudno o kredyt w instytucyach finansowych, przeto niejeden potrzebnis, chwytając się ostatniej deski ratunku, oddał się w ręce usłużnego Icka lub Mordka, pocieszając się nadzieją lepszej przyszłości. Lecz takiemi zbyt optymistycznemi zapatrywaniami nie powinniśmy się łudzić wobec tegorocznej aury. Zima ostra, wietrzna, wymroziła i wypaliła oziminy tem więcej, o ile była sucha a ziemia nie pokryta śniegiem. Po zimie bez żadnego łagodniejszego przejścia nastąpiło raptem ciepło, posucha, co nie mało znowuż wyrządziło szkody zwłaszcza w żytach, które często trzeba było posiewać a miejscami nawet przeorywać. Przez jedną dobę mieliśmy wprawdzie śliczny, bo wolny i ciepły deszcz, ale czy on złe choć w części naprawi, zobaczymy dopiero. Że ze strony rządu jakichkolwiek ulg spodziewać się nie możemy, jest więcej jak pewne.

Długo trwająca posucha, okropnej pamięci, spowodowała w tutejszym i staromiejskiem powiecie szereg pożarów leśnych. Początek zrobiła las w Dublanach, gdzie się dwanaście morgów zrębu spaliło. Zrąb ten przecina kolej Dniestrzańska; iskry z lokomotywy wszczęły ten ogień. — W Tysowicy wedle kursującej wersyi zgorzało czterdzieści morgów lasu, w tem do 6 tysięcy klocków i tysiąc sągów jodłowych. Mniejsze pożary leśne zdarzyły się w trzech innych miejscowościach.

Do naszych różnych mnogich dolegliwości, jakie nas trapią, doliczyć jeszcze należy tyfus, który w tutejszym powiecie i mieście grasuje, a to w dwojakim gatunku: jako zwykły i plamisty. Wobec silnego przednowku między ludem obawiać się należy głodowego tyfusu. Brak doktorów medycyny daje się silnie czuć po zejściu z tego świata dwóch zdolnych lekarzy a podczas słabości trzeciego. — Smutno jest — bardzo smutno w każdym względzie.

CHICAGO.

W Town Lake popełnił 15 letni chłopiec w zeszły piątek morderstwo w następujący sposób: Około 8 godziny w wieczór stało czterech chłopców na rogu Centre Ave. i 47 ulicy, pozwalając sobie żartów, jak to chłopcy zwykle czynią. Wkrótce nadszedł nieznajomy 15 letni chłopiec, mający na sobie jasny ubiór i biały słomiany kapelusz z czarną wstążką, którego 14 letni syn robotnika Doughertego, Hugh Douherty, uderzył w głowę. Nie rzekłszy ani słowa, nieznajomy wydobył nóż i zadał chłopcu cios w lewy bok, poczem krwawy nóż otarł o kurtkę i uciekł jak najprędzej nim zdumieni widzowie pomyśleli o jego zatrzymaniu. Rannego zaniesiono do pobliskiego domu i przywołano lekarza, lecz nim ten nadszedł chłopiec już nie żył.

Młody morderca nazywa się Józef Rothrock, mieszka pod No. 652 Gordon ulicy i był dotąd posłańcem. „Western Union Telegraph kompanii", był właśnie posłany z telegramem do dr. Hall na 47 ulicy. Wracając z swego posłannictwa, został napadnięty przez chłopców na rogu 47 ulicy i Centre Ave., i dobył noża, aby się obronić. Odchodząc z miejsca spotkania się z chłopcami nie wiedział że przeciwnikowi zadał ranę śmiertelną, bo przyszedłszy do biura telegraficznego sam opowiedział o swem zdarzeniu. Został aresztowany. Opinia ogólna trzyma jego stronę, ponieważ był zawsze spokojnym i obowiązki swe rzetelnie wypełniającym chłopcem, podczas gdy chłopcy w pobliżu Center Ave. i 47 ulicy mieli złą renomę, ponieważ porządny człowiek nie mógł tamtędy przechodzić nie będąc przez nich zaczepionym.

— W sobotę był dnia zdobienia grobów poległych bohaterów wojny domowej. Tak jak rok rocznie zdobiono i w tym roku na Graceland, Oakwood, Park Rigde, Kalwaryi i innych cmentarzach groby zmarłych.

— Na pociągu osobowym Wabash kolei przychodzącym zwyczajnie o g 13 znajdował się dn. 31 zm. waryat, który każdemu groził zastrzeleniem. Z Chenoa doniesiono o tem tutejszej policyi. Około 15 policyantów udało się na Dearborn ulicę, aby nieproszonego gościa przyjąć. Ten spostrzegłszy policyantów chcących go zabrać, począł do nich strzelać. Policyant Korneliusz Barret został ugodzony kulą w serce, wskutek czego w kilka minut potem umarł. Waryat odebrał także dwie niebezpieczne rany, z powodu których, jak się zdaje, umrze.

— W niedzielę około pół dziesiątej godzinie wybuchł z nieznanej przyczyny pożar w groserni obywatela A. J. Kowalskiego położonej pod No. 629 Noble ulicy. Ogień został wprawdzie ugaszony w krótkim czasie, lecz ob. Kowalski poniósł szkody w wartości $2000; zabezpieczenie wynosi tylko $1000. Budynek, własność ob. Antoniego Szermana, został uszkodzony na $1500.

WASHINGTON.

Washington, 27 maja.—Minister wojny przesłał naczelnikowi dywizyi wojskowych nad morzem spokojnym następujące polecenie: Usiłuj pan o ile można, uśmierzyć bunt Indyan w Arizonie i w Nowym Meksyku i użyj tyle wojska, ile potrzebujesz dla dopięcia tego celu. Trzeba położyć koniec gwałtom Indyan w jak najkrótszym czasie i przedsięwziąść wszystkie środki, aby im na przyszłość zapobiedz.

— Jen. Bradley telegrafuje do ministerstwa wojny, że nie będzie potrzebował posiłków, póki więcej Indyan w Arizonie się nie zbuntuje.

Washington, 28 maja.—Minister finansów uwiadomił urzędników komory celnej, że mają pobierać 50 c. podatku od każdego w portach Stanów Zjednoczonych wysiadającego cudzoziemca, czy jest emigrantem, lub odwiedza tylko Amerykę, albo też przez nią tylko przejeżdża.

Washington, 30 maja.—Dług narodowy zmniejszył się w miesiącu maju o $5,000,000.

— Jenerał Schofield aresztował na granicy północno-zachodniej Gabriela Dumont i Michała Dumais, poruczników Riela w ostatnim powstaniu. Jeneralny adjutant Drum przesłał Schofieldowi następujący telegram: Na pańskie doniesienie telegraficzne o uwięzieniu Dumont'a i Dumais'a, powstańców, poleca mi minister wojny, abym pana uwiadomił, że wojsko amerykańskie nie ma prawa ich aresztować, ani też trzymać w więzieniu. Obaj więźniowie mają być natychmiast uwolnieni.

AMERYKA.

— W Blackfoot, Idaho Terr., zostało znów siedmiu Mormonów skazanych na różne kary za wielożeństwo.

— W zeszłym tygodniu wybuchła w Hamlin Station nad Pan Handle koleją i w Paryżu, Pa., zaraza zwłaszcza pomiędzy dziećmi, którą lekarze uważają za dyfteryę najgorszego rodzaju tak nazwaną „Black tongue diphteria."

— W Quebec, Can., wywołali robotnicy demonstracyę przeciw Chińczykom.

— Z Silver City, N. M., donoszą, że Indyanie zamordowali już 30 osadników. Wojsko miało potyczkę z Indyanami w Cook's Canon. Czterech Indyan zostało zabitych i 8 ranionych. Wojsko utraciło 2 ludzi i miało 8 rannych. Z Apachami złączyli się Utes i Navajos, banda cała liczy obecnie 200 głów. Obawiają się ogólnego powstania indyańskiego.

— W izbie reprezentantów stanu Illinois przyjęto wniosek, aby aptekarze płacili tyle za konsens sprzedawania trunków co saloniści.

— Z Silver City, N. M., donoszą pod dniem 28 maja: Cztery bandy indyańskie pod dowództwem Geronimo, Naną, Natcha i Chihuhahua rabują i mordują w różnych częściach terytoryum. W pobliżu Silver City zamordowali dzisiaj familię meksykańską składającą się z pięciu członków. W pobliżu Bear Creek spustoszyli kilkanaście mieszkań i zabrali bydło. W Magollon Creek zamordowali trzech górników.

— Z Demning, N. M., telegrafują pod dniem 29 maja, że Apachowie zamordowali dotąd 60 osób.

—Sąd przysięgłych zapozwał władze miasteczka Plymouth w Pennsylvanii przed sąd, ponieważ nie przedsięwzięły środków zabezpieczających miasteczko od zarazy. Zaraza nie ustała jeszcze.

— W całych Stanach Zjednoczonych obchodzono uroczystość zdobienia grobów poległych bohaterów ostatniej wojny.

— Część bandy Apachów pod Geronimem przedostała się przez granicę mexykańską.

— W Yankee Branch i Crooked Creek dolinach w powiecie Crawford, Mo., zerwała się w zeszły piątek chmura. Płoty, owoce polne i wszystkie ruchome przedmioty zostały przez wodę zabrane i prawie wszystkie domy farmerskie nad Yankee Branch zniszczone. Strata wynosi kilka dziesiąt tysięcy dolarów.

— Gazeta rolnicza „The Farmers Review" dostała z 3000 miejscowości z Ohio, Michigan, Kansas, Nebraska, Iowa, Wisconsin, Minnesota i Dakota sprawozdania o stanie pszenicy, na mocy których można się spodziewać w roku bieżącym tylko około 200 milionów buszli pszenicy zimowej i 130 milionów buszli latowej, czyli wogóle 330 milionów; podczas gdy zbiór wynosił w ostatnich pięciu latach w przecięciu 464 miliony buszli.

— W zeszłym roku zebrano w stanie Oregon i w Washington Ter. 11,700,000 buszli pszenicy; spodziewają się, że w roku bieżącym zbierze się 17,200,000 buszli.

Nieszczęścia i przypadki.

W dniu 27 maja zawalił się w Jersey City, N. J., trzy piętrowy drewniany dom położony pod No. 76 Colegate ulicy. Budynek ten był zamieszkany przez 5 familii, składających się z 27 osób. Czworo dzieci zostało zabitych a dziesięć osób pokaleczonych.

— W Kankakee, Ill., utopili się w dniu 27 maja: Tomasz Gupmal, Tomasz Mannion i Karol Marshall, przeprawiając się w czółnie przez rzekę.

— Po nad Nortonsville, Goffs i Frankfortem w północno-wschodniej części stanu Kansas przechodziła w dniu 27 maja niezmierna burza. Dworzec Atchison, Topeka i Santa Fé kolei żelaznej w Nortonsville został przez wicher zawiany na drugą stronę toru, jeden dom został spustoszony, inny zniszczony i niewiasta pewna pokaleczona. W Goffs został dworzec Missouri Pacific kolei nadwerężony a 3 domy i kilkanaście stodół zostało zniweczonych. Kilka osób zostało poranionych — jedna niewiasta poniosła rany śmiertelne.

—W Frankforcie zostało kilka stodół spustoszonych.

—W Indianola, Neb., spowodowała trąba wodna śmierć 19 osób, powiększej części Czechów.

— Parowiec „City of Rome", przybyły w dniu 28 maja do Nowego Yorku wjechał w dniu 25 maja na statek francuzki „Jean George" i rozbił go. Dwóch z osady ostatniego zostało uratowanych, 22 zaś utonęło.

— Niezmierna burza połączona z ulewą nawiedziła miasto Waco, w Texas i okolicę w wieczór 27 maja. Wskutek ulewy wezbrały wody w rzece Brazos i w wszystkich potokach i strumieniach i przedmieścia zostały zalane. Szesnaście osób utopiło się. Wiele budynków zostało przez wodę zabranych i całe pola poniszczone. Stratę obliczono na przeszło $250,000.

Zbrodnie i przestępstwa.

— Jefferson Bassett, młodszy spólnik banku Basset & Bassett w Brenham, Texas, zastrzelił się sprzykrzywszy sobie życie.

— Około 40 uzbrojonych ludzi zajęło w zeszłym tygodniu przemocą więzienie powiatowe w Brownsville, Tenn., wyprowadziło czarnucha Powhattan Pete, który niedawno temu popełnił kradzież, i powiesiło go na najbliższem drzewie.

— Około sto zamaskowanych ludzi odebrało dozorcy więzienia w Frankfort, Ky., klucze, wyprowadziło dwóch znanych podpalaczy Jerzego Taylor i Wesa Hicks z więzienia. Zabrawszy ich ze sobą aż do Mitchellville, w Tenessee, po zagranicą stanu Kentucky powiesili ich.

— W Orange, Mass., zastrzelił William Prentiss swego ojca. Ojciec będąc pijanym kazał synowi strzelać do kubka, który trzymał w ręku. Syn posłuszny woli ojca strzelił, lecz chybił kubek a ojca zabił.

— W Hanover, Pa., strzelił 20-letni Adam Brumne do swej kochanki Katarzyny Bohn, ponieważ nie chciała go zaślubić; myśląc, że ją zabił, wszedł do rzeki Susquehanna i odebrał sobie życie wystrzałem z rewolwera.

— Jan Motter, farmer w powiecie Hancock, O., zabił dwunastoletniego swego syna w następujący sposób: Był zatrudniony w stodole składaniem maszyny, przyczem szruba jedna wypadła przez szczerbę znajdującą się w podłodze. Na rozkaz ojca wlazł chłopiec pod stodołę, aby jej poszukać, z powodu zaś ciemności nie mógł jej znaleść. Jeszcze raz więc musiał wleść i gdy znów powrócił bez szruby, rozgniewany ojciec uderzył go pięścią w kark tak silnie, że go złamał.

— Achilles Onofri, pochodzący z Włoch, komedyant, tak skatował przed dwoma tygodniami w Philadelphii 8letnią swą córkę, za to, że nie popisywała się przy przedstawieniach tak jak sobie życzył, iż wskutek ran otrzymanych i płazów dziewczyna umarła. Sąd skazał nielitościwego ojca na powieszenie.

— W Woodlawn w powiecie Cecil, Md., Charles Barnes, jeden z najgorszych temperencerów, a tajemny wielki pijak, będąc w stanie pijanym zeszłej soboty zastrzelił swego szwagra Tomasza Brown i 18letniego syna swego Arthura i ranił 11 letniego syna Ernesta. Gdy wytrzeźwiał usiłował w więzieniu rozbić sobie czaszkę o mur.

Pożary.

— W Somerset, Canada, spaliły się 144 domy. Pomiędzy pogorzelcami panuje wielka bieda. Katolicki kościół, który się spalił, był najpiękniejszym z całej okolicy.

— Pożar zniszczył w dniu 27 maja wielką fabrykę sprzętów domowych H. Hermann'a Bros., położoną na rogu Mangin i Tompkins ulic w Nowym Yorku i kilka sąsiednich domów. Strata wynosi $392,000.

— W Haroldsburgu, Ky., spalił się w tymże samym dniu tak nazwany „Harvey Block", w którym się znajdowało kilka składów i zakładów. Strata wynosi $40,000.

— W White Hall, Mich., spaliła się w zeszły czwartek fabryka gontów Nuesera wraz z 14 milionami gontów. Strata wynosi $36,000, zabezpieczenie $6000.

— W Medford, Wis., wybuchł w dniu 28 maja pożar, który tak szybko się rozszerzył, że wkrótkim czasie 26 domostw zostało obróconych w perzynę. Strata ma wynosić około $200,000.

— Wkrótce po północy w dniu 30 maja wybuchł pożar w składzie desek fabryki wozów Studebakera w South Bend, Ind. Połowa zapasu została zniszczoną. Strata wynosi około $75,000.

— Pożar w Whitlock, Ind., w dniu 30 maja zniszczył 4 składy. Strata $20,000.

— W Londynie, Ont., spaliła się fabryka maszyn do szycia Ellictta & Sons wraz z maszynerya, mustrami, 500 gotowemi maszynami do szycia i t. d. Strata wynosi $200,000, zabezpieczenie $75,000.

Praca i płaca.

Z Mount Carmel, Pa., donoszą pod dniem 28 maja: Robotnicy w „Enterprise"—kopalni węgli żądają podwyższenia płacy o 10 proc. począwszy od 1 czerwca, robotnicy zaś w kopalni Fiddlera w Shamokin podwyższenia o 20 proc.

— Strajk robotników na Omaha kolei w Bayfield, Wis., zakończył się; kompania zgodziła się na żądanie robotników.

— Brown & Co., właściciele hut żelaznych i stalowych w Pittsburgu podpisali taryfę płacy stowarzyszenia robotników w żelazie i stali. Toż samo uczynili Clark & Co., właściciele tak nazwanych „Solar Iron Works." Robotnicy okazują ogólną radość.

Prześladowanie narodowości polskiej pod Rządem pruskim.

Wszyscy rodzice Polacy, posyłający swe dzieci do poznańskich szkół symultannych, przy których wszyscy rektorowie i większa część nauczycieli jest niemieckiej narodowości, patrzą, jak dzieci ich dla niezrozumienia nauki bez widocznego skutku męczą się nad książkami, jeszcze zaś większe zaniepokojenie i większą boleść uczuwają ci rodzice Polacy, których dzieci szkoła jako Niemców wpisała i jako Niemców traktuje.

Oto przykład jakich wiele: Do szkoły IV. przy ulicy św. Marcina zameldowano ostatni ego przyjmowania dzieci, sześcio-letniego Marcina Kurza, syna Wawrzyńca Kurz, majstra szewskiego, mieszkającego przy ulicy Berlińskiej pod nr. 5. W pierwszych dniach uczył się mały Marcin religii po polsku; dopiero w dniu 4 maja opowiedział w domu, że go posłano na religię do takiego oddziału, gdzie uczą „*Vater unser*".

Wylękniona matka, z domu Pilarska, pobiegła bezzwłocznie do rektora szkoły z oświadczeniem, że dom jej jest polskim domem, że dzieci jej odbierają wychowanie polskie, że pacierz odmawiają tylko po polsku, że więc nie pozwoli nigdy na to, aby dziecko jej miało być na Niemca wykierowane. Kiedy na uwagę, że tylko rodzicom przysługuje prawo oznaczenia narodowości dzieci, że i rektor sam nie pozwoliłby, aby dziecię jego inaczej a nie za Niemców uważano, odebrała odpowiedź, że mały Marcin musi w niemieckim oddziale pozostać, oświadczyła, że odda go więc do innej szkoły. Będąc w lepszych materyalnych stosunkach, zgłosiła synka swego do szkoły średniej, gdzie też jako Polak przyjęty został.

Na tem jednakże jeszcze nie koniec. Rektor szkoły IV. posłał bowiem rektorowi szkoły średniej uwiadomienie, że Marcin Kurz przyjęty został w szkole przy ulicy św. Marcina jako Niemiec a nie Polak. Skutkiem tego odebrał p. Kurz od p. Gericke, rektora szkoły średniej, doniesienie, że odebrawszy „urzędowy *Bericht*", zmuszony jest syna jego uważać dopóty za Niemca, dopóki od inspektora powiatowego nie odbierze poświadczenia, że Marcin Kurz może się po polsku uczyć religii.

Zobaczymy, co dalej nastąpi. Rodzice małego Marcina nie poprzestaną się dopominać, aby oni a nie kto inny o narodowości ich dzieci rozstrzygał. Gotowi raczej wcale na szkolną naukę religii dziecka swego nie posyłać, niż na niemiecką.

Z powodu ryczałtowego wydalania z Prus zachodnich osiadłych tam, lub przebywających chwilowo Polaków poddanych rosyjskich, udali się dnia 1 maja członek Izby panów p. Ludwik Slaski i poseł Ignacy Łyskowski do ministra Puttkammera i przedstawili mu całą grozę położenia tak ludności dotkniętej rozporządzeniem ministeryalnem, jak i obywateli miejscowych pozbawionych skutkiem tego setek rąk do pracy.

Minister odpowiedział, że rozporządzenia cofnąć nie może, ale że nie ma nic przeciwko temu, ażeby tym wychodźcom, którzy nabyli jaką własność, pozawierali kontrakta itd., pozostawiono czas do uregulowania swoich stosunków. To też tacy wychodźcy udać się mają z odnośnemi poddaniami do odpowiednich władz, a mianowicie do landratów. Rozporządzenia minister znieść nie może, ponieważ, jak mówił, uchwaliło je całe Ministerstwo.

W sprawie tej posłowie polscy wystosowali interpelacyę do Rządu. (*Dziennik Polski.*)

ROSYA.

— *Z Petersburga* piszą do „Przeglądu," że drogę Rosyi do Afganistanu wskazał rodak nasz Witkiewicz. A stało się to tak:

Między 30 a 40 rokiem naszego stulecia, Aleksander Humbold, z listem swego przyjaciela, jenerał gubernatora orenburskiego. hr. Perowskiego wyruszył w stepy Kirgizów i przybywszy do jednego jurtu, gdzie stało wojsko, list pokazał komendantowi. Natychmiast ulokowano uczonego w schludnej stancyjce, której gospodarz-żołnierz był na sianokosie. Roztasowawszy się w stancyi, rozejrzawszy się po niej, Humbold znalazł w kącie książki. Więc nuż je przeglądać i — o dziwo! — widzi własne swoje dzieła, dzieła swego brata Wilhelma, dzieła jakieś o środkowej Azyi po angielsku, po persku, po indyjsku, dalej słowniki różnych azyatyckich języków i w końcu — skrypta. Uwagi pisane ołówkiem na marginesach książek przekonywują Humbolda, że czytelnik ten i właściciel książek jest człowiekiem niepospolitego umysłu i znakomitej wiedzy. Więc się rozpytuje, czyim jest gościem? Odpowiadają mu wymijająco: żołnierz, prosty szeregowiec i nic więcej. Pisze tedy Humbold o tem do Perowskiego, a ten polecił natychmiast przysłać owego żołnierza i w nim poznał Polaka Witkiewicza, skazanego na zawsze do rot orenburskich za rok 1831. Przekonawszy się, że to jest człowiek istotnie wielkiej wiedzy, że posiada języki: kirgizki, kałmucki, sarycki, uzbecki, perski, afgański, chiński i jeszcze jakieś, że wybornie zna zwyczaje i obyczaje i że w końcu zapalony jest dla idei ucywilizowania środkowej Azyi choćby za pomocą Rosyi — bierze go do swej kancelaryi, robi z początku podoficerem, potem oficerem i wysyła do Merwu, Chiwy, Buchary, aby tam zorganizował stronnictwa rosyjskie. Witkiewicz znakomicie wywiązuje się z trudnego zadania, otrzymuje nagrodę i rozkaz udania się do Afganistanu. Przybywszy do Kabulu, Witkiewicz rychło przekonał emira, Dost-Mahometa-chana, o pożyteczności dla wiecznego sojuszu z carem. Emir wysłał poselstwo do Perowskiego, a do cara list wystosował, w którym prosił o ustanowienie w Kabulu agentury dyplomatycznej i o przysłanie instruktorów wojskowych. Dowiedziała się o tem Anglia, więc do Kabulu wysłała sir Bernes'a który szczegółowo doniósł, jak rzeczy stały. Wtedy gabinet londyński wystósował do Petersburga zapytanie grzeczne, lecz nader stanowcze, co też Rosyanie robią w Kabulu? Rosyjski minister spraw zagranicznych hr. Nesselrode zląkł się, kazał natychmiast odwołać Witkiewicza i zaniechać wszelkich stosunków z chanami i emirami. Boleśnie ten rozkaz odczuli i Perowski i Witkiewicz, który upierał się, że trzeba prowadzić dalej tak szczęśliwie rozpoczętą akcyą, nie oglądając się na pogróżki Anglii, która jego zdaniem była bezsilna.

— Jedź pan do Petersburga, przekonaj ministra! — rzekł Perowski.

Witkiewicz pojechał, dwie godziny konferował z hr. Nesselrodem, potem wyszedł od niego wzruszony, wrócił do hotelu i — zastrzelił się.

Ale jego plany, pamiętniki, notatki zostały w rękach Rosyan.

☞ Wells, Minn., 26 Maja, 1885.

Szanowny Panie! Jeszcze raz piszę aby Pan dał koniecznie umieścić choć tylko parę słów w Gazecie Polskiej, żeby ten (człowiek) nie wysyłał swego anonsowego pisemka, do żadnego Polaka w Wells, bo myśmy mu je już wiele razy odsyłali, lecz to nic nie pomaga i on je wciąż przysyła. Więc mnie tu wszyscy mówili, że ja jako agent Gazety Polskiej, muszę mieć tyle prawa, aby pan Dyniewicz to koniecznie w Gazecie ogłosił, że my tu tego anonsowego pisemka w Wells, Minnesota, nie chcemy. On tego rozkazu musi usłuchać, bo on mnie zna dobrze i ja także jego. Gdybym ja tylko chciał co o jego kolonii napisać, to z pewnością już by tam żadnego Polaka do niej nie dostał, gdyż nie jest tak jak on w swojem pisemku maluje, bo ja te kontry znam lepiej niż on sam, bom tam był.

Pozostaję dla Gazety Polskiej przyjacielem jako Polak
Albert Szulcz.

Pierwszy list nadesłany brzmi:

Wells, Minn., 21 maja 1885.

Szanowny Redaktorze „Gaz. Pol."

Proszę o łaskawe umieszczenie kilku tych słów w łamach „Gazety Polskiej": My wszyscy Polacy tutejsi prosimy wydawcy małego pisemka, ażeby nam takowe nie przysyłał, bo nie jest wartem, aby je jaki Polak i do tego katolik miał utrzymywać. Polakowi, które chce pismo jakie utrzymywać, nie potrzeba się narzucać, bo potrafi sam po nie posłać i za nie zapłacić. Z całego Faribault powiatu żaden Polak nie pisał po pisemko i dla tego też nie będzie za nie płacił.

Jeden za wszystkich
Albert Szulcz.

* *Dzielne dziewczę polskie.* Do *Wielkopolanina* piszą z Poznania: Do pewnego handlu przyszła córka krawca po potrzeby których w polskim handlu dostać nie mogła. Syn kupca znając tę dziewczynkę, bo do Wielkanocy chodził z nią razem do jednej szkoły, zagadnął ją po niemiecku, ale dziewczę mu odpowiedziało po polsku, oświadczając, że po niemiecku nie mówi. „Jakto, przecież panna chodziła z moim synem do szkoły, gdzie uczą dobrze po niemiecku," przerwał kupiec w języku niemieckim. „Pókim do szkoły chodziła, tom musiała mówić po niemiecku, nawet do religii w niemieckim języku mnie zmuszali; ale się temu moi rodzice i ja oparliśmy. Dziś nie mam nad sobą Niemca nauczyciela, nie zależę od nikogo co do języka, i mówię tylko po polsku, zwłaszcza w handlach. Jeśli się zaś z panami rozmówić nie mogę po polsku, to szkoda, ale nie moja; pójdę po towar tam gdzie mnie zrozumieją." Tak odpowiedziało dziewczę polskie a kupcowi w tej chwili rozwiązał się język i przemówił po polsku.

†

Nekrologia.

† W Poznaniu umarła w dniu 3 maja Tekla z Trzcińskich Koczorowska, siostra śp. belwederczyka Edwarda Trzcińskiego.

— Tamże umarła w dniu 5 maja Elżbieta z Sempołowskich Wrześniewska.

— W Krakowie umarł w dniu 5 maja ks. Antoni Chalcarz.

— W Grudziądzu umarła w dniu 2 maja Rozalia Nikleniewicz.

— W Lanczywie umarł ks. Cyryl Rukojemski licząc lat 57.

— W Busku umarł w dniu 1 maja ks. kanonik Kiernik.

— Niedawno temu umarł w Warszawie dr. Józef Piotrowski.

— W Pizie we Włoszech umarł niedawno temu Janusz Weryha Darowski, żołnierz z r. 1863.

— We Lwowie umarł w dniu 8 maja Leon Jaroszyński żołnierz z r. 1863.

— W Krakowie zakończył życie w dniu 7 maja Antoni Jabłoński.

— W Berlinie umarła w dniu 4 maja Laura z hr. Krasickich 1 go śl. Borkowska, 2 go śl. Lesserowa.

— We wsi Macierznik, w powiecie kowelskim zmarł Jan Wichrowski, żołnierz wojsk napoleońskich, licząc lat 95.

— W Starejsoli umarł w dniu 4 maja dr. Leonard Karol Junosza Dąbrowski.

— We Włościejewkach umarł w dniu 13 maja Kaźmierz Niegolewski.

— W Poznaniu umarła w dniu 11 maja Nepomucena Wiśniewska.

— We Lwowie umarł w dniu 9 maja Walery Bodakowski.

Reputacyi wyborowego artykułu

rzadko kiedy może szkodzić podchwytliwe współubieganie się. Naśladowcy HOSTETTERA STOMACH BITTERS nietylko utracili pieniądze, zapuszczając się na pokryjomą konkurencyę, lecz nawet przyczynili się do podwyższenia szacunku, jaki dla prawdziwej medycyny każdy człowiek czuje. Publiczność w ogóle od dawnych lat już rozpoznała zasmiona, po jakich się rozpoznaje prawdziwe od fałszywego, i nie można jej przekonać, że inne artykuły, sprzedawane w cokolwiek podobnym ustroju, są również dobre. Febry i gorączki, zatwardzenia żołądka, trudności trawienia i chorób wątroby nie można uleczyć taniemi miejscowemi „bittersami", tak nazwanemi „eye openers" i innemi, niby to wzmacniającemi lekarstwami, lecz fakt jest za dobrze udowodnionym i za nadto znanym, aby módz zezwolić na sumienny spór, że dla wzmiankowanych i innych chorób wielka familijna medycyna jest pewnem i prawdziwem lekarstwem. Przymioty jej są znane nietylko w Stanach Zjednoczonych, lecz i w Meksyku, południowej Ameryce i na wyspach zachodnio-indyjskich, a jej reputacya jest za mocno ustaloną, aby mogła być naruszoną.

HAMBURGSKA - BREMENSKA

Kompania zabezpieczenia od ognia
w HAMBURGU, Niemczech.
Zabezpiecza budynki murowane i drewniane (frame) i ryzyka kupieckie. — Założona w Stanach Zjednoczonych od r. 1858.
Witkowski i Affeld,
agenci.
174 La Salle ul., Chicago, Ill.

J. A. Ganzke
Bandażysta
POLECA —
rupturowe Paski (sprężyste), Maszyny na nieforemne krzyże, Maszyny na krzywe nogi wszelkiego rodzaju, Bindy dla niewiast, Pończochy na kurczowe żyły, Suspensorya, i t. d.
Wszelkie polecenia wykonuję jak najakuratniej zlecone ustnie lub piśmiennie.
☞Trampów nie przyjmuje się
544 Grand Str.
NEW YORK CITY, NY.

P. P. Okoniewski,
695 MILWAUKEE AVENUE,
blizko Noble ul. CHICAGO

poleca Szanownej Polskiej Publiczności
swoje złote i srebrne zegarki, stołowe zegary, wyroby złotnicze, jako też okulary i lornetki po cenach umiarkowanych.
Reperacye wykonywa z roczną gwarancy

W. BUDZYNSKI,
122 Washington Str.
Róg Carlisle Str., blisko Castle Garden,
NEW YORK.

AGENTURA
Okrętowa, kolejowa i Interes WEKSLOWY
Wyrabia karty okrętowe
na parowce Bremeńskie, Hamburgskie, Rotterdamskie i Amsterdamskie.
Bilety kolejowe na wszystkie punkta Stanów Zjednoczonych i Europy.

Dr. W. Majewski
Lekarz praktyczny POLSKI,
mieszka pod No.
748 Noble Street
Jest w domu do godziny 10-tej rano, od godz ny 12-tej do 2-giej i po 6-tej wieczorem.
Jeździ w kontry, jeżeli kilku chorych z jednej kolonii z sobą się porozumieją; koszta podróży muszą być nadesłane naprzód; uczy akuszerstwa

W. Slomińska
Polecam szanownej Publiczności polskiej i szanownym Towarzystwom Polskim mój
Skład i Pracownia
Chorągwiów Kościelnych i Narodowych i Szarf,
w różnych gatunkach
ODZNAKI
dla Towarzystw,
jako to,
Rozety i Pałki marszałkowskie
zawsze na składzie:
☞**Wszystkie obstalunki wykonuję prędko i po najtańszej cenie.**
Rodacy! przekonajcie się wprzód w polskim składzie, zanim pójdziecie do obcych,
W. SŁOMIŃSKA,
679 Milwaukee Av,
Chicago, Illinois.

NA SPRZEDAŻ
Lot
pod No. 533 Noble ul.,
naprzeciw domu „Gazety Polskiej:"
Nizka cena gotówką i na rozpłaty.
Zgłosić się:
W. DYNIEWICZ.
532 Noble Street,
CHICAGO.

W. Dyniewicz,
Notaryusz Publiczny,
wyrabia
PRAWNE HYPOTEKI,
Dokumenta, Kontrakty,
Pełnomocnictwa, Testamenta,
i wszelkie interesa w zakres notaryacki wchodzące.
532 Noble Str.,
CHICAGO, ILL.

Felix Wodyński,
ARTYSTA
podejmuje wszelkie prace wchodzące w zawód rzeźbiarski, wykonuje je jak najstaranniej po cenach umiarkowanych. Wyrabia ołtarze, kazalnice, konfesyonały w stylach rozmaitych i figury, jakie sobie kto życzy.
Wykonuje pracę i oddawa ją gotową ze złoceniem i malowaniem li tylko za zamówieniem. Wykonuje także rysunki własnorecznie na wszelkie roboty kościelne. Adresować proszę do biora Red Gazety Polskiej, 532 Noble str., Chicago.

HYNES, ENGLISH & DUNNE
ADWOKACI
79 Clark str., Rooms 20—21
naprzeciwko
NOWEGO „SĄDU"
Chicago.

HOTEL
POLSKO-LITEWSKI
JANA RESZCZYNSKIEGO,
258 Sangamon str.
blizko Milwaukee Avenue
CHICAGO, - - - - Illinois.

A. S. Damskey
POLECA SWĄ
Grosernię, Skład Prowizyi, Yankee Notions, Mąki i Paszy, Porcelany i. t. d.
Jest zarazem agentem dla północno-niemieckiego Lloydu do Ameryki i agentem dla „Gazety Polskiej w Chicago".
Róg 4 ul. i Maple Ave.,
Grand Rapids, Mich.
W połączeniu jest salon.

DRUKARNIA
Gazety Polskiej
CHICAGO.
Wykonuje wszelkie prace w zakres drukarski wchodzące, jako to:
Książki, Broszury, Konstytucye, Afisze, Cyrkularze, Kwity kupieckie, Bilety, i t. p. we wszystkich głównych językach.
Adresować
W. DYNIEWICZ,
CHICAGO, ILL.

Czyż wiecie
—że—
Lorillard's Climax
PLUG TABAKA
z czerwonym blaszanym ćwieczkiem; *Rose Leaf Fine Cut* do żucia; *Navy Clippings*, i czarna, brunatna i żółta *tabaka do zażywania* są najlepszemi i najtańszemi, o ile się tyczy ich przymiotów?

KATALOG KSIĄŻEK
drukowanych w drukarni „Gazety Polskiej"
WŁ. DYNIEWICZA,
W CHICAGO.

1. POŚREDNIK POLSKO-ANGIELSKI, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku z opisaniem każdego wyrazu, jak się ma wymawiać; wypracował W. Dyniewicz, przejrzane, poprawione i znacznie powiększone, a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku....c. 65
2. ŻÓŁTY GENERAŁ, z opowiadań wieczornych spisane przez Wł. Łozińskiego....c. 40
3. KSIĄŻKA DO NABOŻEŃSTWA zajmująca 450 stronnic drobnego druku, zawierająca nabożeństwa na każdy dzień całego roku, do Mszy św., Spowiedzi, Komunii, Litanie, Nieszpory łacińskie, Drogę krzyżową, 6 pieśni łacińskich, 42 pieśni polskich, Kalendarzyk itd. wydanie dla kobiet....c. 75 i 1.50
4. BIALI I CZARNI, powieść z życia Litewskiego skreślił Jan Sygma....c. 25
5. GAŁĄZKA CIERNIOWA, powieść przez Paulinę z L. Wilkońską....c. 40
6. PIĘĆ P. MINUS JEDNO R. Wielka Ramota ze wspomnień ojczystych, spisana przez Jul. Horaina....c. 40
7. KWIAT NIEWINNOŚCI, książeczka do nabożeństwa dla dzieci, osobne wydanie dla chłopców i osobne dla dziewcząt po....c. 25
8. ŻYWOT GENOWEFY powieść moralna bardzo wzruszająca z starożytnych czasów..c. 30
9. ELEMENTARZ POLSKI, czyli nauka czytania, pisania i rachowania dla szkół katolicko polskich w Ameryce, wypracował W. Dyniewicz....c. 25
10. MAŁY ELEMENTARZYK Polski wypracował Wł. Dyniewicz....c. 8
11. KATECHIZM dla szkół katolicko polskich w Ameryce....c. 8
12. PIĘKNA HISTORYA o cierpliwej Helenie córce króla Antoniusza....c. 15
13. RÓŻANIEC ŻYWY, czyli reguły Różańca ś. z modlitwami na cały tydzień, powiększony kilku pieśniami do Matki Boskiej....c. 20
14. LUDZIE LEŚNI i Wieszcze dzieci....c. 5
15. WYPRAWA NA SYBIR I OSTATNIE chwile szpiega przez Alex. Bednawskiego....c. 5
16. ŚLUB KRÓLEWSKI, WARSZAWA DNIA 8 KWIETNIA I BOLESŁAW SMIAŁY, król polski, przez Alex. Bednawskiego....c. 8
17. WYPRAWA PO ŻONĘ, wedle opowiadania starego organisty Franciszka Gęczarzewicza, spisał Paweł Gawrzyjelski....c. 10
18. ARYE POLSKIE, zebrane od Polonii w Ameryce przez W. Dyniewicza....c. 25
19. POWINSZOWANIA dla rodziców i innych drogich osób....c. 20
20. PROROCTWO Michaldy, królowej ze Saby..c. 15
21. SENNIK, czyli wróżenie ze snów....c. 15
22. ŻYWOT św. Wincentego a Paulo....c. 10
23. DOKĄD IDZIESZ....c. 5
24. LISTEK WŚRÓD BURZY, epizod z wojny francuzko-pruskiej....c. 10
25. MYNHAUSEN nowy, ten z długim nosem, czyli dziwaczne podróże i figle....c. 10
26. HRABIA PAROBKIEM U KMIECIA, powieść wyciągnięta z Ramot Ramotków Wilkońskiego....c. 10
27. JAN ORLIK, znalezione dziecko w gniaździe orlem....c. 10
28. KSIĄŻECZKA JUBILEUSZOWA....c. 8
29. BUTY DZIADUNIA, opowiadanie Jana Zacharyasiewicza....c. 10
30. GABRYEL HOŁUBEK, wielki wojownik polski....c. 10
31. KALAMBURY czyli dowcip i prawda dla rozrywki i pouczenia....c. 10
32. MINISTRANTURA z dodatkiem dwóch pieśni narodowych....c. 5
33. GORZKIE ŻALE czyli Pasya....c. 5
34. NIESZPORY ŁACIŃSKIE....c. 4
35. DROGA KRZYŻOWA, czyli Stacye....c. 3
36. DWIE MSZE I NIESZPORY po polsku....c. 4
27. ZEMSTA czyli wymierzenie sprawiedliwości przez Polkę, kochającą całem sercem Ojczyznę i jej bohaterów....c. 10
18. DWIE POWIEŚCI 1. Dzień 26 Lutego, 1846 r. w Poznaniu i Powiastka Pauliny z L. Wilkońskiej....10
39. KATECHIZM większy....c. 20
40. CZTERY POWIEŚCI 1. z Niedalekiej przeszłości, Nowela przez M. D. Chamskiego. 2, Noc na pobojowisku z wojny turecko-moskiewskiej 1877 i 1878, 3, Moc Duszy, opowiadanie Edmunda de Amicis, przetłumaczył z włoskiego Piotr Zubrzycki. 4. Zbieg....c. 25
41. O JANIE TWARDOWSKIM, wielkim czarowniku i jego sprawkach wraz z powieściami o czarach: Czarownica, o spaleniu 14 mniemanych czarownic w Doruchowie, Madejowe łoże, Chłop i djabeł, Osieczna....c. 30
42. OPOWIADANIE podróżnego o strasznie dziwnem łożu....c. 10
43. BITWA pod Kobylanką dnia 6 maja 1864..c. 5
44. DROGA KRZYŻOWA czyli obchód Stacyi dla pożytku dusz ludzkich, z polecenia XX. H. Gulskiego i H. Górskiego....c. 10
45. KORONKA na cześć niepokalanego poczęcia Najświętszej Maryi P. Bogarodzicy....c. 3
46. HISTORYA o siódmiu mędrcach....c. 25
46. SKARB WATAŻKI, mocno i pięknie oprawna....c. 75
48. KRWAWA NOC....c. 15
19. LIST Agatona Gillera o organizacyi Polaków w Ameryce....c. 10
50. JASKINIA BEATUSA, w mocnej oprawie z złoconym tytulikiem....c. 75
51. JÓZEF KONIUSZEWSKI. wspomnienie z czasów prześladowania Unitów na Podlasiu, napisał Nadbużanin....c. 25
52. KWIAT PRERYI między Indyjczykami, powieść z zachodnio-północnej Ameryki, Ch. A. Murray, przełożona na polskie przez Józefa Betkowskiego, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem....1.25
53. ŚPIEWNIK pieśni nabożnych zawierający 630 pieśni, jako to: Pieśni codzienne, Mszy św. Nieszpory polskie. Nieszpory łacińskie. Pieśni na uroczystości pańskie, na Święta Matki Boskiej i Świętych Pańskich, Pieśni za Polskę, niemniej pieśni przygodne, Psalmy, Suplikacye i t. d....1.00
54. DZIEJE starego i nowego Testamentu czyli Historya biblijna dla szkół polskich z 100 obrazkami, mapą Palestyny i Egiptu, mocno oprawna w ozdobną okładkę....c. 40
55. ZOFIA KOSSAKOWSKA, powieść historyczna, w mocnej opr. ze złoconym tyt....c. 60
56. OBRAZKI I OPOWIADANIA OBOZOWE przez Alfreda Barwińskiego....c. 30
57. Z PRZYPADKÓW POLSKIEGO WĘDROWCA Swe własne przypadki i przygody na lądzie i na morzu opisał Władysław Hoppe....c. 15
58. GRATULANT, oraz Pieśni weselne dla młodzieńców i drużbów, zawierający: Zaprosiny na wesele — Oracye weselne — Mowy przed wyjazdem do kościoła i przed ślubem — Powinszowanie drużby przy wyjeździe do kościoła w czasie tańca i przy uczcie—Życzenia w dniu weselnym—Piosneczki weselne....c. 35
59. WYBRAWA PO ZŁOTE RUNO, Wielisława. 15
60. LISTOWNIK Polsko-Amerykański. Podręcznik zawierający: Naukę pisania listów i gotowe wzory listów, w wszystkich przypadkach życia, mianowicie: Listy pocieszające, upominające, dziękczynne, polecające, radzące, opisujące, powinszowania, podania itd., a wreszcie listy sławnych mężów, Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Szajnochy, Libelta, Krazzewskiego, Morawskiego i Napoleona szczególnie zastósowany do użytku i wygody Polaków w Ameryce....c. 60
61. KONSTYTUCYA 3 Maja....c. 10
62. PRZEWODNIK do pisania listów miłośnych oraz tyczących się ożenia i zamążpójścia..c. 35
63. POJEDYNEK kapitana Bogusławskiego i uczta u Iwana Groźnego....c. 15
64. TAJEMNICE Różańca Świętego na kartkach wydanie drugie. Pęczek (15 Tajemnic)..c. 10
65. ALPEJSKI KWIATEK. Nowelka ze wspomnień lekarza turysty, przez Michała Wołowskiego....c. 10
66. ŻYWOT ŚW. WOJCIECHA skreślony przez Ks. H. Koszutskiego, proboszcza w Mielżynie 15
67. KRAKOWIAKI, 657 śpiewek ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger....c. 35
68. JAK SIĘ ZEMŚCIŁ borowy Zielonka nad Wojtkiem Bruchyłą. Powieść ludowa poznańsko-amerykańska. Napisał Jan Niemir...c. 15
69. ŻYWOT św. Patrycyusza....c. 15
70. STANISŁAW I DOLORES, Nowela z Meksyku. Napisał Władysław Hoppe....c. 8
71. PIOSNKI, DUMKI I ARYE NARODOWE 25
72. BOLESŁAW czyli dalszy ciąg Genowefy c. 30
73. OBRAZKI HISTORYCZNE....c. 15
74. DZIEJE NARODU POLSKIEGO przez J. Chociszewskiego. Ozdobione 78 obrazkami....c. 40
75. SYN BURMISTRZA. Obrazek z niedawnej przeszłości, przez F. Choińskiego....c. 30
76. KONIK ZWIERZYNIECKI. Powieść i Obraz przez Sierpińskiego....c. 10
77. MARCIN MRĄGA. Powiastka historyczna z ziemi kaszubskiej, przez Józefa Grajnerta. (Z Ryciną.)....c. 10
78. HISTORYA o Książęciu Stylfrydzie i synu jego Bręcwiku....c. 10
79. ABECADŁO z obrazkami treści religijnej, dla dzieci polskich w Ameryce. Przez W. Dyniewicza....c. 15
80. ODGŁOS Z ZA MORZA. Poezye polsko-amerykańskie. Napisał Paweł Gawrzyjelski....c. 10
81. PRZYJACIEL DOMOWY. Użyteczne rady i wskazówki o domu i gospodarstwie, zebrane przez Gazetę Polską....c. 20
82. SOBIESKI POD WIEDNIEM. Tragedya w pięciu aktach, napisana dla szkół polskich w Północnej Ameryce. przez K. K....c. 30
83. JAN III SOBIESKI, król polski, obrońca chrześciaństwa pod Wiedniem....c. 10
84. ZAMEK nad Czarnem Morzem. Powieść oryginalna przez * * *....c. 40
85. OBRONA św. Częstochowy, historya cudowna a prawdziwa o Jacku Brzuchańskim, mieszczaninie Częstochowskim, na cześć i chwałę Boską a dobrym ludziom ku pocieszeniu opowiedziana przez Józefa pod Krakowa z 3 rycinami....c. 10
86. BARTOSZ GŁOWACKI, czyli ostatnie uszlachcenie. (Nobilitacya.) Ustęp z dziejów 1794 roku. Z trzema rycinami....c. 10
87. GRAMATYKA POLSKA ułożona przez Teodozego Sierocińskiego, profesora języka polskiego i literatury. Drukowana dla szkół polskich w Ameryce, z wydania [illegible]ynastego, w mocnej oprawie....c. 25
88. PRZEKLĘTY SZCZUPAK....c. 15
89. STACYE czyli droga krzyża Jezusowego odprawiane w archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej. Z czternastoma rycinami....c. 10
90. J. M. J. Książka zawierająca Koronkę, Nowennę, Litanie, Modlitwy i Pieśni do świętego Józefa....c. 10
91. EUSTACHIUSZ. Powieść z pierwszych wieków chrześciaństwa. Przez tłumacza Genowefy i Koszyka Kwiatów....c. 30
92. NIEPRZEPŁACONY PIERŚCIEŃ, czyli kto ma szczęście, ten prowadzi swą ulubienicę do domu. Dziwna powiastka o ubogim szewczyku i Zulimie, córce sułtana tureckiego....c. 15
93. HISTORYA o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej-dziewicy z drogim klejnotem i złotym zamku. Opowiedział I. Danielewski....c. 10
94. TANIEC ŚMIERCI. Opis wszystkich stanów od papieża aż do kmiecia, jak ich śmierć do tańca prosi....c. 10
95. O KASI, ładnej dziewczynie....c. 10
96. POWIEŚĆ o końcu życia Piłata Pontskiego 10
97. KOSZYK KWIATÓW. Powieść przez Ks. Schmidt....c. 30
98. SZKAPLERZ WIARUSA, powieść obyczajowa przez Józefa z nad Obry....c. 30
99. ZAKLĘTY DWÓR powieść przez Walerego Łozińskiego, mocno oprawna z złoconym tytulikiem....$1.75
100. ULICA NAD WISŁĄ. Krotochwila w dwóch aktach ze śpiewkami napisana przez Karola Kucza....c. 50 trzy za jednego $1.
101. The 12 day of September, 1883, is the 200th anniversary of one of the grandest events in history. John Sobieski, King of Poland, conquers the Turks under the Walls of Vienna Sept. 12, 1683, and Forever after Relieves the whole Christian World from the Iron Yoke of the Turks....c. 10
102. SMOK we wsi, czyli strach ma wielkie oczy. 10
103. PIERWSZE WOJNY KRZYŻOWE. z dodatkiem krótkiej wiadomości o następnych c. 10
104. KSIĄŻKA PUNKTOWANIA....c. 10
105. HISTORYA o siedmiu mędrcach w litewskim języku „Historyia septynių Mokitoju iš Lankiszko ant Letuwiszkos kalbos per Augustyna Zeytz, zakonika Piardeta."....c. 50
106. JOZAFATA DOLINA czyli Sąd Ostateczny napisał x. Feliks Gondek, Pleban z Krzyżanowic, Dyecezyi Tarnowskiej....c. 35
107. ZAMEK DUCHÓW, czyli podstępy fałszerzy pieniędzy i Niezwykły Sen, czyli nerwowa dama paryzka. Opowiadanie lekarza francuzkiego....c. 5
108. NAD SPREĄ. Obrazki współczesne przez B. Bolesławitę w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem....c. 60
109. WĘGLARZ Z WALENCYI. Przez Autora Jaskini Beatusa i Koszyka Kwiatów....c. 30
110. Jasna Gora Częstochowska, gawęda przez Karola Kucza....c. 10
111 Płacz i Narzekanie Ojców świętych czyli siedem ksiąg Mojżesza....c. 35 w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem....c. 60
112. Arytmetyka czyli książka rachunków dla szkół polskich w Ameryce, opracowal podług arytmetyk amerykańskich Kazimiera W. Dyniewicz, w mocnej oprawie....c. 35
113. RINALDO RINALDINI, sławny dowódzca rozbójników XVIII wieku. Czyny jego towarzyszów czyli tajemnice gór, wąwozów i dolin Włoch. Cena pojedyńczego egzemplarza....c. 60 W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem....c.85
114 Z PRZYGOD TUŁACZA. Wędrówki swe po różnych krajach opisał W. Karłowski. Cena pojedyńczego egzemplarza....c. 25
115. KSIĄŻKA ZBIOROWA. Zawiera: 1. Opowiadanie podróżnego o strasznie dziwnem łożu. 2. Bitwa pod Kobylanką d. 6 Maja 1864 r. 3. Djabeł w łóżku hotelowem, przez Wiktora S. Van Bergh. 3 Teodoro, Król Borow, powieść korsykańska, przez Zygmunta Krasińskiego. 4. Wyprawa Profesora Nordenskjoelda do bieguna północnego....c. 25
116. ZAKLĘTA DZIEWICA z brodą czyli cyrulik zbawca, przygoda Bertrama w zamku. Cena c. 10
117. ŻYWOT NAJŚWIĘTSZEJ PANNY Matki Zbawiciela przez Wielogłowskiego....c. 60
118 PRZYJACIEL DZIECI. książka do czytania zastosowana dla szkół polskich w Ameryce....c. 40.
119. POWRÓT Z WOJACZKI, powiastka z czasów powstania Tadeusza Kościuszki. c. 15
120 BOHATERSKA RODZINA, urywek z powstania 1863 r., zdarzenie prawdziwe opisał Wł Czaplicki....c 15
121. KUCHARKA POLSKA I AMERYKAŃSKA zawierająca kilka set przepisów kucharskich dla młodych mężatek, kucharek i gospodyń na tanie i smaczne przyrządzanie rozmaitych potraw, a szczególnie zup, sosów, jarzyn, potraw mięsnych i postnych z uwzględnieniem potraw polskich, a mianowicie barszczu, bigosu, zrazów, flaków i pieczyw amerykańskich, itd....c. 60
122. POJATA córka Lezdejki; albo Litwini w XIV. wieku, romans historyczny przez Bernatowicza, w mocnej oprawie i z pozłacanem tytulikiem....$1.75
123 INAUGURACYA Grover Clevelanda, pierwszego, po 24 latach z stronnictwa demokratycznego, wybranego prezydenta Stanów Zjednoczonych, w dniu 4 marca 1885....ct. 5
124 MAŁY LISTOWNIK dla dzieci....ct. 5
125 SS. CYRYL I METODY Apostołowie Słowian....c. 5
126. UTWORY kap. Ręczyńskiego....ct. 5
127 CUDZE SZCZĘŚCIE. Obrazek przez Bronisława Grabowskiego z pod Jasnej Góry c.10
128 PISANKI WIELKANOCNE, powiastka przez ks. Schmida....c.15
129 JAK SOBIE POŚCIELESZ, TAK SIĘ WYŚPISZ....c. 10.
130 W RĘKACH ŚMIERCI, przez Karłowskiego....c. 10

Chodźcie Przekonajcie się
Walenty Piotrowski
krawiec męzki
w MILWAUKEE Wis.
No. 350 Milwaukee Str.
poleca się rodakom, zapewniając, że ubiory z dobrej materyi na miarę zrobione nie wiele drożej sprzedaje, jak inni tandetę na wpół z bawełną. Gotowe ubiory każdego są czasu do wyboru.

PŁACĘ NAJDROŻEJ
ZA
Ruble rosyjskie,
Guldeny austryackie.
Marki niemieckie,
Sterlingi angielskie,
Liry włoskie,
Franki francuzkie, belgijskie, szwajcarskie i rumuńskie,
Kronery szwedzkie, norwegskie duńskie.

Wysełam najtaniej
— DO —
Ruble do Polski Rosyi,
Guldeny do Galicyi, Węgier, Czech i całej Austryi
Guldeny do Holandii,
Marki do Poznańskiego, Prus Wschodnich i Zachodnich, Szlązka i całych Niemiec
Sterlingi do Anglii,
Liry do Włoch,
Franki do Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Rumunii,
Kronery do Szwecyi, Norwegii i Danii

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., Chicago, Ill.

W księgarni polskiej W. Dyniewicza są do nabycia:
Ks. Piotr Skarga
Żywoty Świętych
STAREGO I NOWEGO ZAKONU.
Na każdy dzień przez cały rok.
Wybrane z poważnych pisarzów i doktorów kościelnych do których przydane są niektóre duchowne obroki i nauki przeciwko kacerstwom, przytem kazania krótkie na te święta, które pewny dzień w miesiącu mają.
Oprawne w półskórkę po $7.00
oprawne w czarną skórkę po $8.00
oprawne w czarną skórkę wyzłacane brzegi $10.00

Rocznik Pierwszy
Tygodnika-Powieściowo-Naukowego

w mocnej oprawie i złoconym tytulikiem będzie ukończony do 1 lipca br. i każdemu będzie wysyłany za $2.85.

— Przed rozpoczęciem drugiego rocznika Tygodnika Powieściowo-Naukowego nie będzie się drukować żadnej długiej powieści dla tego, aby wszystkie były ukończone wraz z ukończeniem pierwszego rocznika, tj. przed 1 lipcem.

POSZUKIWANIA.

Józef Cebula poszukuje brata swego Jana Cebulę i siostry Anny, którzy podobno w dniu 3 maja wylądowali w Nowym Yorku. Pochodzą z Galicyi, powiatu Jasielskiego. Mieli przyjechać do mnie, lecz dotąd ich nie ma. Ktoby o nich wiedział lub oni sami, niech raczą mi donieść pod adresem:
Józef Cebula,
Shenandoah, Schuylkill Co., Pa.

Maryanna Biskup (z rodziców Kaus) poszukuje swego męża Jana Biskup przybyłego od lat 4ch z Ochodzy około Rogoźna w W. Ks. Poznańskiem do Chicago Ill.
Zamieszkuję stale w Rochester, N. Y.
No. 2 Livingston str.
(23—3)

Poszukuję wuja mego Józefa Krzemienieckiego pochodzącego z familii osiadłej w Krzemieńcu na Wołyniu. Wskutek wypadków krajowych w roku 1831 był zmuszonym opuścić Polskę i od tego czasu familia jego nie miała żadnych o nim wiadomości. Inni członkowie familii udali się do Galicyi i zamieszkali w Tarnopolu, gdzie dotąd mieszka matka moja, zamężna Wyśpiańska, z domu Krzemieniecka. Wuj mój Krzemieniecki miał się podobno udać do Ameryki. Ktoby wiedział czy żyje, gdzie mieszka, lub kiedy i gdzie umarł niech łaskawie raczy donieść pod adresem: Władysław Wyśpiański Elew handlowy w domu J. Wentzla w Krakowie, Rynek No. 19 | 13.

Stefan Azarewicz poszukuje brata swego Konstantego Azarewicza który przeszło rok temu był w Shenandoah. Ktoby znał miejsce jego pobytu niech raczy donieść:
Stefan Azarewicz,
Shenandoah, Schuylkill Co., Pa.

Poszukuję brata mego Stanisława Majewskiego. Ma lat 22 i jest wzrostu średniego. Pochodzi z Polski pod zaborem moskiewskim. W roku ze sztym był w Brooklynie.
Antoni Majewski
709 Noble str., Chicago, Ill.

Stryj mój Józef Latosiński, wyemigrował przed 30 laty z Polski do Ameryki. Brat jego Szymon zginął we wojnie w Meksyku: Drugi brat jego Ignacy Latosiński, którego jestem synem, powrócił 25 lat temu do Strzelna, W. K. P. Ktoby miał o nim cokolwiek wiadomości, niech raczy donieść pod adresem, Józef Latosiński care of M. Tritschler. Nashville, Tenn
(22—24)

— Poszukuję brata swego —
Jana Borowskiego,
który przebywa w Ameryce już od lat 13. Pochodzi z Koźmina, W Ks.P., ktobykolwiek o nim miał jaką wiadomość, proszę mi donieść pod adresem: *Anthony Borowski,*
395 Maxwell str. - - - Chicago, Ill.
(21.23)

Następujący Panowie

upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse i odbierania pieniędzy za Gazetę, Tygodnik i za książki.

W Alberta, Minn. W. Wiśniewski i Fr. Spiczka.
—Anderson, B. B Throop, pocztmistrz.
— Brooklyn'ie N. Y. T. Kornobis.
— Buffalo, N. Y. F. A. Górski, Jakob Johnson i J. Józef Majchrzycki.
—Berlinie, Wis. Marcin Warnke.
—Bay City. Walenty Wróblewski.
—Bronson, Wincenty Ławniczak.
— Chicago. Stanisław Lauferski i Stanisław Budzbanowski.
—Cleveland. M. Konrad i P. G. Freeman.
— Clover Bottom Józef Pillot.
—Częstochowie. August I. Zalontz.
—Dunkirk. J. Szubarga.
—Dubois. Bonifacy Ziarnik
—Detroit. Jan Lemke.
—Erie Pa. Alojzy Nagowski.
—Freeland. Chas. C Boczkowski.
—Grand Rapids, Mich, A. S. Damskey i J. W. Napierała.
—Hazleton, Zygmunt Twarowski.
—Kansas City. J. B. F. v. Paradowski.
—Kewaunee. Jan Brzeziński.
—Lemont. Michał Nowacki.
—La Salle. Geo. Gostomski.
—Louisville, Ky. Jan Richter.
—Mahanoy City, H. Lipski.
—Milwaukee Jakób Woźniak, Jakób Krygier i A. Szeno.
—Minnesota Lake, Minn., Józef Schulcz.
—Mount Carmel. W. Przybyliński.
—Nanticoke, John Sosnowski.
—Newburgh. Jan Rydlewski.
—New York'u. J. Patrzykowski, S. Krzemiński i Wm. Budzynski.
—Northeim, Wis., Józef Chudyszewicz.
—Pittsburgh, Pa., Jan Bruchwalski, Józef Rosiński i Wł. Szewczuga.
—Portsmouth, Mich., M. Stajkowski.
— W Poznaniu, W. Dronsutowicz.
—Radom A. Malinowski
—Scranton, Fr. Marcinkiewicz i Fr. Stryczyński.
—Shamokin, St. Wejna.
—Shenandoah, D. Szymański.
—St. Louis, Mo., Onufry Kozłowski.
—Św. Jadwiga, Texas. M. Zizik.
—South Bend. Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
— Stevens Point, Wis., Jan Kubisiak i W. Kieliszewski.
—Toledo, O., Geo. J. Vollmayer.
—Wilkes Barre, Józef Czernik.
—Winona. Józef Jeżewski, Jan Anglewicz i W. Lorbiecki.

Kto sobie życzy książek do nabożeństwa, historycznych, powieściowych i. t. p. niech przyśle w liście 2 centowy znaczek pocztowy a odbierze katalog czyli spis wszystkich książek znajdujących się w księgarni polskiej Wł. Dyniewicza.

☞ Korespondencyę ob G. Snider podamy w przyszłym numerze „Gazety“.

Na wielokrotne zapytywania co w takim razie począć, odpowiadamy, że kto nie chce prenumerować jakiejkolwiek gazety, powinien pocztmistrzowi lub listonoszowi gazetę tę zwrócić i oznajmić, że jej dłużej utrzymywać nie będzie a poczta zwróci przysłane numera bezpłatnie wydawcy. Gdy i to nie pomoże a wydawca narzuca się koniecznie z przesyłką, trzeba żądać od pocztmistrza lub listonosza kwitku, że to pismo zostało zwracane i nie żądane więcej. W takim razie odbiorca nie jest obowiązany płacić za narzucane mu pismo.

Redakcya „Gazety Polskiej“.

OBERZA
POLSKO-LITEWSKA
Macieja Waranko,
671 Milwaukee Avenue,
pomiędzy Noble i Augusta ul.
CHICAGO, — — ILLINOIS.
(Apr.16.85.)

MĄKA

☞ Kupujcie zawsze tam, gdzie dostaniecie towar największej wartości za wasze pieniądze.
Alexandra Smith'a Best jest najlepszą Mąką na targu.
Z beczki tej mąki możecie upiec więcej chleba, jak z którego kolwiek innego gatunku. Zażądajcie od swego grosernika
„Alexandra Smith'a Best“.
ELISHA A. ROBINSON.
jedyny agent dla groserników, róg S. Water i Franklin ulicy.
Stein, polski i czeski expedyent.

(Dla Gazety Polskiej).

NA DALEKIM ZACHODZIE.

(Szkic z życia wychodźców.)
— Opracował —
W. Karłowski.

(Ciąg dalszy.)

Kurnacki zamyślił się i rzekł: „Myślę, że w tej sprawie lepiej już nic nie trzeba uczynić; uradziliśmy już, że pojedziemy dalej; dla tego też nie potrzebujemy już więcej trudów w tej sprawie sobie zadawać. Szkoda, — dodał wzdychając — wątpię, że znajdziemy dogodniejsze miejsce“.

Na tem pozostało; lecz właśnie gdy chciano się przygotowywać na dalszą podróż, począł już od rana grożący deszcz padać i był coraz gęściejszym, tak, że praca mężczyzn musiała się ograniczyć na przysposobieniu miejsca, gdzieby nie zmokli. Uczynili to przez nakrycie altany namiotem i zarazem obłożyli wóz tak gałęziami, że w razie potrzeby mogliby pod nim przepędzić noc.

Zdawało się, że niebo koniecznie w tym dniu chciało udzielić jak najwięcej wody, bo deszcz wzmagał się coraz bardziej. Całe towarzystwo udało się do altany, gdzie matka i córka zajęły się dzianiem pończoch i naprawianiem podartej odzieży, podczas gdy Włodzimierz i jego wuj przepędzali czas na paleniu tytoniu. Tak przeszła większa część dnia bardzo dla całego towarzystwa nudnego, i każdy uradował się, gdy deszcz przestał padać, a słońce zachodzące jeszcze raz promieniami swemi oświeciło ziemię.

Zarazem usłyszano przed altaną głośne „hallo“; był to Bogusław, który powrócił, zaprowadził był swego konia do innych w poblizkiem zagajeniu się znajdujących i właśnie przybył do chaty, aby przyjaciołom, którzy go otoczyli z nieukrywaną ciekawością, udzielić nowin.

„Jak się spodziewałem, tak też było, — odpowiedział. — Byłem w biórze, a klerk tamtejszy wynalazł po długiem szukaniu, że dolinę tę zakupił Polak, niejakiś Kucharski i gotówką za nią zapłacił. Co się zaś stało z owym Kucharskim, czy został zabity podczas powstania indyańskiego, czy też w inny sposób zaginął, nie mogłem się wywiedzieć. Klerk radził mi, abyśmy pod takiemi warunkami tutaj nie pozostali, zwłaszcza, że w pobliżu znajduje się dużo niezajętej jeszcze roli. Dla przekonania się przejrzałem mapy i spostrzegłem, że jeżeli się udamy na północ, znajdziemy zaraz za owemi górami dolinę długą, do nikogo nie należącą dolinę; dla tego też radziłbym, abyśmy tymczasowo pozostawili nasz obóz i — — “

„Dobry wieczór, kochani przyjaciele!“ przerwał głos jakiś mówiącemu. — Każdy się odwrócił i ujrzał rosłego, młodego człowieka w ubraniu myśliwskiem, który niepostrzeżenie do chaty się był przybliżył. — Przybyły, któremu towarzyszył wielki pies, posiadał zajmującą, ciemnemi włosami i brodą ozdobioną twarz, w której widocznie było można poznać głęboki smutek; ubiór jego z grubej materyi, okazywał, że posiedziciel jego często musiał przebywać daleko od mieszkań ludzkich.

„Ufam, — odezwał się po polsku, — że niespodziane me przybycie nie przestraszyło was — byliście jednak tak głęboko zajęci rozmową, że nie mogłem się przed tem oznajmić. Przychodzę — rzekł, lekko się kłaniając Kurnackiemu, — aby się wywdzięczyć za to, że chcieliście mnie wczoraj odwiedzić — nieszczęsnym przypadkiem nie było mnie w domu“.

„Pan więc jesteś — “ rzekł Bogusław, poznając w nim człowieka siedzącego na skale.

„Mieszkańcem owej jaskini i posiedzicielem tej doliny, — przerwał mu tenże; — nazywam się Kucharski“.

Każdy był zdziwiony i nie wiedział co powiedzieć; tylko Anna, na którą przybyły nie był zważał, ponieważ stała na boku i częściowo była zakrytą przez wóz, wystąpiła i rzekła rumieniąc się: „Pan jesteś więc tym, który przedwczoraj wieczorem odpowiadał na mój śpiew?“

„Tak jest, — odpowiedział. — Dumka pani wzbudziła we mnie takie wspomnienia, że mimowolnie powtórzyłem melodyę. Zarazem jest ona przyczyną, że tak późno przypomniałem sobie obowiązki gościnności, bo każde wspomnienie wznawia we mnie stare rany i aby tego uniknąć, wybrałem się na polowanie i byłem przez dwa dni oddalony“.

„Rozumiem teraz, — rzekł Kurnacki, — lecz teraz pozwól sobie wytłumaczyć, że nie wiedzieliśmy, iż się znajdujemy na własności prywatnej; co dopiero dowiedziałem się od mego siostrzeńca, który rozmyślnie dla zbadania tej sprawy był wrócił do Portlandu — a zresztą chcieliśmy się już i bez tego udać w dalsze strony.“

„Nie obawiajcie się, — rzekł Kucharski, — że chcę Was ztąd wypędzić; nie dbam już wiele o uprawienie roli — i gdyby nie jedna zatrzymywała mnie sprawa...... lecz to nie należy do rzeczy“.

Oparł się na strzelbie i patrzał — jakoby na dawno ubiegłą przeszłość.

Z milczenia, które teraz nastało skorzystała małżonka Kurnackiego, aby gościa zaprosić do namiotu, którego zasłonę odsunięto, aby skorzystać z miłego powietrza i zarazem zakryć pomięszanie, które ją owładnęło, pomimo jej woli.

„Spodziewam się, — począł Kurnacki — że raczysz nam towarzyszyć przy skromnym naszym posiłku“.

„Dawno już temu, — odpowiedział gość, — jak byłem w towarzystwie ludzi wesołych; przyjmuję zaproszenie z wdzięcznością; od kilku już lat spożywałem żywność moją w towarzystwie wiernego mego psa tylko“.

„Prowadziłeś więc, jeżeli się nie mylę — zapytał Włodzimierz — życie „trappera?“

„Tak coś podobnego, pomimo że bynajmniej nie miałem skłonności do takiego życia, lecz okoliczności przymusiły mnie do tego i wyrzekłem się mego zamiaru pozostania spokojnym farmerem“. I znowu zagłębił się w smutnych myślach.

„Może, się wam będzie zdawało rzeczą dziwną, — rzekł po chwili pocierając czoło dłonią, jakoby był powziął jakieś postanowienie, — że znajdujecie mnie właścicielem tej roli a jednakowoż prowadzę życie na pół dzikie; lecz jak już powiedziałem, utraciłem ochotę do życia spokojnego; kiedyś myślałem także, że życie moje będę mógł spokojnie i pracowicie zakończyć w pięknym tym kraju, lecz wydarzenie krwawe popsuło me rachuby i zniszczyło na raz całą mą przyszłość“.

„Rozumiem, — rzekł Kurnacki — że pan utraciłeś podczas strasznej wojny indyańskiej wszystkich tych, których kochałeś“.

„Wszystko, wszystko! Własne tylko ocaliłem życie, które dla mnie jest tylko męczarnią“.

„Nieszczęśliwy człowiecze!“

Gość zdziwiony odwrócił głowę ku stronie, zkąd czuły ten wykrzyknik pochodził i ujrzał Annę z współczuciem mu się przypatrującą.

„Tak nieszczęśliwy! — mówił dalej jakoby sam do siebie — nieszczęśliwy przez los okrutny; lecz byłem także bogato obdarzony, a Opatrzność nie chciała na to zezwolić; bez zważania na boleść śmiertelników stara się we wszystkiem zaprowadzić równowagę, im większe kwitnie dla nas szczęście, tem bardziej czujemy jego utratę, gdy nieszczęścia nas przygnębiają“.

Po rysach jego twarzy widziano, że jest bardzo wzruszonym, po chwili jednak rzekł:

„Sprawowanie moje zdaje się wam może dziwnem; lecz powstaje ono ztąd, że obecne wasze przedsięwzięcie przypomina mi moje życie. Pełen ochoty do pracy i czynów, jak i wy, przybyłem przed kilkunastu latami do tej doliny i myślałem, że w całym świecie nie ma piękniejszej okolicy do utworzenia własnej siedziby. —

„Na owym pagórku pobudowałem dom; był on wprawdzie tylko skromnym, lecz nie byłbym się pomieniał na pałac królewski, bo był moją własnością i jak daleko mogłem spojrzeć, rola także była moją własnością. Każde rano, gdy wychodziłem przed chatę, radowało się serce moje; uczucie, że posiadam małą chociaż cząstkę wielkiej Bozkiej ziemi, przyczyniało się, że zapominałem o samotności — lecz i tę chciała istota pewna ze mną dzielić. W drugiej dolinie, niedaleko ztąd, osiedlił się był Francuz, z którym miałem często sąsiedzkie stosunki. Nasamprzód mówiliśmy tylko o zbiorach i t. p., później zaś pociągały mnie czarne oczy Leontyny tam dotąd, rodzice byli mi radzi i — w pół roku po tem umówiliśmy się, że ślub odbędzie się po Wielkiejnocy. Szczęście moje było zupełnem i gdyby mi kusiciel wtenczas, jak Panu naszemu, był ofiarował skarby całego świata, nie byłbym ich przyjął. Nadeszła wiosna, a do dnia ślubu brakowało czterech tylko jeszcze dni. W nocy zostałem obudzony djabelskim okrzykiem, starano się wyłamać drzwi, i gdy przelękniony zbiegłem z posłania, spostrzegłem, że banda Indyan otoczyła chatę. Nie mogłem się długo namyślać, broniłem się jak mogłem i niejeden z dzikich padł przeszyty przez kulę z mej strzelby. To rozjątrzyło ich tak, że nie mogli się doczekać, ażby mnie żywcem dostali, podpalili więc chatę, a ja widziałem się zmuszonym szukać schronienia w sklepie; budynek zapadł się nademną, a Indyanie przekonani, że znalazłem śmierć w płomieniach, odeszli. Z wielką trudnością zdołałem otworzyć sobie drogę za pomocą łopaty, którą przypadkowo znalazłem, wykopałem ten oto otwór, który wczoraj widzieliście i udałem się do mieszkania Leontyny. Znalazłem tylko krwawe jej zwłoki i zamordowanych rodziców, jedyną istotą żyjącą, był ten oto pies — resztę możecie sami sobie wyobrazić. Straciłem całą ochotę do życia spokojnego, farma moja zarosła znów dziczyzną, a ja prowadziłem życie burzliwe „trappera“, nie mogłem jednak porzucić miejsca, które było świadkiem dawniejszego mego szczęścia“.

Z wielkiem wzruszeniem przysłuchiwali się wszyscy, a każdy czuł, że słowo pociechy nie byłoby tu w swojem miejscu.

(Dokończenie nastąpi.)

Humor i prawda.

* Pewna gazeta niemiecka zamieściła następujący rachunek z hotelu: Panu Mayer. Berlin, listopad 25.

Stancya	3
Śniadanie	1
1 butelka wina	8
Obiad	3
Usługa	3
Marek	38.

Mayer: „Ale do kroć set kop, cóż to ma znaczyć! czy to za jeden dzień mam tutaj aż 38 marek zapłacić?“ Kelner: „Ach, wybacz pan, gdyż ja mimowoli do rachunku wliczyłem datę.“

— Mayer: „No! tylko pan na przyszły raz uważaj żebyś czasem liczby roku nie wliczył.“

Listy polskie na poczcie.

881	Abel B.	1079	Matek Jan
882	Abelicz L.	1080	Mazeluff --
883	Abram Karol	1082	Majer Jan
885	Adrian P.	1092	Mentis Mikołaj
890	Alexander M.	1093	Michał Karol
891	Andricka Karolina	1094	Mierzwa Wilhelm
913	Bilek Franciszek	1095	Mirosławski L.
915	Blecha Józef	1114	Opelka Wacław
928	Buzek Karol	1118	Plochacz Walenty
937	Chowaniec P.	1119	Pichowicz Tomasz
938	Cwik Józef	1120	Piogorka Friedr.
946	Dombrowski Sz.	1121	Placek Franc
947	Dost Józef	1123	Porga Wojciech
974	Gburczyk Michał	1132	Robewicz Anton
982	Groenwald F.	1134	Romanoski K.
992	Haman Fred	1136	Ruchliński Gust.
1020	Iwański Jan	1137	Szafarczyk Jan
1024	Jedlicka Jan	1143	Szkolka Wojciech
1030	Kannig Andrzej	1154	Szroeder E.
1047	Kostuch Jakób	1155	" H.
1048	Kotowski Michał	1164	Starzyk Paweł
1049	Koźmiński Sal.	1165	Stegenga Jan
1054	Kubiak Wojciech	1166	Szmyt Józef
1060	Kustusz Antoni	1172	Urbanus Katarzyna
1067	Leitasz Szymon	1181	Werszkul F.
1074	Lusar Franc.	1187	Wysz Ulrich
1077	Marczyński G.	1191	Zgoda Andrzej.

Ostatnie wiadomości.

Londyn, 1 czerwca. Mniemanie, że wygnanie Polaków osiadłych w prowincyach nadgranicznych pruskich nastąpiło wskutek porozumienia się z Rosyą, okazuje się być fałszywem. Rosya bynajmniej nie jest zadowolona postępowaniem rządu pruskiego i zmusza Niemców do powrotu do ich ojczyzny. Rząd moskiewski pozostawia im mało czasu, przez co niejeden niezmierne straty ponosi. Wielu z wydalonych Niemców powraca do kraju bez najmniejszych zasobów.

Paryż, 1 czerwca. Pomimo, że całą noc deszcz padał, pogrzeb Wiktora Hugo odbył się jak najwspanialej. Setki tysięcy ludzi ze wszystkich stron Francyi brały udział w pogrzebie. Natłok był tak wielki, że kilka osób zaduszono. Rozruchów anarchistycznych nie było wcale.

Londyn, 1 czerwca. „News“ donoszą, że król Danii oświadczył się być gotowym do przyjęcia urzędu sędziego polubownego pomiędzy Anglią i Rosyą.

Kair, 1 czerwca. Posłańcy Mahdi'ego ukazują się codziennie pod Suakimem, a powstańcy atakują miasto raz po razie. Plemiona dotąd sprzyjające Anglikom poczynają przechodzić do Mahdi'ego. Większa część załogi Suakimu jest chora.

Nowy Orleans, 1 czerwca. Tutejsza wystawa światowa zakończyła się dzisiaj.

Chicago, 2 czerwca. Przy wczorajszych wyborach sędziów powiatowych powtórnie zostali wybrani dawniejsi sędziowie: McAllister, Tuley, Moran, Rogers i Collins.

— Wczeraj ukończyła rada miejska urzędowe obliczenie głosów oddanych przy wyborach kwietniowych. Wynik wyborów jest takim, jak go „Gazeta Polska“ w swym czasie ogłosiła, wyjąwszy, że Plautz, republikanin, jest wybrany sekretarzem miasta, mając 190 głosów więcej jak Neumeister, teraźniejszy sekretarz, powtórnie przez demokratów na kandydata przedstawiony.

Chicago, 3 czerwca. Burza która tu wczoraj pomiędzy 4 i 6 godziną po południu panowała, narobiła niezmiernie dużo szkody. Kilkanaście budynków zostało zniszczonych lub nadwerężonych; piorun uderzył także w polski kościół na 33 ulicy (strata wynosi około $ 200). Trzech ludzi: Karol Wolforth, mieszkający pod No 3208 Fox ulicy, Jan Ratke, pod No. 3144 Fox ulicy i niejakiś Jan Montague, były stróż nocny w fabryce żniwiarek McCormick'a, zostali przez piorun zabici, kilkanaście innych osób poniosło zaś mniej więcej niebezpieczne rany.

TYGODNIK
Powieściowo-Naukowy
— i —
Gazeta Polska.

Niech krzykacze obrzucają błotem Gazetę Polską i Tygodnik, jak tylko chcą, — ogół wie dobrze, że to czyste oszczerstwa.

Podajemy poniżej kilka listów, udowodniających, co lud polski myśli o dwóch pismach, których wydawcą jest W. Dyniewicz.

Manawa, 26 maja 1885.

Szanowna Redakcyo
„Tyg. Pow. Nauk.!“

Pospieszam z prenumeratą na drugi rocznik Tygodnika; jak zwyczajnie rok schodzi i go ubywa, ale za to Tygodnika przybywa. Jak miło mi spoglądać na niego, gdy leży pomiędzy mojemi książkami. Ta zachodzi różnica, że jest w formie o wiele większym, a co do grubości, to takich książek nie posiadam, chociaż mam takie, które kosztują $2 i więcej, chyba żebym trzy lub cztery do kupy przyłożył. Przyznam się, że odkolorowałem każdy obrazek i gdy rok zejdzie, każę natychmiast oprawić, a potem nie sprzedałbym Tygodnika za żadną cenę. Tygodnik oszczędził mi przytem dużo pieniędzy, którebym był musiał wydać na książki, bo bez czytania nie mogę się obejść. TYGODNIK dostarcza mi teraz czytania i to bardzo dobrego, gdyż mi podaje także wieści, co się działo w moich stronach tj. koło Inowrocławia i jego okolicy, a Kruświca to moje najbliższe miasto. Miło go czytać i czytam ze zapałem. O! gdyby Rodacy, którzy nie utrzymują Tygodnika, ujrzeli wszystkie te numery w jednej kupie, widzieliby co to za wspaniała księga, która w sobie zawiera jeszcze coś wspanialszego — gdyby o tem wiedzieli, ręczę, że pokwapiliby się z prenumeratą na Tygodnik, korzystaliby z czasu, że tak powiem, tak tanim kosztem przyśliby w posiadanie tak ważnego i wielkiego dzieła. Rodacy, którzy nie utrzymujecie Tygodnika dołóżcie dolara, bo wydawca przyobiecał drukować powieść taką, że będziemy z niej wszyscy zadowoleni, która ma być przystrojona pięknemi obrazkami — wołam, zapisujcie Tygodnik bezzwłocznie, a nie pożałujecie. Ja z mej strony życzę wydawcy zdrowia, życia, pomyślności wszelkiej, wrogów pozbycia itd. itd. Antoni Kempski.

Waterfall, Wyoming Ter., 22 maja 1885 r.

Szanowny Redaktorze!

Na nowy rocznik TYGODNIKA Powieściowo-Naukowego przesyłam należytość i zarazem płacę za „Gazetę Polską“ aż do lipca 1886 r. Od czasu, kiedy początem utrzymywać i czytywać te dwa pisma, czuję się i lepszym w kieszeni i lżejszym na sumieniu, bo dawniej to wędrowałem tylko po świecie i pieniądze marnie traciłem; zamiast wieczorami usiąść i czytać, jak teraz czynię, szedłem do salonu i tam czasem w jeden wieczór więcej utraciłem, niż oba te pisma na cały rok kosztują, a teraz każdy cent i dolar pozostaje w mojej kieszeni, Franciszek Datka.

Excelsior, 22 maja, 1885.

Szanowny Redaktorze!

Niewymownie mi przyjemnie, że dziś mogę odesłać pieniądze na Gazetę Polską i Tygodnik Powieściowo-Naukowy. Przy tej sposobności za łaskawie udzieloną pomoc przez wydawanie tak dobrych pism, jakiemi są Gazeta Polska i Tygodnik Powieściowo-Naukowy, składam wyraz najczulszego podziękowania. Serce moje przepełnione jest dla szanownego Redaktora i wydawcy Gazety Polskiej i Tygodnika Powieściowo-Naukowego uczuciami prawdziwego szacunku i wdzięczności. Szczęśliwy byłbym, gdybym w jakikolwiek sposób mógł dowieść czynem, że moje zapewnienia są szczere. Michał Olejniczak.

Detroit, dnia 26 maja, 1885.

Szanowny Redaktorze!

Niniejszem przesyłam przedpłatę na drugi rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego i upraszam o pokwitowanie i nadsyłanie nadal wraz z Gazetą Polską pod adresem zwyczajnym. Winszuję szan. Redaktorowi długoletniego bez troskówżycia, by mógł pan za pomocą Wszechmocnego oświecać nas tu wygnańców, a każdemu Rodakowi życzę, by nie żałował tak nizkiej kwoty na T. P. N. i Gazetę Polską.

Józef Matyasz.

Tu i owdzie.

* Humphrey Dulling, pastor babtyski, czarnuch, został skazany w Dallas, Tex., na 4 miesiące więzienia za kradzież 17 kur.

* Niejakaś Katarzyna Hightower w Sordis, Miss., która przez 15 już lat była niewidomą, odzyskała wzrok w nadzwyczajny sposób. Tuż obok niej trzasnął piorun wskutek czego znów przewidziała.

* W Bay City, Mich., urodziło się w r. 1884 860 dzieci, umarły zaś 354 osoby.

Oj, ta nieszczęsna „niezgoda“.

Nowy redaktor „niezgody“ poprzednio szukający od kilku lat szczęścia w Ameryce, który nawet w swym zapędzie uwiązł w San Francisco nad oceanem spokojnym, gdzie także nie znalazł, czego szukał, przybył wreszcie przed rokiem do Chicago, aby pomiędzy Polakami życie ratować i... został od razu redaktorem pisemka anonsowego. Największym jego tryumfem było, gdy uzyskał tę władzę rzucania oszczerstwa na wydawcę „Gazety Polskiej“ pomiędzy tysiące Polaków, których adresy w biórze redakcyi Gaz. Pol. zostały skradzione — a to za to, że wydawca Gaz. Pol. nie chciał go przyjąć do roboty, biorąc za współpracownika znanego także i wielu rodakom, jako korespondenta Gaz. Pol. a tłumacza z Messager de Vienne, którego on z pogardą nazwał „chłopem“. Czy czytelnicy znają jego zdolność do rzucania oszczerstw — jemu niedobre były w Gazecie ani Tygodniku podawane powieści, bo to tylko „przedruki“ sławnych autorów — chciał bowiem zapewnie, aby wydawca Gazety Polskiej sam tworzył powieści. Czy to nie szaleństwo i złość ludzka? Akcyonaryusze „niezgody“ widząc w nim tęgiego rębacza oszczerstwami, powołali go na swego redaktora, aby jakimkolwiek sposobem ratował od upadku znienawidzone pismo. Ten widząc, że za ciężko mu będzie wypracowywanie artykułów i szperanie dniem i nocą za nowinami, któreby mogły czytelników zainteresować, rozpoczął swą pracę od zamachów powalenia wydawcy Gazety Polskiej i Tygodnika, bo to dla niego już jest za długo, aby Gazeta Polska wychodziła rok 13ty i już za wiele książek zostało wydrukowanych w drukarni Gazety Polskiej — bo aż 130.

W ostatnim numerze „niezgody“ pisze, że napotkał gdzieś angielską książkę, w której zobaczył obrazek podobny do ryciny w No. 37 Tygodnika a przedstawiający jakiegoś Amerykanina czy Anglika i w swem rozumowaniu i oszczerstwie pisze: „Nigdy nie słyszałem, ażeby Kościuszko kiedykolwiek roz pacza w więzieniu — owszem stawiał się hardo (?!) i jak na Polaka przystało“.

O nędzny potwarco! znieważasz jednego z najsławniejszych pisarzy całego świata, jeżeli zaprzeczasz temu, który w swej powieści „Bezimienna“ w drugim roczniku (1869 r.) „Strzechy“ wychodzącej we Lwowie, pisze ten ustęp:

„Myśl ta winy względem ojczyzny trapi go aż do rozpaczy, aż do obłąkania i śmierci.

W takiem usposobieniu ducha zastała go Helena“ i t. d.

Autorem powieści „Bezimienna“ jest B. Bolesławita. A wiesz ty nieszczęsny latawcze, kto jest tym Bolesławitą, któremu zaprzeczasz tych słów wyżej podanych? Jest to więzień magdeburski, którego nie tylko cała Polska i wszyscy Polacy w świecie rozproszeni uwielbiają, lecz i inne narody okazują dla niego współczucie — a ty go tem tylko sam prześladujesz!

Co do ryciny w książce angielskiej, czyż nie mogli wziąść podobieństwa ze „Strzechy“ drugiego rocznika?

Tak się nie pracuje nad podniesieniem upadającego pisma. Akcyonaryusze zły wybór w tobie zrobili, mój panie. Niech się który z akcyonaryuszów przejedzie jak ja, około trzy tysiące mil w ostatnich trzech tygodniach i niech odwiedzi Polaków, a przekona się, co do upadającego pisma potrzeba. Gdzie tylko nogą stanąć pomiędzy swych Rodaków, wszędzie usłyszy się słowa „nie chcemy i nie będziemy płacić za narzucane nam pisma, tylko za te, które żądamy, to jest za Gazetę Polską, Tygodnik i Gazetę Katolicką. A ty panie, nowy redaktorze, wiem dobrze, żebyś się tam pokazał, gorzej byś wyszedł, aniżeli w salonie przy Noble ulicy, gdzieś łozy odebrał, żeś z napuchniętą twarzą i podsinionemi oczami nie mógł się przez długi czas światu pokazać — bo ludzie czytający już rok 13 Gazetę Polską i różne książki, umią ocenić pracę i za nią są wdzięczni.

Wołacie panowie do łączenia się z wami a u steru postawiliście człowieka, rzucającego błotem.

Zacni obywatele i założyciele „Związku Narodowego“ jak Andrzejkowicz, Rychter, Gryglaszewski i inni, wielkie były i są wasze poświęcenia, aby tylko Polaków spoić w jeden węzeł, wielkie są wasze trudy i straty, lecz rozważcie, czy dopniecie swego celu, jeżeli całą pracę waszą niweczy i oszczerstwa rzuca na ludzi uczciwą pracą zajętych, do których to pracowników zalicza się także wasz sługa i rodak

W. Dyniewicz.

Odpowiedź Redakcyi.

Panu M. J. Daszkowskiemu odpowiadamy, że jego korespondencyi umieścić nie możemy, dla tego, że p. Dunajskiego dotychczas uważamy za uczciwego człowieka i jeżeli on zaprzecza temu co sam swą ręką napisał a w Gazecie było wydrukowano, to inni to samo potwierdzają a nawet dziesiątki was w Winona, którzy żeście z ust jego słyszeli. Winą jest tego niemczyka który go zbałamucił, czyli jak to mówią „urzekł“ bo to musi być zapewnie taki „charakternik“ gdyż to on jest synem tej kobiety, którą Dyniewicz biczem od konia ze swego domu wykropił na ulicę, gdy chciała podać do Gazety, „że wszystko dobrego ludziom życzy i wszystko dobrego ludziom przepowiada“.

Nieszczęśliwy ten, kto jego słodkim słówkom uwierzy, pożałuje, ale wtenczas gdy wszystko utopi.

NA BALTIMORE!

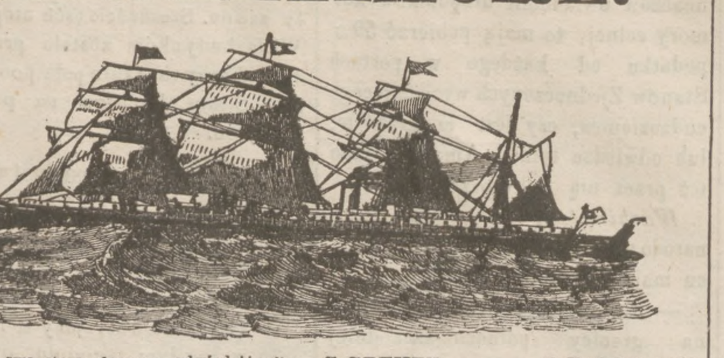

Kto chce swą starą ojczyznę odwiedzić, albo swoich krewnych lub przyjaciół z Europy do Ameryki sprowadzić, ten powinien użyć do tego przepysznych, nowych, żelaznych, śrubowych parowców pocztowych

Północno Niemieckiego Lloydu.

Na parowcach poł. niemieckiego Lloyd'u przepłynęło się do końca roku 1883 przeszło 130,000 osób.

Parowce tej kompanii:

Braunschweig	3,200 ton.,	kapitan	Pohle
Nuernberg	3,200 "	"	Jaeger
America	3,200 "	"	Meyer
Hohenzollern	3,200 "	"	A. Meier
Hohenstaufen	3,200 "	"	Winter
Habsburg	3,200 "	"	Pfeiffer
Salier	3,200 "	"	Wiegand
Hermann	3,200 "	"	Baur

chodzą regularnie co 14 dni pomiędzy *Bremen* a *Baltimore* i przyjmują pasażerów po następnych ratach:

Z BALTIMORE DO BREMEN
pokład .... $ 20,00
Dzieci od 1 do lat 12 połowę.

Z BREMEN DO BALTIMORE
Pokład $20.00
Z przyjądków Skandynawskich.............$26.00.
Dzieci od 1 do 12 lat połowę, niemowlęta darmo.

Kto sobie życzy posłać po swoich przyjaciół z Polski do Chicago, może u nas wykupywać through tykiety odrazu wprost na całą podróż.

Ceny za podróż na międzypokładzie tańsze, jak u jakiejkolwiek innej kompanii.

Z BREMEN.		Z BALTIMORE	
America	21 stycznia	11 lutego	
Hermann	4 lutego	25 lutego	
Nuernberg	18 lutego	11 marca	
America	4 marca	25 marca	
Braunschweig	11 marca	1 kwietnia	
Salier	18 marca	8 kwietnia	
Hermann	25 marca	15 kwietnia	
Nuernberg	1 kwietnia	22 kwietnia	
Habsburg	8 kwietnia	29 kwietnia	
America	15 kwietnia	6 maja	
Braunschweig	22 kwietnia	13 maja	
Salier	29 kwietnia	20 maja	

Plac wylądowania w Baltimore jest zarazem dworcem kolei żelaznej Baltimore & Ohio po której może podróżny *taniej* się dostać na Zachód Ameryki, aniżeli z New York'u lub Philadelphii.

Skoro okręt z emigrantami przybywa do portu natychmiast urzędnicy kolei zamykają przystań do dworca dla wszystkich nienależących do służby kolejowej aby podróżnego ochronić od oszustów natrętnych, którzy zwykle po innych portach na przybywających z Europy czychają.

Szczególną uwagę zwracamy na wielkie korzyści, jakie podróżni Polacy mają na naszych parowcach, bo lubo służba na okręcie jest czysto niemiecka, jednakże dla Polaków kompania stara się szczegółowo o wszelkie wygody. Prześladania z jednego okrętu na drugi nie ma u nas. Pasażer przepływa morze na tymże samym okręcie z Bremen do Baltimore.

Bilety na podróż TAM i NAPOWRÓT mają zniżoną cenę,

co do bliższych szczegółów udać się należy z zapytaniem do:
A. SCHUMACHER & CO.,
5 SOUTH GAY STREET,
Baltimore, Md.
albo do
H. CLAUSSENIUS & CO.,
2 SOUTH CLARK STREET,
Chicago, Ills.

Dla publiczności polskiej są Agentami pocztowo-pasażerskich parowców
Północno-niemieckiego Lloydu.
Z BREMEN DO AMERYKI.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Str. Chicago.
JAN ANGLEWICZ, Winona, Minn.
JAN GAJEWSKI, Green Bay, Wis.
JOZEF ROSINSKI, Pittsburgh, Pa.
MARTIN WARNKI, Berlin, Wis.
GEORGE GOSTOMSKI, La Salle, Ill.
ST. BUDZYNSKI, New York City.
JAN KUBISIAK, Stevens Point, Wis.

NORDDEUTSCHER LLOYD
BREMEN
und
NEW-YORK!

Regularna pocztowo-parowa żegluga. via SOUTHAMPTON.

Za pomocą tylko do przeprawy elegancko zbudowanych i ulubionych parowych okrętów:

Eider, Ems, Fulda,
Elbe, Werra, Habsburg,
Neckar, Donau, Hohenzollern,
Rhein, Gen. Werder, Hohenstaufen,
Main, Weser, Nuernberg,
Salier, Braunschweig, Oder.

Ważące 7,000 ton i siły 8 000 koni.

Z Bremen: W każdą środę i sobotę.
Z New York'u: W każdą sobotę i środę.

Parowce tej linii zatrzymują się w celu wypuszczenia pasażerów na ląd w Anglii i Francyi w Southampton.

CENY PRZEPRAWY

	z New Yorku:	z Bremen:
1. Kajuta. Parowce ekspresowe	$100-$150.	$80-$150
" starsze	$100	100
2. " ekspresowe	$60—70	72
" starsze	$60.	60
Pokład "	$22	$22
" " starsze	$20	$20

DO BREMEN I NAPOWROT:
Na Parowcach starszych:

1. Kajuta	$185
2. "	$110
Pokład. Parowce ekspresowe	$44
" " starsze	$40

Dzieci od 1 do 12 lat połowę; pod rokiem wolne.

Parowce Norddeutschen Lloydu są niemieckie parowce pod niemiecką flagą i wyładują pasażerów swych w Niemczech. Na biletach, które się kupiują dla krewnych i przyjaciół przybywających tu dotąd przez Bremen, trzeba dokładnie uważać, czy są wystawione przez Norddeutscher Lloyd, który jest jedyną prostą linią między Bremen a New York'iem.

Oelrichs & Co., Gen. Ag. 2 Bowling Green, N. Y

Rata pasażerska Norddeutschen Lloyd u na pokładzie z Bremen do Chicago kosztuje $31,00.
H. Claussenius & Co., No. 2 S. Clark Str.
Generalni agenci zachodu.

W. Dyniewicz, Agent, 532 Noble Str. Chicago.

POCZTA CESARSKO-NIEMIECKA
i Stanow Zjednoczonych.
Hambursko-Amerykanskie
Stowarzyszenie Parowych Okrętow,
dwa razy w TYGODNIU pływających pomiędzy
New York'iem i Hamburg'iem.

Posiada nowe, najlepiej zbudowane i elegancko urządzone parowce pocztowe.
Hambursko-Amerykanskie pakunkowe akcyjne Stowarzyszenie.
DNIE ODPŁYWU:
Z New York: w czwartek i sobotę. Z Hamburga: w środę i niedzielę.

Jest to najstarsza niemiecka linia, która pośrednictwy przeprawę z Ameryki do Europy i na odwrót. Przy kupnie tykietów należy uważać na nazwisko: *Hamburg-American Packet-Fahrt Gesellschaft.* Za ulubioną tą linią przemawia to, że od czasu swego istnienia przewiozła już przeszło

☞ **MILJON LUDZI** ☜

z wielkiem zadowoleniem tychże.

Wygody dla pasażerów w kajutach niezrównane. Dla międzypokładowych bardzo wygodne.

Przychodnie w New York, wysiadają do *Castle Garden,* zkąd agenci wysełają ich natychmiast na miejsca celu ich podróży.

Tykiety do i z Europy jakiegobądź miejsca mogą być nabywane.

Ceny tykietów o wiele niższe jak u jakiejkolwiek innej linii.

Zgłosić się do:
C. B. RICHARD & CO.,
generalni agenci pasażerowi,
61 Broadway, New York, | *Cor. Washington & La Salle Chicago, Ill.,*
— i —
W. DYNIEWICZ,
532 Noble, Str., Chicago, Ills

C. B. Richard E. L. Boas
C. B. RICHARD & Co.
NEW YORK — CHICAGO — HAMBURG.
Założone 1847.

Biznes Bankowy i Ekspedycyjny.
Bióro chicagoskie: Róg Washington i La Salle ul.

Czynności wprost z wszystkiemi częściami ziemi *Jeneralna agentura przewozu na hamburgskich parowcach pocztowych.*

WEKSLE na przeszło 600 miast. Wypłata jakiejkolwiek sumy bezpłatnie prosto do domu przez pocztę lub telegraf do Niemiec, Polski, Galicyi, Rosyi i. t. d. Mamy na składzie zawsze ruble, marki i guldeny. — Ściąganie schedów i długów przez doświadczonych pełnomocników.

Wysełka pakietów do Europy dwa razy tygodniowo i towarów do wszystkich części świata.

Bióro otwarte w niedziele od 10 do 12 godziny.

Najtańsze Karty Okrętowe
Niemiecko-Cesarskich Pocztowych i Pasażerskich
PROSTEJ LINII PAROWCÓW

z różnych portów wyrabia
WŁADYSŁAW DYNIEWICZ,
Redaktor „Gazety Polskiej“
532 Noble Street, near Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.

Sprowadzający swych krewnych lub przyjaciół mogą opłacić całą podróż, z każdego miejsca w Europie do wody, przez wodę i od wody w każdą stronę Ameryki.

Zgłaszając się po Kartę Okrętową, powinien podać liczbę osób, ich wiek, ich nazwiska i dokładne miejsce ich pobytu; jak również miejsce dokąd mają się udać.

Przybywający do Chicago, zostają z dworca kolej żelaznej przezemnie odebrani i zamieszkałym tu krewnym odstawieni. Przejeżdżający przez Chicago, w dalsze strony zostaną natychmiast wyekspedjowani.

Pieniądze w najmniejszych ilościach wysełam do Europy najtańszą drogą w dom odbiorcy.

Zmieniam najkorzystniej pieniądze europejskie na tutejsze.

Pośrednicze przy ściąganiu wszelkich pieniędzy z Europy.

☞ **Zanim rodacy udacie się do innego biura, zaczerpnijcie wiadomości u mnie.**

Władysław Dyniewicz,
532 Noble Street, near Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.
CHICAGO Ill.

Ludwik Boehme,
Skład broni palnej
jako to:

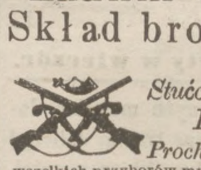

Stućców i Dubeltówek, Rewolwerów; Prochu, Kul, Kapiszonów
wszelkich przyborów myśliwskich.

Również utrzymuje na składzie do drzwi zamki dzwonki, posrebrzane numery; rozmaite noże i przybory stołowe.

Uskutecznia wszelkie reperacye wchodzące w zakres puszkarski, ślusarski i maszyniarski.

776 Milwaukee Avenue,
CHICAGO, ILLS.

KARTY OKRĘTOWE
z wszystkich części Europy.

Osoby, jadące do Polski, lub chcące posłać po swych przyjaciół, powinne udać się do

J. J. HAWELKI,

głównego pasażerskiego ajenta Lake Shore & Michigan Southern Kolei, na linii, w biurze 1, przy VanBuren ulicy naprzeciw La Salle ul.; zapytajcie się, nim karty kupicie gdzie indziej.

POLECAM
SZANOWNYM RODAKOM
HOTEL POLSKI

zaopatrzony w dobre trunki, salę do posiedzeń i balów, zarazem strzelnicę, która jest 112 stóp długości.

pod No. 193 Druga Ulica,
NEW YORK.
Jan Patrzykowski,
Właściciel.

Patrzcie Czytajcie!

Tani magazyn Pieców, Naczyń kuchennych i żelaztwa,
427 MILWAUKEE AVENUE
——Największy wybór——
Pieców kuchennych
No. 7 po $8.00 i 13.00.

Każdy piec zagwarantowany jako dobry do pieczenia chleba i nie pęknie.

Kotły do prania No. 7 po 90c.
" " " " 8 po $1.00.
Menaszki (dinner pails) po 18c.
Rury do pieców po 15c.

☞ SPRZEDAJĘ i KUPUJĘ TYLKO ZA GOTÓWKĘ ☜

ściśle o równych cenach. Pamiętajcie na czesk sklep

Chas. Sokup
427 Milwaukee Ave., Chicago.
Mówimy po polsku.

TANIO! TANIO!
R. Stobiecki & Steele,
487 MILWAUKEE AVE,
naprzeciw poczty.
WIELKI
skład polski

mebli wszelkiego rodzaju, pieców clevelandzkich, najlepszych w całej Ameryce, blachy itp. Przyjdźcie i przekonajcie się, że interesa prowadzimy rzetelnie, i poprzestajemy n bardzo małych korzyściach.

487 Milwaukee Avenue,
Chicago, Ills.
R. STOBIECKI & STEELE.

BAUER'A

Skład Fortepianów i Organów.
Pracownia lubianych pianów Bauer'a.

Fortepiany:

BEHNING'A, MILLER'A, M'CAMMON'A KNABE'GO i innych.

Wygodne Ceny i warunki. Każdy instrument gwarantujemy na pięć lat.
Wprowadzamy towary muzyczne, instrumenty dla Kapel, smyczki i strony.
Nastrajamy, sporządzamy i polerujemy fortepiany.
Zatrudniamy tylko najlepszych robotników.

Rzeczywiście pierwszorzędne piano za umiarkowaną cenę.

„The Bauer Cabinet Grands,“ najdoskonalszy wyrób w dziale robienia pianów.

PRZEWODNI ARTYSCI UZNALI JE JAKO DZIWO WYKONANIA.

Czystość tonów i elastyczność klawiszów jest nieprześcigniona.

Illustrowane katalogi rozsełamy darmo.

Za własne wyroby dostaliśmy najwyższą nagrodę na wystawie centralnej

JULIUS BAUER & CO.,
156 & 158 WABASH AV., BLISKO MONROE UL., CHICAGO, ILL.

Dr. LUCAS
PRYWATNA LECZNICA,
132 South Clark str., Chicago, Ills.

Godziny biurowe: 9 do 12 przed poł., 2 do 4 i 7 do 8 po poł.; w niedzielę tylko 9 przed poł. do 1 po poł.

Dr. LUCAS uniżenie oznajmia obywatelom miasta Chicago i okolicy, że jest przysposobiony oddawać się cierpiącym na choroby Prywatne, Nerwowe i Chroniczne, i cierpiący ogół oznajmia z faktem, że praktykowawszy z skutkiem przeszło lat 20, w którym to czasie dolegliwościami dotkniętych śmiertelników tysiącami powrócił do pełności mękkości i żeńskości, gwarantuje gruntowne i trwałe wyleczenie w każdym przypadku, jak mogą stwierdzić tysiące, jak w Stanach Zjednoczonych tak z południowego holdownictwa Jej angielskiej Królewskiej Mości. Jest rzeczywistością, że w nowszych czasach medycyna została poprawniejszą. Drastyczne środki staroświeckich doktorów już nie doznają uznania. Środki merkuryalne uznano nietylko być szkodliwemi dla systemu, lecz nawet zabójczemi.

N. B. Porada bezpłatna i ściśle poufna.

Dr. LUCAS jest graduowany dwóch regularnych (allopatycznego i eklektycznego) medycznych uniwersytetów, jest słynny jako założyciel bajecznie ogromnego zakładu medycznego BELLEVUE MEDICAL INSTITUTE, SAN FRANCISCO, i przez wiele lat poświęciwszy się badaniu i leczeniu Płciowych i Chronicznych Chorób osiągnął wiedzę, jaką się mało kto poszczycić może.

PRYWATNE, NERWOWE i CHRONICZNE CHOROBY,

jako:

nasienna słabość, spermatorrhoea, impotencja, (płciowa), nerwowa i fizyczna słabość, wyczerpnięta żywotność, przedwczesny upadek męzkości, nadużycia systemu, choroby nerek i ogólne rozprężenie organiczne, które wypływają z młodzieńczego nierozsądku albo wybryków dojrzalszego wieku, znajdują w nim leczącego mistrza.

Dr. LUCAS poleca się szczególnie owym, którzy już byli traktowani przez ciemnych wykpigroszów, nie uzyskawszy żadnego polepszenia, owszem pogorszenie. Jak wszelkie inne umiejętności, medycyna jest postępowa, i każdy rok dowodzi jej postępu. Skombinowawszy lekarstwa wielkiej leczebnej siły, Dr. Lucas tak urządził swe traktowanie, że przynoszą nietylko chwilową ulgę, lecz trwałe zdrowie.

MŁODZIEŃCY którzy cierpicie od szkodliwych skutków młodzieńczej nieroztropności (nasienna słabość), tak że napadają was następujące symptomy: nerwowa słabość, impotencja (płciowa), znużenie, słabość w krzyżach, słaba pamięć, konfuzya idei, pasowiałość, strata lustra w oku, niechęć do towarzystw, pryszcze na twarzy, strata energii, częste urynowanie, — być może że jesteście w pierwszym stopniu choroby, lecz być może, że prędko zbliżacie się do ostatniego. Fałszywa wstydliwość i niestuszna skromność niech was nie odstrasza od zajęcia się z walczącemi was dolegliwościami. Tysiące tysięcy jasnych, utalentowanych młodzieńców, uposażonych jeniuszem, pozwoliły zalać się takiem, az zgryzota zadręczyła im umysł a w końcu śmierć przyszła po swą ofiarę. Pamiętaj że

„Zwłoka jest złodziejem czasu,“

a więc odłóż na bok fałszywą dumę i poradź się kogoś, co z gruntu zna się na twej dolegliwości i co nikomu twej tajemnicy nie wyda; a w zamian znajdziesz stałą ulgę w chorobach, które dzień ci robi obrzydnym a noc okropną. Tysiące tysięcy ludzi z stanowiskiem w społeczeństwie, świecniki w świecie handlowym, oświaty i ogłady, cierpią za czyny w chwili zapomnienia. Młodzieńcze! stań spojrzyj na swego towarzysza, spojrzyj w zwierciadło, a ujrzysz dowody rzeczywistości. O! chociaż miałbym ramię przeznaczenia lub wymowę Cycerona, nie mógłbym przemawiać szczerzej. Człowieku! wspomnij sobie czułe słowa matki która cię zrodziła; przypomnij sobie niewinny głos troskliwej siostry, cofnij się wspomnieniem do mądrych rad kochającego ojca, i pomyśl czem jesteś dzisiaj! Chociaż obecnie wypełniać możesz swe powinności wobec ludzkości, czas jest nieuniknionym jak przeznaczenie, i wówczas świetność twoja zniknie jak pobłysk, zostawiający cię na mieliźnie dumy, opuszczonym, zaomniarym i straconym; a więc uchwyć sposobność i nie zwlekaj dłużej. Nie pocieszaj się myślą, że Natura pomoże ci sama, bo postępując tym trybem, tylko rozniecasz płomień i znieważasz naturę siebie. Pamiętaj, że „wielkie dęby rosną z małych żołędzi,“ że „małe złe rodzi wielkie choroby.“

Mężczyzni średniego wieku, żonaci lub kawalerowie, którzyście zestarzeli przedwcześnie skutkiem wybryków młodzieńczych, trapieni licznemi ewakuacyami pęcherza, często z palącą i gryzącą sensacyą. W urynie znajduje się coś nakształt lipkiego osadu, sprowadzającego nerwowe osłabienie i utratę żywotności. W wszelkich razach zupełne gwarantuje wyleczenie oraz zupełne wyleczenie organów genito urynarnych. Wszyscy którzy podlegają praktykom swej płci, w naszych nieszczęśliwych czasach, niechaj pamiętają, że odzyskają zupełne i gruntowne wyzdrowienie. Posiadając zdatność i doświadczenie, Dr. Lucas przypomina cierpiącym swe usługi a ich własne dobro. Jego leczenie jest prostem, lecz zawiera pierwiastki utrzymujące i uprzyjemniające życie. Ozdrowienie a nie upadek jest rzeczywistą filozofią medycyny. Wasz lekarz domowy z pewnością będzie dręczył, nagać i krępować wasze wątłe ciało licznemi lekarstwami ckliwemi. Dr. Lucas szczęśliwie zaniechał tego nieszczęśliwego i fatalnego sposobu leczenia i oświeceńsi ludzie codziennie uznają i gorąco przyjmują ego odłączenie się od zużytych formalności.

Przychodźcie i bądźcie ozdrowieni. Porada darmo.

☞ Wszelkie porady i zwierzenia zatrzymuję się w najściślejszej tajemnicy, a ja w własnej osobie odbieram odebranych listów i odpisuję osobiście.

Pozwólcie, że jeszcze raz jeden i to ostatni przypomnę wam, abyście, dolegliwości stem, szybkiej i skutecznej szukali pomocy, ponieważ każda godzina i każdy dzień przyspiesza was do grobu i umniejsza wasze widoki ozdrowienia, że zamilczam o powikłaszonych kosztach. Błagam więc was nie odkładajcie.

Biuro albo Adres:
Dr. W. R. LUCAS,
132 S. Clark Street, Chicago.
N. B. Dyplomy można widzieć w biurze.

Ceny Targowe.

Chicago, 3go Czerwca 1885 r.

Mąka, zimowa	4.25@5.5
"Minnesota wiosenna	3.75@4.50
" " patent.	5.00@6.00
" żytnia	3.70@4.00
Pszenica No 2 buszel	84@92
" No 3 "	83@86
Kukurudza "	43@50
Owies	29@37
Żyto	65@70
Jęczmień	45@54
Wieprzowina, 100 fnt.	5.20
Smalec, 100 funtów	6.35@6.62
Szynki funt	7@8
Masło zwykłe	5@11
dobre	12@16
śmietankowe	17
Ser	9@12
Jaja, tuzin	12
Jabłka beczka	00
Kawa, funt Java	18@24
""" Rio	9@13
Cukier	7@8
"żółty	$5\frac{1}{2}$
Molasses, galon	35@60
Syrop "	15@35
Ryż, funt	6@7
Siano, tuna tymotka No. 1	15.50
" " " No 2.	13.00@14.00
mięszane	11.00@12.00
preryowe	8.00@900
Kartofle, buszel	30@60
Gęsi żywe funt	00
Indyki	8
Kury " "	9
Kaczki	9@10
Żywe świnie	3.30@4.00
Owce	2.25@4.75
Krowy	33.50@55.50
Cielęcina, funt.	00
Spiryt	1.15
Wełna	10@32
Fasola (groch biały), buszel	1.20@1.30
Groch polny nowy	1.00@1.15
Cybula	5.00@5.50

BAWEŁNA.

W New Orleans, La.	
Middling	$10\frac{1}{4}$
Low Middling	$10\frac{1}{4}$
Good Ordinary	10
W Galveston, Texas.	
Middling	$10\frac{1}{2}$
Low Middling	$10\frac{1}{4}$
dobra zwyczajna	10
W Memphis, Tenn.	
Middling	$10\frac{3}{8}$
W St. Louis	
Middling	$10\frac{3}{8}$

No. 49 Tygodnika Powieściowo-Naukowego zawiera: Krwawe sieroty, powieść z lat niedawnych, napisana przez S. A; Kłamstwa nad kłamstwami (Baśnie Wielkopolskie); Podkowa; Powiastki Polskie przez Fr. hr. Skarbka (dokończenie); Obrazki historyczne z życia zasłużonych krajowi Polaków i Polek (ciąg dalszy). Treść naukowa: Kościół katedralny w Krakowie; Nowy, tani oraz prędki sposób wyprawiania skór z włosem. Rycina: Katedra krakowska.

B. STOBIECKA.
PRAKTYCZNA LEKARKA NA OCZY
675 Milwaukee Avenue,

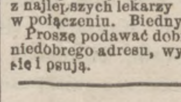

Leczy także
Wszelkie inne choroby

Ma pokoje, urządzone dla pielęgnowania zamiejscowych chorych. W chorobach niebezpiecznych, trudnych wzywa pomocy jednego z najlepszych lekarzy w Chicago, z którym jest w połączeniu. Biednym rady udziela bezpłatnie.

Proszę podawać dobry adres, bo przez podanie niedobrego adresu, wysełane medycyny zwracają się i psują.

RODAKOM

żądającym książkę
„Zbiór Pieśni Nabożnych“

oznajmiam, że już wszystkie w Europie są wyczerpane, a w mej księgarni nie mam innych prócz tych, co zawierają 630 pieśni po dolarze a i tych już też nie bardzo wiele.

Dla tego natychmiast rozpocząłem druk tej książki w

10,000 egzemplarzach
(dziesięć tysięcy.)
zawierającą 1,100 pieśni

Będzie w mocnej oprawie i kosztować będzie tak samo jak poprzednio $2.25. Nakład tej książki potrzebuje wielkiego kapitału. Więc kto przyśle przed wydrukowaniem tej książki $1.50, odbierze ją po ukończeniu. *W. Dyniewicz.*

OBRAZ
Matki Bozkiej Częstochowskiej.

Szanownym Ziomkom oznajmiam że z różnych stron Ameryki od kilku lat żądany obraz religijno-narodowy

Matki Bozkiej Częstochowskiej

z herbami Polski, Litwy i Rusi jest już wykończony w sześciu kolorach ozmiaru 19 24 i sprzedaję pojedyńczo po 75 centów.

Dla każdego Polaka-Katolika będzie ozdobą religijno-narodową, gdy go zamieści w swym pokoju. Zamiejscowym przysyłającym 75 centów w markach pocztowych obraz ten zostanie natychmiast wysłany pocztą.

Jak również mam na składzie wielki zapas OBRAZU

JANA III SOBIESKIEGO

pogromcy Turków pod Wiedniem; w pięciu kolorach. Rozmiaru 24 przy 30 cali; po 75 cnt.

Z uszanowaniem,
W. Dyniewicz.